



**Maria Kacprzak,
nasza Frida Kahlo**

strona 4



**Zmarł organista najstarszej
radzyńskiej parafii
Konstanty Gurtat**

strona 2



strona 24



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska 20 lat

radzyn.24wspolnota.pl

4 - 10 stycznia 2022 r.
nr 1 (965) Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

**Do zobaczenia za
rok, Motomikołaje!**

Wydawnictwa

RADZYŃ



BORKI



CZEMIERNIKI



KĄKOLEWNICA



KOMARÓWKA



ULAN



WOHYŃ

Burmistrz nie siedzi, nie leży, to mu się należy 0 8 tysięcy więcej

Jerzy Rębek,
burmistrz
Radzyna



**18 885
zł brutto**

**dotychczas
10 620 zł brutto**

Choć nie jest to pensja z najwyższej półki,
niektórzy radni chcieli, by dostał jeszcze mniej.

STR. 3

Bożena
Lecyk, radna

Nowa pensja Jerze-
go Rębka to poli-
czek wobec tych,
którzy otrzymują
najniższą krajową

Robert Targoński,
sekretarz miasta

Poprawka radnej Le-
cyk (16 035 zł) naru-
sza ustawę i byłaby
zakwestionowana
przez wojewodę

Policjant zginął od postrzału w komendzie, kulig na worku za samochodem

STRONA R2-R4

Co nas bulwersowało i szokowało w 2021
roku. Najgłośniejsze kroniki policyjne
w powiecie i województwie.

Tam, gdzie nie ma przykazań, zaczynają się wojny

Rozmowa z o. Pawłem Jurkowskim,
radzyńniakiem pracującym jako
proboszcz na Ukrainie.

STRONA R6

Gmina Radzyń Podlaski podsumowuje miniony rok

- 2021 r. był wyjątkowy
z wielu powodów - mówi
wójt Wiesław Mazurek.

S. 22/23

W Kąkolewnicy zagości IV liga?

Zespół Edmunda
Koperwasy jest liderem
Klasy Okręgowej.

STRONA 19

Bracia Piotr i Daniel Reszka z Radzyna zginęli w wypadku. Koniec śledztwa



STRONA R1

Bracia wracali z pracy,
zginęli na drodze pod Firlejem.

W wypadku w Łukówcu zginęło trzech mężczyzn

Nie kieruję się polityczną chytrością, tylko racjonalnym myśleniem

- tak w rozmowie ze
„Współnotą” zapewnia
burmistrz Jerzy Rębek
i zapowiada:
Radzyń będzie wielkim
placem budowy.

STRONA 5

**Starosta
Niebrzegowski:
na Wielkanoc
koniec remontu
drogi w Zabelu**

STRONA 3

**AUTO
KASACJA**

- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

**! SKUP ZŁOMU !
AUTOKASACJA !**



Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a

☎ 501 482 483, 515 130 896

czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00

*** ZAPRASZAMY ***

S T O P K A

Wspólnota

ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski



Dziennikarze:

Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy

Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy

Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałyś

Wydawca

Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

RADZYŃ:

- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ

- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA

- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI

- Sklep spożywczy Sierociński ul. Rynek 24



PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

4 stycznia,
godz. 7.30 - 16.30,
Biała Zaródki (1,2,4,6)

24
RADZYŃ

24wspolnota.pl



Felieton Adama Świcia

Śmy se
pojechali...

To miał być krótki weekendowy wyjazd do przyjaciół w Warszawie.

Od 12 grudnia przywrócono połączenie kolejowe Radzyń – Warszawa Wschodnia, czas jazdy 1 i 1/2 godziny, decyzja mogła być więc tylko jedna – jedziemy popołudniowym pociągiem z Bedlna. Bieda w tym, że popołudniowy pociąg w ogóle nie przyjechał.

Pierwszy komunikat nie brzmiał bardzo pesymistycznie: 20 minut opóźnienia. Po dziesięciu minutach z 20 minut zrobiło się co prawda 30, a chwilę później 40, no ale nic, czekamy. A bo nam tu źle...? Wiatr wieje, deszczyk zaczyna pod małą wiatkę, samochód odesłany...

Coraz częściej i tęskniej patrzymy na ciemne okna budynku dworca kolejowego. Odnowioną nie

tak dawno elewację jakiś debil już zdążył pomalować sprayem, ale gdybyśmy byli w środku, to tak bardzo by nam to nie przeszkadzało. Gdybyśmy byli... No, ale budynek jest zamknięty. Bo po co ludziom poczekalnia na dworcu kolejowym, prawda PKP Intercity...?

Na szczęście problem sam się rozwiązał, bo po kolejnym komunikacie o ... 90 minutach opóźnienia (swoją drogą, jak na trasie Lublin – Bedlno można zrobić 90 minut opóźnienia...?) machnęliśmy ręką na całą tą zakichaną, przereklamowaną Warszawę. W domu, już tak bardziej pro forma, próbowaliśmy odzyskać pieniądze za kupione przez internet bilety. I jak Państwo myślicie, udało się...?

Adam Świcia



Felieton Jakuba Jakubowskiego

Skomunikujmy
się!

Czy potrzeba nam w powiecie więcej połączeń autobusowych? Gdzie busy nie dojeżdżają? Gdzie dojeżdżają, ale jest ich za mało? Jakiej miejscowości nie są skomunikowane, a powinny?

Niektórzy mówią, że to nieistotne, bo wszyscy mają już samochody i są niezależni. Stawiam ich obok tej dyskusji. Myślę o młodych dojeżdżających do szkół, seniorach dojeżdżających do gminy i miasta, do sklepów i lekarzy, osobach niezmotywowanych lub zbyt ubogich, aby posiadać auto. Być może też w rodzinach osób posiadających samochody wciąż jest tych aut mniej niż członków rodziny i też czasem ktoś wsiadłby w autobus, aby dojechać do miasta?

Zupełnie na marginesie zostawiam ceny paliwa. Czy drożyzna i inflacja pozwolą nam bez ograniczeń posiadać coraz więcej samochodów?

Od dawna namawiam

samorządowców do pracy w tym obszarze. Wymaga to ponadgminnego porozumienia, ale mamy już efekty. W powiecie funkcjonuje 9 linii autobusowych.

Ja stawiam tezę, że powinno ich być więcej, powinny jeździć częściej, a my powinniśmy na nowo nauczyć się korzystania z komunikacji publicznej. Są na to środki w Funduszu rozwoju przewozów autobusowych.

W 2022 roku wykorzystamy 500 tys. zł. W tym samym czasie powiat rycki weźmie 3,1 mln, a łukowski 3 mln. W 2021 roku z 66 milionów, jakie miało na ten cel województwo, rozeszło się 13. Więc jest za co gonić prymusów!

I tu prosba o Państwa głosy w temacie. Pytania zadałem na początku. Dzwoncie i piszcie do redakcji. Piszcie do mnie: jakub.jakubowski@post.pl

Skomunikujmy się!

Jakub Jakubowski,
samorządowiec,
społecznyk, animator kultury
i grafik komputerowy

Zmarł wieloletni organista najstarszej
radzyńskiej parafii

W wieku 83 lat zmarł
Konstanty Gurtat, który
przez 26 lat pracował
w parafii Świętej Trójcy
jako organista.



Konstanty Gurtat
1938-2021

Urodził się 11 października 1938 r. w Radzynie Podlaskim. W piątej klasie szkoły podstawowej zaczął się uczyć muzyki i grania na instrumentach u pana Antoniego Olejasa, organisty pracującego w parafii. Po ukończeniu szkoły podstawowej kształcił się w Salezjańskiej Szkole Organistowskiej w Przemyslu, którą ukończył, otrzymując dyplom kwalifikowanego organisty.

Rozpoczął pracę w Oddziale Kultury Powiatowej Rady Narodowej w Radzynie na stanowisku kapelmistrza orkiestry dętej i kierownika dwóch chórów. Po ukończeniu służby wojskowej w 1960 r. został organistą w parafii Podwyższenia Świętego Krzyża w Łaskarzewie. Pracował

tam prawie 20 lat, prowadząc chór mieszany i scholę młodzieżową.

Od 15 września 1979 roku do jesieni 2005 r. pracował na stanowisku organisty w radzyńskiej parafii. Prowadził bardzo aktywnie czterogłosowy chór mieszany „Echo” oraz założył scholę dziecięcą. Współpracował z Katolickim Radiem Podlasie, nagrywał około 100 pieśni, które były wykorzystywane w audycjach.

Jakub Hapka

NEKROLOGI

Zofia Książek 94 lata
zm. 20 grudnia, Radzyń

Helena Fijałek 83 lata
zm. 22 grudnia, Ulan

Stanisław Marciński 71 lat
zm. 23 grudnia, Radzyń

Bernadetta Gajownik 82 lata
zm. 24 grudnia,
Wola Osowińska

Janina Mazur 92 lata
zm. 24 grudnia, Ulan

Tadeusz Masłowski 88 lat
zm. 24 grudnia, Wołyń

Maria Rosińska 88 lat
zm. 25 grudnia, Siedlanów

Piotr Paszkowski 96 lat
zm. 26 grudnia, Radzyń

Stanisław Niewęgłowski 67 lat
zm. 28 grudnia, Radzyń

Konstanty Gurtat 83 lata
zm. 28 grudnia, Radzyń

Janina Grodek 89 lat
zm. 29 grudnia, Wołyń

Stanisław Frączek 74 lata
zm. 29 grudnia, Radzyń

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

Cytat tygodnia

„Jak się chałupę remontuje,
to się w domu nie nocuje”.

Starosta Szczepan Niebrzegowski o trwającym remoncie drogi w Zabielu. Obiecał, że na Wielkanoc mieszkańcy wsi doczekają się końca obecnych uciążliwości. **Czytaj na str. 3**

2021 rok w parafii Św. Trójcy w liczbach

63 chrzty

26 ślubów

73 bierzmowanych

81 dzieci u I
Komunii Świętej

127 zmarłych

110 000

udzielonych
Komunii.

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

ZAKŁAD POGRZEBOWY OLIMP
tel. 693 294 820,
692 636 334

USŁUGI SZKLARSKIE

„GLASS-MIX” ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel 604 864 442

MOTORYZACJA

AUTO SZYBY

tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK

tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KANTOR WYMIANY WALUT

tel. 83 352 08 51, 600 358 058

LEKARZ
WETERYNARIJ

RADZYŃSKIE CENTRUM
MAŁYCH ZWIERZĄT
tel. 83 352 03 13

GROOMER - PSI FRYZJER
tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA

HALO OBIADEK

tel. 511 279 797

BELLO HORIZONTE
tel. 884 623 936

INFORMATOR

Alarmowe

Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68

Policja 997 lub 814 22 10

Pogotowia

Ratunkowe 999 lub 352 84 61

Ciepłota 993

Energetyczne 991 lub ... 351 27 02

Straż miejska 352 80 50

Instytucje i Urzędy

Starostwo 351 24 60

Urząd Miasta 351 24 60

PUP 352 93 80

Skarbowy 352 11 09

ZUS 352 92 60

KRUS 352 07 51

ARIMR 352 79 80

Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00

Sąd Rejonowy 313 30 01

Poczta Radzyń 352 76 11

Urzędy Gmin

Borki (81) 857 42 08

Czemierniki 351 30 03

Kąkolewnica 372 20 10

Komarówka 353 50 04

Radzyń 413 18 00

Ulan-Majorat 351 80 69

Wołyń 353 00 03

Inspekcje

Nadzoru Budowl. 352 74 15

SANEPID 352 74 16

Weterynaryjna 352 70 15

Ośrodki zdrowia

SPZOZ (Wisznicka 111). 413 22 67

Szpital w Suchowoli 353 03 64

Białka 352 51 05

Czemierniki 351 30 39

Komarówka Podlaska 353 50 15

Kąkolewnica Wsch. 372-21-01

Suchowola 353 03 67

Wołyń 353 00 17

Radna Lecyk: nowa pensja Jerzego Rębka to policzek wobec tych, którzy otrzymują najniższą krajową

Burmistrz nie siedzi, nie leży, to mu się należy

Radzyń Podlaski: O ponad 8 tysięcy złotych wzrosło miesięczne wynagrodzenie burmistrza i wyniesie 18 885 zł brutto. I choć nie jest to pensja z najwyższej półki, niektórzy radni chcieli, by dostał jeszcze mniej.

Na początku ostatniej w 2021 r. sesji Rady Miasta, jej przewodniczący, Adam Adamski, przedstawił wniesioną przez siebie inicjatywę podwyżki wynagrodzenia burmistrza.

Niektórzy wójtowie mają więcej

- Ustawodawca wprowadził obligatoryjną ustawę o wynagrodzeniu samorządowców. Gdybyśmy nie podjęli tej uchwały, wojewoda w drodze nadzoru wydałby zarządzenie zastępcze, ale jesteśmy poważnym samorządem - argumentował.

Maksymalne wynagrodzenie zasadnicze, jakie można było przyznać burmistrzowi, to 10 430 zł. Projekt radzyńskiej uchwały przewidywał jednak mniej - 9 600 zł. Z należnymi dodatkami wyniosłoby w sumie 18 885 zł brutto.

Przewodniczący przyznał, że analizował podobne uchwały w ościennych samorządach. - Mają dużo mniejszą liczbę mieszkańców, inny charakter obowiązków, mniej złożone zadania, a przyznawały swoim burmistrzom czy wójtom najwyższe wynagrodzenia z tabel ustawodawcy

- podkreślał Adamski.

Powołał się także na rozporządzenie Rady Ministrów z 25 października 2021 r., określające finansowe „widelki” dla samorządowców w gminach powyżej 15 tys. mieszkańców.

Adamski, uzasadniając podwyżkę, wskazał na złożoność i odpowiedzialność pracy burmistrza Radzyna - miasta, będącego liderem różnych projektów. - To czas spędzony na salach sądowych, praca „po godzinach”, chwile stresu, nadzorowanie spółek miejskich. To także pozyskiwanie pieniędzy dla miasta, opracowanie twardych i miękkich projektów - wyliczał.

Radna: czyni świadczą o jakości pracy

Maksymalne wynagrodzenie zasadnicze, jakie można było przyznać burmistrzowi, to 10 430 zł. Projekt uchwały przewidywał jednak mniej - 9 600 zł. Z należnymi dodatkami wyniosłoby w sumie 18 885 zł brutto. Wynagrodzenie zasadnicze według projektu wzrasta o 100 proc. Z dotychczasowych 4800 zł do 9600 zł - podkreśliła radna Bożena Lecyk. - Będzie wynosiło o 830 zł mniej niż maksymalne zakładane w rozporządzeniu. Ocieńcie sami, czy będzie to średni poziom - zwróciła się do radnych.

Zauważyła jednocześnie, że najniższe wynagrodzenie w kraju (2800 zł) od 1 stycznia wzrosło o 210 zł (7 proc.), tymczasem całkowite wynagrodzenie burmistrza wzrosło o 8265 zł (80 proc.). Radna zapro-



Bożena Lecyk
radna miejska

Taka pensja to przesada

Podwyżka w takiej wysokości to forma nobilitacji za bardzo dobre i dobre wyniki w pracy. Te pozostawiają wiele do życzenia. To nie słowa, lecz czyny. To konkretne zrealizowane projekty. Błędy i wpadki można mnożyć. Nowa pensja burmistrza to policzek wobec tych, którzy otrzymują najniższą krajową.

nowała poprawkę, która zakładała wynagrodzenie w wysokości 16 035 zł brutto (zasadnicze plus dodatki).

W uzasadnieniu wyliczała - jej zdaniem - błędy magistratu: konieczność wypłacenia kary firmie „Ensol”, 78 nieprawidłowo zainstalowanych instalacji fotowoltaicznych w ramach projektu „Słoneczna Alternatywa dla Radzyna”, karę wypłaconą niepublicznym przedsiębiorstwu, zdejmowane z planu projekty realizacji ulic (np. Lisowskiego, Płudzińska, wodociąg na bocznej ul. Powstania Styczniowego), brak otwartości dla mieszkańców („z panem burmistrzem ciężko jest się umówić, często nie ma czasu”). - Kwoty sądowych kosztów, zapłaconych przez miasto, sięgają sum,



Robert Targoński
sekretarz miasta

Byłaby reakcja wojewody

Minimalne wynagrodzenie burmistrza w mieście powyżej 15 tys. mieszkańców to 16 104 zł. Wynika to z ustawy o pracownikach samorządowych. Poprawka pani radnej (wynagrodzenie 16 035 zł) narusza ustawę i byłaby zakwestionowana przez nadzór wojewody lubelskiego.

które można byłoby przeznaczyć na remonty ulic - stwierdziła.

Adamski: chybione i mylne stwierdzenia

- Zdejmowanie inwestycji to wyłączna kompetencja samorządu miasta. Burmistrz nigdy nie zdyktował osobiście żadnej z nich - ripostował przewodniczący Adamski. - Wiązało się to głównie z tym, że były problemy techniczne, organizacyjne lub finansowe. Należało przemieścić pieniądze, aby zrealizować inne rzeczy. Trudno obarczać kogoś jednoosobowo - podkreślił.

Burmistrz Jerzy Rębek przedstawił obszernie wyjaśnienia ws. solarów. Dodał do tego wykaz inwestycji



Piotr Skowron
wiceprzewodniczący Rady Miasta

To kłamstwo, że w naszym mieście nic się nie robi i nic się nie dzieje

Dlaczego nie chwalić się sukcesami? Nie myli się ten, kto nic nie robi. Można wziąć wynagrodzenie i nic albo prawie nic nie robić. Burmistrz do takich osób na pewno nie należy. Dziękuję za 7 lat wysiłków i pracę po godzinach. Mnie też czasem ciężko dostać się do burmistrza, ale to wynika z jego zapracowania. Burmistrz nie leży, ani siedzi, tylko po prostu działa.

oraz tabelę, ukazującą zmniejszenie zadłużenia miasta (1 stycznia 2015 r. wynosiło 13,9 mln zł, pod koniec 2021 r. - 10,7 mln zł). Te dane zamieścimy w kolejnych numerach „Wspólnoty”.

Propozycje radnej odrzucone

Prawnik Urzędu Miasta, Aleksandra Kowalczyk, zwróciła uwagę, iż najniższe ustawowe uposażenie to 16 104 zł. W związku z tym, radna Lecyk złożyła uaktualnioną propozycję, zakładającą pensję w wysokości 16 185 zł.

- Poprawa wniosków w trakcie

ZA TYDZIEŃ WE WSPÓLNOCIE

Radni zadbałi też o siebie

Rady Miasta otrzyma o 300 zł więcej, wiceprzewodniczący - o 543 zł, przewodniczący komisji - o 392 zł, sekretarz komisji - o 243 zł. Szeregowy radny dostanie 200 zł podwyżki.

Uchwalone wynagrodzenie burmistrza

18 885 zł brutto

Jego składowe to:

- wynagrodzenie zasadnicze

- 9 600 zł

- dodatek funkcyjny

- 3 450 zł

- dodatek za wieloletnią pracę (20% wynagr. zasadniczego) -

1 920 zł

- dodatek specjalny (30% mies. wynagr. zasad + d. funkcyjnego) -

3 915 zł

obrad uraga powadze rady - skomentował Adamski.

Jako jedyna zagłosowała „za”, przeciw było 7 radnych, 6 wstrzymało się od głosu.

Nad pierwotnym projektem przewodniczącego Adamskiego, określającym miesięczną pensję burmistrza na poziomie 18 885 zł brutto, głosowało 9 radnych, 1 był przeciw, 4 wstrzymało się od głosu.

Zgodnie z prawem, burmistrz dostanie podwyżkę z wyrównaniem od sierpnia ub. roku.

Jakub Hapka

Starosta: na Wielkanoc koniec remontu drogi w Zabieliu

Rok 2021 Szczepan Niebrzegowski ocenił jako historyczny.

Na ostatniej w 2021 r. sesji Rady Gminy Radzyń gościł starosta Szczepan Niebrzegowski. Podsumował inwestycje drogowe, realizowane w minionym roku.

- Nie przypominam sobie żadnego roku, w którym jakaś gmina udzieliłaby pomocy powiatowi radzyńskiemu sięgającej 6 mln zł. Jest to ogromna pomoc. Mieszkańcy tej gminy są głównymi beneficjentami. Jednocześnie majątek powiatu powiększył się o 30 mln zł. Łatwo policzyć, że udział gm. Radzyń to ok. 20% - powiedział Niebrzegowski.

Przyznał, że przy modernizacjach powiat jest „w połowie drogi”. Podziękował mieszkańcom Zabiela i Paszki za ogromną cierpliwość w związku z utrudnieniami przy remoncie drogi. Na Wiel-

kanoc zapowiedział koniec remontu drogi w Zabieliu.

Zaawansowanie prac na odcinku Białka - Płudy - Główne starosta ocenił na 90%. Dopytującym o drogę Marynin - Branica - Wołyn obiecał, że mieszkańcy gm. Radzyń zobaczą efekty remontu, gdy tylko poprawią się warunki pogodowe. Wspomniał także o dobieganym odcinku Białka - Ustrzesz - Radzyń Podlaski, ul. Podlaska.

Niebrzegowski przypomniał, że gmina wsparła finansowo zakup ambulansu dla SP ZOZ oraz sprzętu sportowego dla klubów funkcjonujących na terenie powiatu. 30 grudnia oddano do użytku Ochotniczej Straży Pożarnej średni samochód bojowy.



Szczepan Niebrzegowski
starosta radzyński

Dwa projekty drogowe w każdej gminie

To rekordowy wynik w historii powiatu na terenie jednej gminy. Ilość wyremontowanych kilometrów jest większa od jakiegokolwiek ilości kilometrów na terenie całego pow. radzyńskiego w poprzednich kadencjach. Nigdy powiat nie remontował rocznie takiej ilości dróg. Do końca kadencji planujemy, żeby każda gmina nie miała mniej niż dwa projekty z funduszy drogowych.

Na przebudowę odcinka od drogi krajowej 63-Zabiele-Paszki- DK-19 gmina Radzyń przeznaczyła 991 088,91 zł. Kwota ma zostać przekazana w 2022 r.

Jakub Hapka



Wiesław Mazurek
wójt gm. Radzyń

Wspieramy się, mamy taki sam cel

Blisko 40 lat czekaliśmy na gruntowne remonty dróg. Oprócz nich to także poszerzenie infrastruktury - budowa chodników, umieszczenie znaków. Goszczący w Branicy Radzyńskiej premier pytał mnie: na co ci jeszcze brakuje pieniędzy? Pamiętałem o tej rozmowie i otrzymaliśmy kolejne pieniądze bez wniosku.

PUK kupił nowy karawan

Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych w Radzynie kupiło nowy samochód specjalistyczny typu karawan.

Jak wyjaśnia Jarosław Ejsmont, prezes PUK, dotychczasowy tabor był niewystarczający, a zakup konieczny ze względu na wyeksploatowanie posiadanych pojazdów.

- Bywało, że jednego dnia mieliśmy pięć pogrzebów i czasem trudno było ustalić harmonogram - powiedział prezes.

Nowy karawan jest też pierwszym samochodem dla pełnej sześciuosobowej obsługi



Nowy karawan ma wózki do przewozu trumien, chorągwie, krzyż, nagłośnienie

pogrzebu. „Stare” mają pięć miejsc, szósta osoba była dowożona na cmentarz dodatkowym autem.

mm

REKLAMA

DeKaL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl

PALIWA OLEJ OPAŁOWY ZBIORNIKI

Lubartów, ul. Przemysłowa 20
☎ 81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240



Historia Radzyna w ludziach zapisana

Maria Kacprzak, radzyńska Frida Kahlo, musiała porzucić malarstwo

Kiedy słyszy: „Jest pani prawdziwą artystką”, odpowiada: „Wiem, że musiałabym się jeszcze dużo, dużo nauczyć, żeby zasłużyć na taki komplement”. Dlaczego odeszła od sztalgu?

– Wszyscy byli w szoku, zaskoczeni, że ja maluję, a ja nie uważam, że to wielkie rzeczy, chociaż rzeczywiście usłyszałam opinię jednego znawcy z Lublina, że jestem wielką artystką. To było miłe, ale ja się bym musiała jeszcze wiele, wiele nauczyć, żeby zasłużyć na takie określenie – uśmiecha się Maria Kacprzak.

Artystka, ze względu na sposób malowania, była nawet nazywana „radzyńską Fridą Kahlo” (Magdalena Carmen Frieda Kahlo y Calderón – meksykańska malarka słynąca z autoportretów, nawiązująca do lokalnej kultury – dop. red.).

Plaża i muszle

Pierwsze próby malarskie podejmowała już znacznie wcześniej, kiedy przez kilka lat przebywała u swojej matki chrestnej w Sopocie. Tam, w kółku artystycznym i w szkole podstawowej, a także w liceum ulubionym motywem jej prac stała się plaża i muszle.

– Do teraz wracam w myślach do tego czasu. Uwielbiam malować morskie fale, plażę, złoty piasek o wschodzie i zachodzie słońca. Do dziś, kiedy tylko mogę, zbieram muszle – mówi radzynianka.

W domu ma kolekcję muszli, zachowuje znalezione na plaży bursztyny jak najcenniejszą pamiątkę. To ślad po wyprawach z rodzeństwem na sopocką plażę i ślad po szczęśliwych chwilach życia.

Powrót do Radzyna

Twórczością młodej malarzki zaczął się interesować prof. Piotr Potworowski z Sopotu, ale ona poznała akurat przyszłego męża i postanowiła wrócić do Radzyna, założyć rodzinę. Po podjęciu pracy w szpitalu na 35 lat odłożyła sztalg.

– Przez te lata zawsze byłam pracownikiem szpitala, nigdy pacjentką – podkreśla.

Dopiero kiedy mogła odpocząć od codziennych obowiązków i trosk, powróciła do tego, co dawało jej wytchnienie. Na pierwszą wystawę, przygotowaną w roku 2006 przez To-



Maria Kacprzak

Piszę, dlaczego?

- Poezja jest odskocznią od niedyspozycji zdrowotnej. Męczy mnie to, że nie mogę malować, męczy mnie typowe problemy dnia, które niestety nikogo nie omijają. Przekuwam je w słowa, w poezję. To zdania zasłyszane na ulicy, przemyślane refleksje, powrót do okresu młodości, wspomnienia z okresu pobytu nad morzem, chwile, w których byłam szczęśliwa



Autoportret

Maria Kacprzak

Od ponad 50 lat mieszka w Radzynie Podlaskiej na osiedlu Bulwary. Przez 35 lat była pracownikiem radzyńskiego szpitala, przez wiele lat jego kadrową. Kiedy na emeryturze wróciła do swojej pasji, malarstwa, i pokazała swoje obrazy na wystawach zbiorowych, a także wystawie indywidualnej w Radzyńskiej Izbie Regionalnej, jej znajomym i bliskim dosłownie „szczęka opadła”.



Akt kobiecy z perłami

masza Pietrzelę w Radzyńskiej Izbie Regionalnej, namalowała ponad 50 obrazów o różnorodnej tematyce. Były to kwiaty, martwa natura, scenki sytuacyjne z życia wsi, ulubione motywy, czyli konie, portrety kobiece, a nawet akty.

Wówczas tygodnik „Wspólnota” opublikował artykuł i pokazał zdjęcia z wystawy i Maria Kacprzak zaistniała w Radzynie po raz pierwszy jako malarka.

– To było bardzo miłe, wszyscy byli zaskoczeni – mówi. – Do tamtej wystawy nie bardzo dzieliłam się tym, co robię, moja pracownia była dobrze schowana w sypialni. Moje malowanie było po prostu ucieczką, odskocznią od problemów w życiu, w służbie zdrowia. Wtedy, a nawet teraz mamy przecież dużo frustracji, kłopotów – przyznaje.

Jest Pani wielką artystką

Ośmielona dobrym i życzliwym przyjęciem odwiedziła jedną z galerii sztuki na Starym Mieście w Lublinie i zapytała, czy nie byłoby zainteresowani wystawieniem i sprzedażą jej obrazów. Byli, a sprzedały się wszystkie.

– Czasem było tak, że wracając trolejbusem na dworzec autobusowy w Lublinie dostawałam SMS galerii: „Proszę wrócić. Obraz został sprzedany” – wspomina artystka.

Wystawiała w galerii na ul. Lubartowskiej, galerii ART-B na Krakowskim Przedmieściu, jej obrazy miały wystawy w Liceum im. Unii Lubelskiej, w Radzyńskim Ośrodku Kultury. Jak mówi, bardzo wiele obrazów kupowali klienci z Niemiec. Jej prace tchną poetycką szczerością. Jeden z krytyków stwierdził, że są magicznie reali-

styczne, a Maria Kacprzak jest wielką artystką.

Dwa tysiące wierszy

Znakomitą pasję artystki przerwała choroba. Alergia na czynnik w farbach olejnych wpłynęła na decyzję o zaprzestaniu malowania. To była bolesna decyzja.

Teraz, po kilku latach przerwy, chce jednak spełnić swoje marzenie. Nie może malować, ale może pisać. Napisała już siedem ksiąg wierszy. Jest ich dokładnie 1756. Wszystkie skrupulatnie ponumerowane, w czystych bez skazy formatach A4 w twardych okładkach.

– Chciałabym napisać 2 tysiące wierszy i wydać tomik poezji, wybór z tych siedmiu ksiąg – mówi o swoim marzeniu. – Jest to mój plan, który bardzo chciałabym zrealizować. Promocja tomiku byłaby moim



Swoje obrazy Maria Kacprzak malowała „długo”. – Nawet miesiąc pracowałam nad jednym płótnem – mówi. Widać tę pracę w dokładnym, precyzyjnym rysunku i odwzorowaniu detali



Ulubionym motywem malarki jest sopocka plaża, na którą często w dzieciństwie wychodziła z rodzeństwem na poszukiwanie muszli i bursztynów

**„Znam przeszłe lata
Wobec przyszłych
mam znak zapytania
Trwające chwile obserwuje
w skupieniu
jak szachiści pionki na planszy
i niby wiem
i nie wiem
co zrobić z niespodziewanym szczęściem
od dawna chwiejnego losu”**

Wiersz Marii Kacprzak

pożegnaniem z malarstwem olejnym – planuje przyszłość.

Autorka chce wydać w formie papierowej swój pierwszy tomik i go wypromować. Idealnym pomysłem byłaby wystawa jej 15 nieskończonych olejnych obrazów, które ktoś uzdolniony zechciałby domalować.

Planów na tomik jest mnó-

stwo, byłyby to części: „Spacerkiem po Radzynie”, „Pejzaże lubelskie”, „Erotyki”... Talent pisarski doceniło jury konkursu wojewódzkiego dedykowanego Sybirakom, w którym wiersz Marii Kacprzak zdobył III miejsce.

Monika Mackiewicz
BIA

Radzyń będzie wielkim placem budowy - rozmowa z burmistrzem Jerzym Rębkiem

Nie kieruję się polityczną chytrością, tylko racjonalnym myśleniem

Radzyń Podlaski: Modernizacja oczyszczalni, rewitalizacja Oranżerii, finisz prac na Rynku i w pałacu Potockich. O planach na 2022 r. i o tym, co udało się osiągnąć w minionym roku, rozmawiamy z burmistrzem Jerzym Rębkiem.

W Co z perspektywy minionych 12 miesięcy było największym wyzwaniem?

- Trudności są wpisane w nasze życie, pracę ludzi, podejmujących decyzje. Nie można być biernym czy zachowywać się w sposób asekuracyjny. Nie potrafię wskazać, że gdzieś były jakieś wyjątkowe trudności. Było dużo takich sytuacji. Czy to w przypadku pałacu, wielkiego zadania, czy Rynku. Napotykalismy wiele trudności, odkrywki archeologiczne, dyskusje, rozważania z nowym konserwatorem zabytków. Były i spory. Przygotowujemy się do wielkich zadań, równie wielkich jak pałac i Rynek. Na sesji padł zarzut, że za mało uwagi poświęcamy drogom. Nie zgadzam się. Musimy robić to systematycznie i w sposób logiczny. Teraz opracowujemy projekt. Wiem, że czasem ciężko doczekać się na wynik naszej działalności, ale potrzeba czasu. Domu nikt nie buduje w ciągu kilku miesięcy, tylko latami. I tak bardzo sprawnie przebiega nam ten proces inwestycyjny.

W Na sesji wspomnieli Pan o działaniach studyjnych?

- Dużo czasu poświęcamy na opracowanie Strategii Rozwoju Ponadlokalnego, Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego i Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych. To programy, które jeszcze w tym momencie nie są widoczne. Przygotowujemy bardzo solidne podstawy do tego, abyśmy potem sięgnęli po te pieniądze. Zaznaczam, tu chodzi już o dziesiątki milionów złotych.

W Ostatnio głośno było o modernizacji oczyszczalni ścieków. Jak długo potrwa, ile to będzie kosztować?

- Mieliśmy kilka nieprzyjemnych, niepotrzebnych problemów. Stoję na jednoznaczny stanowisku, nie wolno nam lekceważyć potrzeb mieszkańców samego Radzyna. Na początku 2022 r. chcę zintensyfikować nasze działania, ponieważ będziemy zabiegać o pieniądze na rozbudowę i modernizację oczyszczalni. Ten proces będzie trwał 5-8 lat, od chwili ogłoszenia przetargu na wykonanie dokumentacji technicznej.

niczej. O tej kadencji nawet mowy nie ma. W tej wystartujemy. Musimy pozyskać niebagatelną kwotę. Nie mówmy już o 50 milionach, trzeba myśleć o 60. Trzeba je zdobyć, aby mieszkańcy miasta byli w pełni zabezpieczeni na kolejne pokolenie, jeśli chodzi o bezpieczeństwo sanitarne. Gdyby tego zabrakło, byłby dramat. Dlatego moje uszytnione stanowisko, jeśli chodzi o włączanie kolejnych dostawców spoza Radzyna. Nie mogę na to pójść, nie chodzi o wrogość. Na terenach wiejskich w sposób znacznie łatwiejszy można zagospodarować ścieki. Choćby poprzez przydomowe oczyszczalnie. Przy miejskim bloku jej nie otworzymy.

W Samorządy myślą też o kolejnych wnioskach do Polskiego Ładu. Radzyń również?

- Mamy szanse uczestniczyć w jego 4. edycjach. Nie zamierzam rezygnować choćby z jednej. Do końca 2023 r. będą nabory na te pieniądze. Czekają nas ogromny proces inwestycyjny. Usłyszałem kiedyś taką opinię: „a co będziesz robił kanalizację czy wodociąg. To mało widoczne”. Tak, ale gdyby nie dał Boże zabrakło sprawnej kanalizacji czy dostaw wody, bolesnie odczulibyśmy to wszyscy. Nie kieruję się tutaj polityczną chytrością, tylko racjonalnym myśleniem. Zróbmy to, co może nie jest widoczne, ale bardzo potrzebne. Dopiero potem, odtworzenie dróg i piękne chodniki.

W Do końca czerwca ma być gotowy Rynek, do końca roku pałac.

- Przygotowanie procesów inwestycyjnych jest bardzo czasochłonne. Jeśli chodzi o pałac, opracowanie projektu trwało od 2015 do 2019 r. Cztery lata prowadziliśmy prace projektowe. Ile było zawirowań! To były te trudności, ale wszystkie pokonał. Nie jest tak, że to jest jakaś nicość. 2022 r. będzie czasem, kiedy zobaczymy to naocznie. Stwierdzimy, że rynek i pałac jest piękny.

W W Urzędzie Marszałkowskim rozmawiać także o siedzibie ROK-u.

- Staramy się także uzyskać pomocowe środki na Oranżerię. Mam deklarację projektantów, że w pierwszej dekadzie roku zostanie nam oddany kompletny projekt rewitalizacji. Zaraz potem występujemy o pozwolenie na budowę i składamy wniosek do Urzędu Marszałkowskiego o dotację. Dla mnie jest to priorytetem. Niektórzy wracają do tego, że nie zrobiliśmy parku. Musieliśmy wy-



Jerzy Rębek, burmistrz

- Naszą uwagę zajmuje kwestia przygotowania się do kolejnej perspektywy finansowej. Czynimy zabiegi o dziesiątki milionów złotych dla Radzyna. Zaznaczam, nie w tej kadencji. Już myślimy o tym, co wydarzy się w latach 2024-2026. Proszę nie odbierać tego tak, że ja się tu usadowiłem i przygotowuję do kolejnej kadencji. Zależy mi na tym, żeby miasto się rozwijało. Nawet wtedy, kiedy mnie nie będzie. Wiem, że jest czas przemijania, upływ kadencji...

INWESTYCJE I PIENIĄDZE

Na ostatniej sesji burmistrz zaprezentował wykaz inwestycji realizowanych w latach 2015-2021 oraz w trakcie realizacji. Całość opiewa na 65 173 168,96 zł, z czego unijne dofinansowanie wyniosło 62 088 333,78 zł.

Uwzględniono w nim 10,5 mln zł promesy z 1. edycji Polskiego Ładu oraz dwie tarcze antykrzysowe (5,3 mln zł)

brać - pałac albo park. Doszliśmy do wniosku, robimy to, co jest przykryte dachem. Park zrobimy w kolejnym rozdaniu. Jeśli dostaniemy dotację, musimy ostro wystartować, ponieważ musimy oddać inwestycję do użytku w sierpniu 2023 r. Tu jest spore ryzyko. Niech mieszkańcy mają tego świadomość.

W Przybliżmy kwestię Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego (MOF).

- W jego skład wchodzi miasto Radzyń, gm. wiejska Radzyń i gm. Borki. To propozycja Urzędu Marszałkowskiego, żeby tak zakreślony był MOF. Na niego w połowie 2023 r. będziemy mogli starać się o bardzo dużą dotację, która będzie pozakonkursowa. Nie będziemy musieli aplikować. Pieniądzy będą nam przekazane z racji tego, że miasto (tak jak 17 innych miast w województwie) zostało uznane za zagrożone marginalizacją. Z jednej strony brzmi to bardzo ponuro, ale z drugiej otwiera nam ogromne szanse.

W Jakie będą priorytety?

- Urząd Marszałkowski bardzo ciepło przyjął naszą propozycję, żebyśmy uczestniczyli w tzw. małej retencji. Chodzi o stawy przed pałacem, staw w parku, również „cegielnia”. W tamtym roku skosił trzcinę, odrosła z równym impetem. Dopiero w połowie 2023 r. składamy wniosek, ale mamy pełną szansę na uzyskanie pieniędzy. Trzeba oczyścić te

- Ruszamy z potężną inwestycją, na którą otrzymaliśmy 10,5 mln dotacji z Polskiego Ładu. Przebudowa ul. Wyszyńskiego (wymiana wodociągu i remont całej ulicy). Urzeczywistnijmy marzenie, że będzie to nie tylko ulica, ale i aleja spacerowa. Takie są założenia w projekcie. Znikną płyty chodnikowe. Nie możemy rezygnować z tej zieleni. Będzie to odświeżone, poprawimy nawierzchnię jezdni. Wodociąg jest zbudowany z obecnie skorygowanych rur. Przy przeglądzie widok był zatrważający. Nadszedł na to czas. Kolejna ulica Warszawska. Od dzwonnicy Św. Trójcy do „Grzybka” będzie przebudowa kanalizacji (zrobiona jest z korytek, to grozi zawaleniem). Trzeba nam to wszystko rozgrzebać, będą utrudnienia. Nie będzie to „lajtowe”. Musimy wymienić wodociąg, zrobić kanalizację deszczową. Potem pociągniemy to aż do komendy policji (nawierzchnia i odwodnienie). Na ul. Chomiczewskiego jest zrujnowany wodociąg. Przy nim musimy wymienić kanalizację, zrobić instalację odwadniającą. Aż po ul. Zabielską.

W Do tego Budźni...

- Nakazem chwili jest ul. Partyzantów, szczególnie na pierwszym odcinku do firmy drGerard musimy wymienić magistralę wodociągową (która w zasadzie zaopatruje całe miasto). Bardzo poważna inwestycja. Niestety, 2-3 miesiące mieszkańcy ulicy nie będą mogli dojechać do swoich domów. Wyznaczymy im parking, będą mogli stawiać tam samochody, bez uszczerbku dla ich bezpieczeństwa. Dojazd będzie ul. Leśną.

W Zapowiedział Pan powstanie ronda przy skarbówce. Powstanie?

- Mamy na to wszystkie pozwolenia. Na początku roku organizujemy przetarg. Chcemy to zrobić w okresie wakacji. Gdyby teraz byłyby rozgrzebane te roboty, byłoby dużo słów krytycznych. Niestety musimy na to poczekać. Będą to większe utrudnienia od obecnych korków.

W A co z miejskim szaletem,

ubikacją?

- Miała być zrobiona w 2021 r., czeka na ustawienie. Były dyskusje, czy na pewno powinna być tam usadowiona. Nowy konserwator miał wątpliwości, ale jesteśmy już w pełnym porozumieniu. Nowoczesną toaletę zamierzamy obudować pergolami tak, aby była ukwiecona. Chcemy, by była estetyczna i nie kolidowała z pałacem. W pałacu również będą toalety.

W Pałac też czeka „lifting”.

- Musimy odnowić elewację północną, od parku. Mamy na to pieniądze. Zrobiliśmy to w 2008 r. Chcemy to odświeżyć. Jeśli cały pałac będzie odświeżony, musimy to zrobić. To nie Rębek wymyślił kolor pałacu, kiedyś ktoś to napisał (śmiech - dop. red.). Decyduje o tym konserwator zabytków. Będzie też wiele mniejszych, ale równie istotnych działań, wykonanie nowej nawierzchni przy PE-C-u na ul. Chmielowskiego. Mamy porozumienie z prezesem, miasto bierze dywidendę, ale z niej robi drogę.

W Na horyzoncie pojawia się budowa S-19

- To nie będzie bez znaczenia dla spraw miasta. „19-tka” będzie przechodziła przez teren miasta. Bardzo tego pragnę, żebyśmy mogli z tego korzystać. Planowana jest tzw. droga zjazdowa z węzła komunikacyjnego Radzyń-Południe, Radzyń-Północ. To ulica Warszawska, od zjazdu przy komendzie policji. Miasto ma tam swoje tereny, będziemy w tym uczestniczyć. Mam nadzieję, że korzystnie sprzedamy to GDDKiA. To samo jeśli chodzi o ul. Pludzińską. Oby w tym roku zostało to rozpoczęte. Budowlancy zapowiadają, że w ciągu 3-4 lat zostanie to oddane do użytku. Żyję tym, cieszę się z tego, co się dzieje. Czy to z moim, czy bez mojego udziału. Choćby współpraca ze starostwem, przecięż ul. Zabielska w stronę Zabiela to była katastrofa. I tam są utrudnienia, ale będzie to typowo miejska ulica. Zobaczymy, może Zabele zechce przyłączyć się do Radzyna? (śmiech - dop. red.).

W Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Jakub Hapka

R E K L A M A

SKLEP ELEKTRYCZNY

**przeniesiony na ul. Lubelską 1
Radzyń Podlaski**

Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

Starosta parczewski zarobi o 8 tys. zł więcej! „Trochę przeholowaliście”

- Jednodniowe wysypanie soli kosztowało nas 20 tys. zł, a wy mówicie, że oszczędność rządu 2,5 tys. zł na moich poborach sprawi, że nasz powiat będzie się rozwijał - tak zareagował starosta Janusz Hordejuk na burzliwą dyskusję o jego nowych zarobkach. W końcu radni przyznali mu prawie 8 tysięcy złotych podwyżki, choć opozycja twierdziła, że to zbyt dużo.

Na wynagrodzenie starosty składa się: pensja zasadnicza, dodatek funkcyjny, dodatek specjalny i dodatek za wysługę lat (do tego dochodzą nagrody jubileuszowe i „trzy-nastka”, ale w tym przypadku nie mówimy o pensji regularnej).

Dotychczasowe uposażenie Janusza Hordejuka, który starostą parczewskim jest od roku, wynosiło 10 180 zł (w 2021 r. na umowie o pracę dawało to ok. 7,3 tys. zł netto).

1 listopada weszła w życie nowelizacja ustawy o wynagrodzeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe. Dotyczy ona także samorządowców. Przez cały kraj przechodzi „fala podwyżek”. Pensje starostów są podnoszone, bo często zarabiają oni mniej od kwoty 15 576 zł, czyli minimalnej pensji, jaka została zapisana w wydanym przez premiera rozporządzeniu.

Zarząd: podnosimy o 77 procent!

Wysoką, 77-procentową podwyżkę, dostanie starosta powiatu

parczewskiego. Zarząd Powiatu zaproponował, aby nowa pensja Hordejuka wynosiła łącznie 18 045 zł brutto (do niedawna dawało to ok. 12,8 tys. zł netto, ale w 2022 r. w związku z Polskim Ładem kwota będzie inna).

Na taką kwotę składa się 9300 zł pensji zasadniczej, 3150 zł dodatku funkcyjnego, 3735 zł dodatku specjalnego (30 proc. łącznego wynagrodzenia zasadniczego oraz dodatku funkcyjnego) oraz 1860 zł dodatku za wieloletnią pracę (20 proc. pensji zasadniczej).

Sprawą wynagrodzenia zajęła się na ubiegłotygodniowej sesji Rada Powiatu. Głosowanie poprzedziła burzliwa debata.

Adam Wróblewski złożył w imieniu klubu Prawa i Sprawiedliwości wniosek formalny, aby nowe wynagrodzenie starosty wynosiło 15 576 (równowartość kwoty minimalnej). Pensja zasadnicza miałaby wynosić 8200 zł, dodatek funkcyjny – 2520 zł, dodatek specjalny – 3126 zł, a dodatek za wieloletnią pracę – 1640 zł.

Opozycja: Podwyżka tak, ale nie aż o tyle

- Jesteśmy za podwyżką, ale nie w takim zakresie, w jakim proponuje zarząd. Powiat parczewski jest jednym z najmniej w kraju, mamy ok. 37 tys. mieszkańców; powierzchnia wynosi 952 km kwadratowych, czyli 3,79 proc. powierzchni województwa lubelskiego, gęstość zaludnienia również jest niska. Uważamy, że przyjęcie

takich kwot byłoby zasadne – argumentował Wróblewski, dodając, że „udałoby się wygenerować pewne oszczędności, a ciągle się powtarza taka sytuacja, że powiatu parczewskiego nie stać na wiele działań”. Wniosek Wróblewskiego został jednak odrzucony.

Radna Krystyna Jaśkiewicz również skrytykowała wysokość proponowanej przez zarząd podwyżki.

- Trochę przeholowaliście, dlatego mam bardzo mieszane uczucia. Nie wiem, czym zarząd uzasadniał „wejście w wyższe półki wynagrodzenia” pana starosty. Podwyżka, którą Prawo i Sprawiedliwość, zafundowało samorządowcom jest godna i nie musimy wchodzić na wyższe progi – oceniła, dodając, że „nic nie stoi na przeszkodzie, żeby za jakiś czas przyznać większą podwyżkę, jeżeli powiat będzie się rozwijał”.

- Czy ta nasza propozycja jest dla mnie niegodna? Czy kwota 15,5 tys. zł jest za niska? – pytała Hordejuka.

Punkt odniesienia

- Wysokie podwyżki mają też miejsce w sąsiednich samorządach – ripostował starosta, nawiązując np. do podwyżki, jaką dostał starosta łukowski (jego pensja wzrosła z 10 620 zł brutto do 20 130 zł, ale powiat łukowski ma więcej niż 60 tysięcy mieszkańców i obowiązują tam inne „widelki”).

- Dla nas to nie jest punkt odniesienia – odpowiedziała Jaśkiewicz.

Z jej argumentami nie zgadzał się Hordejuk. - Jednodniowe wysypanie soli kosztowało nas ponad 20 tysięcy złotych, a mówicie, że



Adam Wróblewski
Radny

Tak, ale nie aż tyle

- Jesteśmy za podwyżką, ale nie w takim zakresie, w jakim proponuje zarząd. Powiat parczewski jest jednym z najmniej w kraju, mamy ok. 37 tys. mieszkańców; powierzchnia wynosi 952 km kwadratowych, czyli 3,79 proc. powierzchni województwa lubelskiego, gęstość zaludnienia również jest niska

Fot. Tomasz Dominik



Krystyna Jaśkiewicz
Radna

Trochę przeholowaliście

- Mam bardzo mieszane uczucia. Nie wiem, czym zarząd uzasadniał „wejście w wyższe półki wynagrodzenia” pana starosty. Podwyżka, którą Prawo i Sprawiedliwość, zafundowało samorządowcom jest godna i nie musimy wchodzić na wyższe progi

Fot. Tomasz Dominik



Janusz Hordejuk
Starosta

Dziękuję za docenienie

- Głupio mi dyskutować o swoim wynagrodzeniu, ale dziękuję za docenienie mojej pracy. Będę robił wszystko, żeby sprostać kolejnym wyzwaniom

oszczędność rządu 2,5 tysięcy złotych na moich poborach sprawi, że nasz powiat będzie się rozwijał – stwierdził.

Radna Jaśkiewicz zapytała Ewę Klajdę, skarbnik starostwa, czy planowane są podwyżki dla szeregowych pracowników.

- Dostali oni podwyżki w 2021 roku, w tym nie są planowane – odpowiedziała, dodając, że „powiat musiał znaleźć pieniądze na wynagrodzenie pana starosty”. - Mamy jeden wakat, prawdopodobnie nie będziemy go w tej sytuacji obsadzać – przyznała.

Jednym głosem

Rajcy zgodzili się na podwyżkę dla starosty. Oddano 8 głosów „za”

PENSJA STAROSTY

Zarząd Powiatu zaproponował, aby nowa pensja Hordejuka wynosiła łącznie **18 045 zł brutto** (do niedawna dawało to **ok. 12,8 tys. z netto**, ale w 2022 r. w związku z Polskim Ładem kwota będzie inna). Na taką kwotę składa się **9300 zł** pensji zasadniczej, **3150 zł** dodatku funkcyjnego, **3735 zł** dodatku specjalnego (30 proc. łącznego wynagrodzenia zasadniczego oraz dodatku funkcyjnego) oraz **1860 zł** dodatku za wieloletnią pracę (20 proc. pensji zasadniczej).

i 7 „przeciw”. - Głupio mi dyskutować o swoim wynagrodzeniu, ale dziękuję za docenienie mojej pracy. Będę robił wszystko, żeby sprostać kolejnym wyzwaniom – zapowiedział starosta. Uchwała weszła

w życie z początkiem sierpnia 2021 (taki termin został zapisany w ustawie), dlatego prawdopodobnie Janusz Hordejuk dostanie wyrównanie pensji.

Grzegorz Rekiel

Prezydent Litwiniuk nie dostał maksymalnej podwyżki

BIAŁA PODLASKA: Nie o 100 proc., ale o 80 proc. podwyższono zarobki prezydenta Michała Litwiniuka (KO). Uchwała zgłoszona w tej sprawie przez klub Radnych Zjednoczonej Prawicy, poparta głosami Białej Samorządowej, weszła w życie.

Dariusz Litwiniuk, szef klubu Radnych Zjednoczonej Prawicy na początku dyskusji zgłosił poprawkę do projektu uchwały. Proponował podwyżkę do poziomu 80 proc. (minimum), w kwocie - 8616 zł, dodatek funkcyjny - 2760 zł, dodatek specjalny - 3412,80 oraz dodatek za wieloletnią pracę do 20 proc. - w zależności od przepracowanych lat pracy. Radnym udało się przegłosować tę uchwałę. 12 było „za”, 8 „przeciw”. W sumie

prezydent będzie zarabiał ok. 16 425 zł brutto.

Podwyżka powinna być maksymalna

Radni Koalicji Obywatelskiej chcieli jednak, by podwyżka była o 100 proc.

- Argumentów jest mnóstwo. Jednym z nich jest rozwój miasta i ogromna odpowiedzialność inwestycyjna, za którą odpowiada prezydent. Można wymieniać bez liku. Ale to rząd narzucił nam, że mamy się tym zajmować, po podwyżkach, które dostali posłowie. Wracając do poprzednich lat, prezydenci też dostawali czasami podwyżki na początku swojej kadencji. Zdecydowanie większe, jeśli chodzi o kwoty - argumentował Robert Woźniak, szef klubu KO.

Z kolei radny Mariusz Michalczuk (KO) uważa, że nie

ma znaczenia, z jakiej opcji jest prezydent.

- Chcę, by zarabiał godnie, dobrze nas reprezentował, jeździł dobrym samochodem. Możliwie maksymalnie powinniśmy ustalić podwyżkę - stwierdził.

To obowiązek ustawowy

Prezydent Litwiniuk podkreślał, że żaden wójt, burmistrz czy prezydent nie wystąpił w ostatnim czasie do rady z prośbą o podwyżkę pensji. Wykonywany jest obowiązek ustawowy.

- I w jakiegokolwiek wysokości jej nie ustalicie, bezdyskusyjnie ją przyjmuję. Rzeczywiście w tej kadencji samorządowcy zarabiają mniej niż w poprzedniej, bo w momencie, gdy Polacy byli zbulwersowani nagrodami dla członków rządu Beaty Szydło, postanowiono obniżyć wynagrodzenia samorządowców - przy-



Mariusz Michalczuk
radny KO

- Chcę, by prezydent, niezależnie od tego, z jakiej opcji jest, zarabiał godnie i dobrze nas reprezentował

Prezydent Białej Podlaskiej będzie teraz zarabiał 16 425 zł brutto. Wcześniej jego pensja wynosiła 10 890 zł brutto

pominał prezydent.

Pensja w wysokości ok. 16 tys. zł brutto, jest jedną z najniższych, jakie otrzymali samorządowcy w powiecie białskim. Dla porównania: burmistrz Międzyrzecza zarabia 20 130 zł brutto, wójt gm. Biała Podlaska - 19 470 zł brutto, a wójt gm. Leśna Podlaska - 18 900 zł brutto. Jedną z niższych stawek ma wójt gm. Rossosz - 15 576 zł

brutto. - Dziękuję, że kilka słów uznania ze strony niektórych radnych wobec naszej pracy padło. Nie wykonujemy jej po to, żeby uzasadniać mniejsze lub większe podwyżki. Ta praca jest misją. Jest tak, że staramy się pokazywać, że nasz samorząd jest sprawnie zarządzany - podsumował prezydent Litwiniuk.

Maciej Maciejuk



Michał Litwiniuk
prezydent

Rząd zawinił, samorządowców ukarano

- Rzeczywiście w tej kadencji władze zarabiają mniej niż w poprzedniej, bo w momencie, gdy Polacy byli zbulwersowani nagrodami dla członków rządu Beaty Szydło, postanowiono obniżyć wynagrodzenia samorządowców

Prowadził po pijanemu, obrażał i popychał policjantów

GMINA BIAŁA PODLASKA: Noc w policyjnym areście spędził 24-letni mieszkaniec powiatu łosickiego. Mężczyzna naruszył nietykalność policjantów oraz ich znieważał. Kierował również autem pod wpływem alkoholu.

30 grudnia po godzinie 11.30 dyżurny bialskiej komendy otrzymał zgłoszenie dotyczące zdarzenia drogowego w miejscowości Pólko. Na zakręcie drogi kierujący osobowym oplem mężczyzna wjechał do rowu.

Policjanci stwierdzili, że za kierownicą siedział 24-letni mieszkaniec gminy Stara Kor-

nica. Mężczyzna w wyniku zdarzenia nie doznał obrażeń. Był za to agresywny i pobudzony. Została od niego pobrana krew do badań na zawartość alkoholu i substancji zabronionych.

W trakcie prowadzonej interwencji 24-latek szarpał i popychał i uderzał mundurowych. Używał również wobec nich słów obelżywych.

- Agresor został zatrzymany do wyjaśnienia, a auto trafiło na parking strzeżony. 24-latek usłyszał zarzuty i przyznał się do winy - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

(McM)

Jest pozwolenie na budowę odcinka autostrady A2 do Siedlec

WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE: Odcinek autostrady A2 między węzłami Gręzów i Siedlce Zachód (Swoboda) ma już zezwolenie na realizację. Wkrótce wykonawca ma wejść na plac budowy.

Chodzi o fragment liczący ok. 12,5 km. Autostrada będzie miała dwie jezdnie po dwa pasy ruchu wraz z rezerwą pod trzeci pas.

- W ramach kontraktu powstaną węzły: Gręzów i Siedlce Zachód (Swoboda). Wykonane zostaną także drogi równoległe do obsługi przyległego terenu, a także urządzenia ochrony środowiska (np. ekrany akustyczne) i bezpieczeństwa ruchu drogowego (np. bariery energochłonne) - informuje Główna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad.

Inwestycja planowo zakończy się



Inwestycja coraz większymi krokami zbliża się do powiatu bialskiego

jesienią 2023 r. Wybrano firmę Polaqua do realizacji odcinka. Umowa opiewa na kwotę 559,2 mln zł.

Przypomnijmy: na trasie A2 pomiędzy Mińskiem Mazowieckim i Siedlcami (w sumie 37,5 km) na realizację czeka jeszcze odcinek Groszki - Gręzów. Obecnie trwają procedury administracyjne w tej sprawie. Termin zakończenia prac

przewidziany został na lato 2024 r.

Podpisane są już umowy z wykonawcami drogi między Siedlcami a Białą Podlaską (ok. 63,5 km) - w sumie to 4 odcinki realizacyjne. Dla trzech spośród nich złożono już wnioski o wydanie decyzji ZRID (zezwolenie na realizację inwestycji drogowej).

Dla trasy od Białej Podlaskiej do

granicy państwa w Kukurykach (32 km) we wrześniu podpisana została umowa na wykonanie projektu budowlanego i uzyskanie niezbędnych decyzji umożliwiających realizację robót w terenie. Wnioski o ZRID mają być złożone w styczniu.

Maciej Maciejuk

Policja na sesji rady miasta. Poszło o brak maseczek

BIAŁA PODLASKA: Bialczanin, który oglądał sesję Rady Miasta w internecie, zauważył, że niektórzy radni nie przestrzegają zasad epidemicznych i nie noszą maseczek. Sprawę zgłosił policji, która interweniowała podczas sesji.

Sesja Rady Miasta Biała Podlaska miała miejsce 29 grudnia. Około godziny 10.45

dyżurny bialskiej komendy otrzymał zgłoszenie, z którego wynikało, że w trakcie trwającego posiedzenia uczestniczący w nim radni nie noszą maseczek ochronnych zasłaniających usta i nos. Zgłaszający dodał, że sesja transmitowana jest za pośrednictwem internetu.

Wznovili sesję po nałożeniu maseczek

Na miejsce skierowany zostali policjanci, którzy w trakcie przeprowadzonej interwen-

cji pouczyli przewodniczącego rady miasta o obowiązujących przepisach i konsekwencjach prawnych wynikających z nie stosowania się do nich.

- Przewodniczący przerwał sesję, informując, że zostanie wznowiona dopiero po dostosowaniu się wszystkich radnych do obowiązujących przepisów. Sesja Rady Miasta została po krótkiej chwili wznowiona - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

Mandatów nie było

Żaden radny, który nie miał maseczki, nie otrzymał mandatu. Jednak w tej sprawie policja prowadzi czynności wyjaśniające w kierunku „nieprzestrzegania zakazów, nakazów, ograniczeń lub obowiązków wynikających z przepisów o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych”.

(McM)

Wyprzedzał i zderzył się z quadem



W wyniku wypadku obrażeń doznały dwie osoby podróżujące quadem

27 grudnia około godziny 12.40 na trasie Kodeń - Sławatycze w miejscowości Zalewsze kierujący samochodem osobowym marki Dacia, podczas wyprzedzania zderzył się z quadem. W chwili wypadku kierowca quada skręcał w lewo.

Za kierownicą quada siedział 36-letni mieszkaniec powiatu

przemyskiego, natomiast osobówką kierował 63-letni mieszkaniec Hajnówki. W chwili zdarzenia kierujący pojazdami byli trzeźwi.

- W wyniku wypadku obrażeń ciała doznały dwie osoby podróżujące quadem - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z bialskiej policji.

(McM)

Dino i Topaz - aż dwa markety w Czemiernikach?

Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że w Czemiernikach w pow. radzyńskim, tuż za szkołą, swój market ma zamiar wybudować sieć sklepów wielkopowierzchniowych Topaz. Działka została już podzielona przez geodetę i prawdopodobnie zostanie sprzedana sieci.

Dużo bliżej jest do budowy w centrum miejscowości, na rynku, marketu sieci Dino. Ponieważ rynek znajduje się w strefie konserwatorskiej, trzeba czekać na ostateczne uzgodnienia z konserwatorem. Dino jednak czyni poważne kroki w kierunku czemiernickiej inwestycji, jest już po rozmowach z Urzędem Gminy.

- Oficjalnie nikt z firmy Topaz nie zgłaszał się do urzędu gminy na rozmowy. Natomiast sieć Dino wystąpiła z prośbą o pozwolenie na zjazd na drogę powiatową - wyjaśnia Arkadiusz Filipek, wójt gminy



Arkadiusz Filipek, wójt gm. Czemierniki
Sieć Dino wystąpiła z prośbą o pozwolenie na zjazd na drogę powiatową.

Czemierniki.

Dino i Topaz to markety z polskim kapitałem.

mm

Pechowy sylwester. Nie ustąpił pierwszeństwa, trafił do szpitala



Prawdopodobną przyczyną zdarzenia było nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu przez kierowcę volkswagena

W sylwestrowy wieczór w miejscowości Wólka Dobryńska 57-letni kierowca volkswagena zderzył się z jadącym krajówką „dwójką” osobowym volvo.

Tym drugim autem kierował 39-letni bialczanin. Prawdopodobną przyczyną zdarzenia było nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu przez kierowcę vol-

kwagena.

Kierujący byli trzeźwi. - W wyniku wypadku obrażeń ciała doznał 57-latek. Ustalamy okoliczności wypadku - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

(McM)

WULKANIZACJA
PROSTOWANIE I POLEROWANIE FELG

- wulkanizacja
- prostowanie felg stalowych i aluminiowych
- polerowanie felg aluminiowych
- wymiana i wyważanie opon

ZAWADKI 29 518 765 795

MALOWANIE PROSZKOWE
PIASKOWANIE

- konstrukcje metalowe, felgi, części samochodowe
- przesła ogrodzeniowe
- naczepy, ramy ciężarówek
- maszyny rolnicze
- kamień, drewno, marmur
- elewacje, usuwamy graffiti

ZAWADKI 29 509 472 300

Najmniej zarabiający starosta w regionie to Ewa Zybała. Na wniosek Zarządu Powiatu

Starosta lubartowski zarobi mniej niż wójtowie. Za to radni dali sobie sowite podwyżki

Rada Powiatu przyznała Ewie Zybale ponad 5 tys. zł podwyżki. Pomimo tego będzie jednym z najgorzej wynagradzanych szefów samorządów w powiecie lubartowskim. Z kolei radni uchwalili sobie nowe diety, niektórzy zarobią dwa razy więcej niż dotychczas. Rekordziści dostaną około 3,4 tys. zł na miesiąc.

Zgodnie z nowymi przepisami narzuconymi na samorządy przez Radę Ministrów, także i Rada Powiatu Lubartowskiego podniosła wynagrodzenie starosty.

W projekcie maksimum, w rzeczywistości minimum

Podwyżka dla starosty na maksymalnym pułapie przewidzianym w nowych przepisach znalazła się w projekcie uchwały, która miała być podjęta w minioną środę, 29 grudnia. Pod dokumentem podpisali się Sylwia Charlińska - inspektor ds. kadrowych i organizacyjnych oraz Michał Rola - sekretarz Starostwa Powiatowego w Lubartowie. Wynagrodzenie starosty miało



Ewa Zybała, starosta lubartowski
- Diety radnych nie musiały być podniesione. A zostały podwyższone dla niektórych nawet dwukrotnie

według tych zapisów wynieść 20 130 zł brutto miesięcznie. Dotychczasowe zarobki Ewy Zybaly były na poziomie 10 620 zł brutto miesięcznie.

Tymczasem już podczas sesji wicestarosta Lucjan Mileszczyk w imieniu Zarządu Powiatu zaproponował, by ustalić starości wynagrodzenie na poziomie minimalnym, przewidzianym nowymi przepisami dla starosty powiatu o takiej liczbie mieszkańców, jak powiat lubartowski. Po zsumowaniu wszystkich składników to 16 104 zł brutto miesięcznie.

- Podwyżki w innych samorządach spotkały się z krytyką. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom społecznym wnoszę o zmianę projektu uchwały - argumentował wicestarosta.

W powiecie lubartowskim rządzi Prawo i Sprawiedliwość. W ostatnich miesiącach wewnątrz klubu radnych PiS dochodzi jednak do coraz to nowych tarć. Chodzi przede wszystkim o sprawy szpitala - starosta Ewa Zybała nie zgadza się z krytyką ze strony

szefa SPZOZ-u, który wytyka nieprawidłowości w kierowaniu szpitalem swojej poprzedniczce, popieranej przez starostę. Stronę dyrektora szpitala trzyma m.in. wicestarosta Lucjan Mileszczyk i sporo radnych z PiS-u oraz opozycja - Koalicja Obywatelska i Polskie Stronnictwo Ludowe.

Większość radnych poparła pomysł wicestarosty w sprawie podwyżki na poziomie minimalnym. Dziesięć osób było „za”, osiem wstrzymało się od głosu. Dwójka radnych była nieobecna, a Ewa Zybała nie wzięła udziału w głosowaniu.

Mniej niż wójt Jeziorzan

Zarobki Ewy Zybaly to zdecydowanie najniższe wynagrodzenie starosty w powiatach, w których ukazuje się „Wspólnota”.

Co ciekawe, wielu wójtów gmin z powiatu lubartowskiego ma większe wynagrodzenie od starosty. Na przykład Mariusz Grobel, wójt najmniejszej gminy w powiecie - Jeziorzany. On po podwyżce zarabia 16 877 zł brutto miesięcznie.

Dwa razy więcej

Podwyżka dla starosty Ewy Zybaly nie jest jedyną, jaką uchwalono na środowej sesji Rady Powiatu Lubartowskiego. Radni podnieśli także swoje diety, których wartość nie była zmieniana od 2011 roku.

W przypadku lubartowskich radnych powiatowych do wyliczenia diety stosuje się kwotę bazową, zapisaną w ustawie budżetowej. Obecnie wynosi ona 1789,42 zł.

Dotychczas, na podstawie uchwały z 2011 roku, przewodniczący - Tomasz Marzęda - dostawał 112 proc. tej kwoty, czyli 2003 zł. Teraz zarobi 3400 zł. Identyczną kwotę dostaną członkowie Zarządu Powiatu będący radnymi, z którymi nie nawiązano stosunku pracy - Jan Zaworski i Ryszard Wójcik. Wcześniej zarabiali 1861 zł.

Znaczną podwyżkę dostali też wiceprzewodniczący Rady Powiatu - Jan Sławewski i Jarema Paprocki - oraz szefowie komisji: Tadeusz Nastaj - Komisja Zdrowia i Spraw Społecznych, Jacek Pożarowski - Komisja Budżetowa i Rozwoju Gospodarczego, Janusz Pożak - Komisja Edukacji, Kultury i Sportu, Rolnictwa i Środowiska, Izabela Czerska - Komisja Skarg, Wniosków i Petycji, Antoni Bielski - Komisja Rewizyjna. Teraz zarobią na die-

tach 3041 zł, wcześniej dostawali 1503 zł.

Radni będący członkiem dwóch komisji Rady Powiatu otrzymują teraz 2683 zł, wcześniej dostawali 1109 zł. Radni będący członkami jednej komisji Rady Powiatu mają teraz miesięczną dietę w wysokości 2505 zł, dotychczas mogli liczyć na 894 zł.

Za takim rozwiązaniem zagłosowało dziesięć osób. Ośmiu radnych wstrzymało się od głosu. Jerzy Zwoliński był przeciw.

Starosta i radni. A urzędnicy?

Co z pensjami urzędników Starostwa Powiatowego i jednostek podległych powiatowi?

- Zarobki starosty wzrosły o połowę. Czy o połowę wzrosną wynagrodzenia innych pracowników? - dopytywał Jerzy Zwoliński z opozycyjnej Koalicji Obywatelskiej.

- W miarę możliwości budżetu powiatu, w związku uzgodnieniami z Zarządem Powiatu i Radą Powiatu oraz kierownikami jednostek i związkami zawodowymi w poprzednich latach pracownicy dostali dwie podwyżki. Moje zarobki nie były podwyższane - odpowiedziała Ewa Zybała. I ripostowała: - Diety radnych nie musiały być podniesione. A zo-

ZAROBKI NASZYCH STAROSTÓW

20 041 zł - Mariusz Filipiuk (powiat bialski)

20 130 zł - Danuta Smaga (powiat puławski), Dariusz Szustek (powiat łukowski)

19 815 zł - Dariusz Piotrowski (powiat opolski)

19 470 zł - Krzysztof Niewiadomski (powiat łęczyński), Szczepan Niebrzegowski (powiat radzyński)

18 045 zł - Janusz Hordejuk (powiat parczewski)

16 104 zł - Ewa Zybała (powiat lubartowski)

stały podwyższone dla niektórych nawet dwukrotnie. To też ma odzwierciedlenie w naszym budżecie.

Wynagrodzenie starosty w nowej kwocie oraz wyższe diety radnych zostaną naliczone wstecz - od sierpnia ub.r.

Dominik Smagała

Pensja prezydenta Maja i diety radnych w górę

17 tys. 817 zł - tyle teraz będzie zarabiał prezydent Puław. Zgodnie z prawem, tak jak inni włodarze, Paweł Maj dostanie również wyrównanie od sierpnia. Diety radnych w niektórych przypadkach wzrosły nawet o ponad 70 proc.

Kiedy prezydent był radnym

Prezydent Puław jest jednym z ostatnich włodarzy w naszym powiecie, któremu radni w minioną środę 29 grudnia, uchwalali nową pensję. Dzień później zapadła decyzja w sprawie wynagrodzenia wójta gminy Kurów.

Wniosek o wprowadzenie punktu dotyczącego ustalenia nowego wynagrodzenia prezydenta złożyli radni z jego klubu. Jak podkreślał podczas sesji Michał Zakrzewski zaproponowali wyśrodkowaną stawkę - 17

tys. 817 zł. Z tego 10 tys. 540 zł stanowi wynagrodzenie zasadnicze, 2 tys. 760 zł dodatek funkcyjny, a 3 tys. 990 zł dodatek specjalny (30 proc. wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego łącznie). Do tego należy doliczyć dodatek za wieloletnią pracę. Jeśli rada nie podejmie stosownej uchwały do końca roku, decyzję za nią podjąłby wojewoda.

Jednak zanim radni rozpoczęli dyskusję wyświetlono film, będący fragmentem sesji rady poprzedniej kadencji, dostarczony przewodniczącej przez grupę radnych. Na nagraniu prezydent Paweł Maj jako radny wypowiada się o pensji swojego poprzednika. Mówi o służbie społecznej, o tych, którzy zarabiają najmniej, o długach miasta i młodych ludziach, którzy z braku perspektyw po studiach nie wracają do Puław.

E. Wójcik: Minimum wystarczy

Do ustalenia pensji Pawła Maja na minimalnym pozio-

mie, zaproponowanym ustawą próbowała przekonać była wiceprezydent Ewa Wójcik. Jako argumenty przytoczyła brak absolutorium i wzrost zadłużenia miasta.

- W przypadku MZK nigdy nie doszło do sytuacji, że zagrożone były miejsca pracy. Żadna krzywda prezydentowi Majowi się nie stanie, jeśli ustalimy te pobyty w najniższych widelkach, które są i tak wielkie - tłumaczyła. W obronie prezydenta stanął Andrzej Kuszyk. Przypominał odnosząc się do wypowiedzi poprzedniczki, że kiedy ona była wiceprezydentem nie było pandemii i takiego spadku dochodów miasta, co szczególnie uwidoczniło się w przypadku MZK.

- Pandemia obnażyła, że król jest nagi - mówił radny z Klubu Wyborców Pawła Maja.

Wniosek radnej Wójcik jednak przepadł w głosowaniu.

Wniosek klubu prezydenta uwzględniony. Ostatecznie wysokość pensji prezydenta w kwocie zaproponowanej przez radnych z jego klubu poprało 13

radnych, przeciw zagłosowało 4 osoby (E. Wójcik, B. Krygier, J. Grobel i E. Szymańska), 3 radnych wstrzymało się od głosu (S. Seredyn, A. Kędziora, M. Cytryński). H. Jarząbek nie brała udziału w głosowaniu.

Jak na prośbę przewodniczącej sekretarz miasta poinformowała, że wyrównanie od sierpnia do grudnia, jakie zgodnie z prawem otrzyma Paweł Maj wyniesie brutto 37 tys. 460 zł.

Diety radnych większe o ponad połowę

Podczas tej samej sesji rada podjęła także decyzję o zmianie wysokości diet. Co prawda ustawa, na podstawie której obligatoryjnie zwiększane są wynagrodzenia osób pełniących funkcje kierownicze w samorządzie (starostów, wójtów, burmistrzów i prezydentów miast) nie nakłada na rady takiego obowiązku w stosunku do diet, jednakże radni niemal w całym powiecie zajmują się także tą kwestią. Przykładem mogą być chociażby podwyżki diet w Ra-

37 tys. 460 zł. brutto
- takie wyrównanie od sierpnia otrzyma prezydent Puław

dzie Powiatu, w Radzie Miejskiej w Kazimierzu Dolnym, czy zwiększenie rekompensaty dla przewodniczącej RG Wąwolnica. Ale są i takie samorządy, w których rajcy pozostawili stawki diet na dotychczasowym poziomie, m.in. Markuszów.

Ile teraz będą dostawali członkowie Rady Miasta Puławy? Wysokość ich diet będzie stanowić ryczałt obliczany na podstawie tzw. kwoty bazowej, która w tym roku wynosi 1 789,42 zł. Ustawa pozwala wypłacać radnym maksymalnie 2,4 - krotność tej kwoty. Zgodnie z prezydenckim projektem zaakceptowanych przez radnych dieta przewodniczącej B. Krygier od stycznia wyniesie 2 tys. 898 zł (dotychczas 1 tys. 811 zł - wzrost o 60 proc.). Po 2 tys. 319 zł otrzymają wiceprzewodniczącą M. Pakuła i P. Matras (dotąd

1 tys. 359 zł - wzrost o 70 proc.). Przewodniczący komisji może liczyć na 1 tys. 884 zł (do tej pory 1 tys. 087 zł - wzrost o 73 proc.), a wiceprzewodniczącą na 1 tys. 739 zł dotychczas 996 zł - wzrost o 74 proc.). Radny nie pełniący żadnej funkcji dostanie 1 tys. 593 zł (dotąd 905 zł - wzrost o 76 proc.).

Za takimi stawkami zagłosowało 12 radnych (A. Kuszyk, G. Bińczak, I. Czeżyk, K. Zięcina, L. Jaworska, M. Pakuła, M. Śmich, Matras, R. Smolak, M. Zakrzewski, R. Ścibior, T. Kraszewski). Przeciw byli E. Wójcik, J. Grobel, M. Cytryński, S. Seredyn i W. Kowalczyk. A. Kędziora, E. Szymańska i H. Jarząbek wstrzymały się od głosu, a B. Krygier nie wzięła udziału w głosowaniu.

Marta Pietroni

REG

Zmiana oznakowania zasugerowana przez policję w końcu wcielona w życie w całości

Droga w miejscu tragicznego wypadku w końcu zabezpieczona

Ponad rok zajęło urzędnikom z gminy Puławy ustawienie barier ochronnych na gminnej drodze w Opatkowicach. W listopadzie 2020 r. zginęło tam troje nastolatków.



Na pierwszym planie świeżo ustawione bariery. Dalej widać staw, do którego w listopadzie 2020 roku wpadł samochód z trojgiem nastolatków. Jak już wtedy podnosili mieszkańcy, gdyby konstrukcja wtedy tam była, być może nie doszłoby do tragedii, a samochód nie wypadłby z drogi

Większość znaków pojawiła się niedługo po zdarzeniu, tak z ustawieniem barier ochronnych gminni urzędnicy wyraźnie mieli pod górkę

Tragedia na dwa powiaty

Na konieczność ustawienia w tym miejscu barier ochronnych mieszkańcy Opatkowic wskazywali zaraz po tragicznym wypadku, do którego doszło tu 11 listopada ubiegłego roku. Samochód, którym jechali 15-letnia Daria z Puław, 18-letni Kacper i 19-letni Damian (oba z powiatu opolskiego) wypadł z drogi, przeleciał kilkanaście metrów, ścinając po drodze drzewo i wylądował na dachu w znajdującym się poniżej drogi stawie. Wszyscy troje zginęli na miejscu. Jak wykazała sekcja zwłok zmarli w wyniku utonięcia.

Z końcem maja puławska prokuratura umorzyła śledztwo

w sprawie wypadku, tłumacząc decyzję śmiercią osoby podejrzewanej o kierowanie pojazdem.

Policja daje wytyczne

Po kontroli miejsca wypadku, której celem było przede wszystkim sprawdzenie, czy trasa jest dobrze oznakowana puławska policja skierowała do gminy Puławy, jako zarządcy drogi, za-

lecenia: zaproponowała zmianę organizacji ruchu na feralnym odcinku i wprowadzenie dodatkowego oznakowania m.in. o niebezpiecznym zakręcie oraz oszronieniu jezdni. Poza tym stróże prawa postulowali ustawienie tzw. sierżantów, a także zabezpieczenie skarpy, z której spadł peugeot z nastolatkami, poprzez ustawienie barier ochronnych.



Ustawiony w miejscu wypadku krzyż, na którym przyjaciele ofiar umieścili ich zdjęcia w dalszym ciągu stoi przy stawie, z którego strażacy wyciągnęli samochód z nastolatkami i przypomina o tragedii.

- Czy w Polsce musi tak być, że najpierw musi dojść do czegoś takiego, musi ktoś zginąć, żeby ktoś inny zareagował i zrobił porządek? Przecież ta śmierć była niepotrzebna - mówi mieszkanka Opatkowic

Gmina ustawia nowe oznakowanie i zмага się z przeciwnościami

Podczas gdy z wprowadzeniem na drogę większości zasugerowanych przez stróżów prawa zmian w oznakowaniu drogi nie było większego problemu - większość znaków pojawiła się niedługo po zdarzeniu - tak z ustawieniem barier ochronnych gminni urzęd-

nicy wyraźnie mieli pod górkę. Z racji tego, że teren, gdzie miały stanąć nie należy już do gminy, o zgodę na ich ustawienie musieli występować do Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Warszawie - wniosek złożono 9 grudnia 2020 r., niespełna miesiąc od wypadku. Wydanie takiej zgody warszawskiej instytucji zajęło 3 miesiące - do gminy dotarł na początku marca, ale postawiła

pewne warunki. Samorządowcy musieli uzyskać zgodę na zwolnienie od zakazów określonych w celu zapewnienia szczelności i stabilności wałów przeciwpowodziowych. Konieczne także było przygotowanie badań hydrogeologicznych wraz z opinią, dotyczącą wpływu tych robót na szczelność i stabilność wałów. Musiał je przygotować specjalista z odpowiednimi uprawnieniami. Jego poszukiwanie trwało prawie dwa miesiące. W końcu wszystko udało się zapiąć na ostatni guzik i w grudniu 2021 r. w końcu w Opatkowicach stanęły bariery ochronne.

„Realizując tę inwestycję musieliśmy zmierzyć się z mozolną i skomplikowaną procedurą uzgodnieniową, która niestety znacznie wydłużyła cały proces. Teraz jednak miejsce zostało należycie zabezpieczone i mam nadzieję, że nie będzie tu dochodziło do podobnych w skutkach zdarzeń drogowych” - komentuje Kamil Lewandowski, wójt gminy Puławy na swoim oficjalnym portalu na Facebooku.

Marta Pietroni

Pijany w sztok kierował fordem. Blisko dawki śmiertelnej!

Niemal 3,6 promila alkoholu w organizmie miał 43-latek, który w maju ubiegłego już roku rozbił się fordem na lokalnej drodze w gm. Sosnowica. Prokuratura zakończyła śledztwo w tej sprawie.

Miedzy miejscowościami Górki i Zienki, niedaleko granicy z powiatem włodawskim osobowy ford focus zjechał na pobocze, po czym uderzył w trzy drzewa. Jedno z nich się złamało i spadło pojazd.

Za kierownicą forda siedział 43-letni Wojciech P., mieszkaniec gminy Siemień. Kierowca forda nie doznał poważnych obrażeń, choć samochód był mocno uszkodzony.

Drzewo, w które uderzył pojazd, przewróciło się i blokowało drogę.

Zdaniem śledczych kierowca forda był pijany i miał w organizmie prawie 3,6 promila alkoholu, czyli niewiele brakowało mu do umownej dawki śmiertelnej, która wynosi 4 promile. Mundurowi zatrzymali mu prawo jazdy oraz dowód rejestracyjny.



Samochód był mocno uszkodzony

Na tym jednak nie skończyły się kłopoty 43-latka. Prokuratura Rejonowa we Włodawie (ta jednostka zajmuje się sprawami z gm. Sosnowica) skierowała do miejscowego sądu akt oskarżenia przeciw Wojciechowi P. - Mężczyzna został

oskarżony o kierowanie w stanie nietrzeźwości. Termin pierwszej rozprawy został wyznaczony na 18 lutego - mówi Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Grzegorz Rekiel

Śmiertelny wypadek w Braciejowicach. Prokuratura wszczęła śledztwo



Jadący BMW 21-latek z Opola Lubelskiego śmiertelnie potrafił 72-letniego mieszkańca gminy Łaziska

GM. ŁAZISKA: 72-latek poniósł śmierć na miejscu. Zginął pod kołami jadącego BMW.

Do wypadku doszło w poniedziałek około godziny 17.30 w Braciejowicach (gm. Łaziska).

Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że jadący BMW w kierunku Zakrzowa 21-latek śmiertelnie potrafił 72-letniego mieszkańca gminy Łaziska.

- Do wypadku doszło w terenie zabudowanym. 72-latek leżał na jezdni, nie posiadał elementów

odblaskowych - informuje asp. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Na miejscu byli biegli z zakresu techniki samochodowej i medycyny sądowej.

- Postępowanie wszczęte zostało w kierunku spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym i jest ono na wstępnym etapie. Na razie nikomu nie zostały przedstawione zarzuty. Ustalamy wszystkie okoliczności tego zdarzenia - mówi Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Prokurator zarządził przeprowadzenie sekcji zwłok. Odbyła się ona w ostatnich dniach grudnia.

Na miejscu interweniowały trzy jednostki straży pożarnej. Strażacy, którzy jako pierwsi dotarli na miejsce zdarzenia, próbowali reanimować 72-latka. Niestety bezskutecznie. W wyniku doznanych obrażeń mężczyzna zmarł. Lekarz, który przyjechał karetką pogotowia ratunkowego, stwierdził zgon.

Kierujący BMW to mieszkaniec Opola Lubelskiego. Był trzeźwy. Na razie nie wiadomo czy ofiara była trzeźwa.

Agnieszka Ciekot

Za nami czarna środa, a przed nami omikron

Lublin: To była czarna środa. 29 grudnia w Polsce na covid zmarły 794 osoby, z czego 46 na Lubelszczyźnie. Tym samym nasz region osiągnął najwyższy wskaźnik zgonów w kraju.

Lech Sprawka, wojewoda lubelski, przedstawił aktualne dane dotyczące pandemii koronawirusa i wstępnie podsumował pandemię w 2021 roku. Odnosił się do liczby zakażonych, zmarłych i zaszczepionych.

Lubelskie z najwyższym wskaźnikiem zgonów

W środę (29 grudnia) w całej Polsce odnotowano 15 571 zakażeń koronawirusem.

- W województwie lubelskim mamy 484 zakażenia. Porównując do poprzedniego tygodnia, jest to spadek, ale tylko o 19 przypadków (...). Oznacza to, że dynamika spad-

ku zakażeń znacznie wyhamowała - mówi Lech Sprawka.

Odnosił się też do statystyk zgonów. Podkreślił, że w środę odnotowano rekord zgonów w skali kraju w trakcie czwartej fali pandemii. Wyniósł on 794, z czego 46 na Lubelszczyźnie. Zaznaczył, że wskaźnik zgonów w Lubelskiem jest najwyższy w całym kraju i są to trzy zgony na 1000 mieszkańców.

- Jest to bardzo wysoki wskaźnik, w odróżnieniu od tych wskaźników, z którymi mieliśmy do czynienia w trzeciej fali - tłumaczył wojewoda.

Zaznaczył, że jest też coraz więcej zakażeń nowym wariantem wirusa - omikronem. Jednak nadal nie ma jednoznacznych opinii, czy jest on groźniejszy od dotychczasowych.

Słabo ze szczepieniami

Wojewoda nawiązał również do szczepień przeciwko COVID-19. W województwie lubelskim jest ponad 800 tys. osób w pełni za-

szczepionych, czyli ponad 4 tys. na 10 tys. mieszkańców.

- W dalszym ciągu bardzo duża liczba mieszkańców uprawnionych do szczepień, nie jest zaszczepiona - dodał Sprawka.

Najwyższy poziom szczepień jest w Lublinie, gdzie w pełni zaszczepionych jest 57,7 proc. Potem są: powiat puławski - 53,5 proc., Chełm - 51,9 proc., Biała Podlaska - 51,2 proc., powiat rycki - 50,9 proc., Zamość - 50,6 proc., powiat świdnicki - 50,3 proc.

Pozostałe powiaty są poniżej 50 proc. Najniższy wskaźnik ma powiat radzyński i powiat lubartowski - 40,5 proc. Województwo lubelskie jest na przedostatnim miejscu w kraju, jeśli chodzi o liczbę zaszczepionych.

Ogółem liczba szpitalnych łóżek dla pacjentów COVID-19 w regionie wynosi 1918, a zajętych jest 980. Natomiast liczba respiratorów to 192, z czego 102 są zajęte (stan na 28 grudnia). Nadal działa też szpital tymczasowy na terenie

Województwo lubelskie jest na przedostatnim miejscu w kraju, jeśli chodzi o liczbę zaszczepionych

Targów Lublin, na wypadek większych skoków zakażeń.

210 tys. zakażeń w województwie

Lech Sprawka przekazał też, że od początku pandemii (od marca 2020 r.) do tej pory na terenie województwa lubelskiego potwierdzono ponad 210 tys. zakażeń. W zeszłym roku było ponad 65 tys. zachorowań, a w tym roku ponad 145 tys.

Z kolei maksymalny poziom hospitalizacji w 2020 r. wyniósł ok. 1,6 tys., w tym roku - ok. 1,9 tys. Od początku pandemii zmarło łącznie ponad 6 tys. osób - ponad 1,7 tys. w ubiegłym roku i ponad 4,9 tys. w tym roku.

Joanna Niećko

Wydano specjalne wytyczne

Na studniówkę bez osoby towarzyszącej?

LUBLIN: W związku z trwającą pandemią koronawirusa i zbliżającymi się studniówkami wydano wytyczne, które mają zapewnić bezpieczeństwo w trakcie imprez.

Wśród nich jest m.in. możliwość zorganizowania studniówki tylko dla uczniów, a więc bez osób towarzyszących. Organizatorzy będą mogli też sprawdzać, kto jest zaszczepiony przeciwko COVID-19.

Na początku roku w szkołach średnich odbywają się studniówki. W związku z trwającą pandemią koronawirusa Ministerstwo Edukacji i Nauki wraz z Ministerstwem Zdrowia i Głównym Inspektoratem Sanitarnym przygotowało wytyczne dotyczące imprez.

- Wytyczne zostały opracowane, aby zwiększyć bezpieczeństwo uczestników uroczystości studniówkowych (uczniów, nauczycieli, rodziców, osób towarzyszących). Wskazują one na konieczność przestrzegania wszystkich obowiązujących przepisów prawa i zaleceń wynikających ze stanu epidemii - czytamy na stronie internetowej Serwisu RP.

Zgodnie z wytycznymi uczestnik studniówki, który nie przekazał organizatorowi zaświadczenia o zaszczepieniu przeciwko COVID-19 lub wyzdrowieniu, jest traktowany jako osoba niezaszcze-

piona, na którą nałożono limity.

- W wytycznych znalazła się także informacja, że uroczystości studniówkowe w budynku szkoły nie mogą odbywać się w przypadku przejścia nauczania na naukę zdalną/hybrydową spowodowaną wzrostem zachorowań na COVID-19 wśród społeczności szkolnej, bądź zawieszenia nauczania lub przejścia na naukę zdalną wynikającą z przepisów prawa powszechnie obowiązującego - czytamy w serwisie RP.

Oprócz tego organizator może zdecydować o organizacji studniówki tylko dla uczniów, czyli bez osób towarzyszących.

Bez paszportu covidowego będziesz traktowany jako osoba niezaszczepiona, na którą nałożono limity

Rekomenduje się też, żeby przy stolikach, w miarę możliwości, siedzieli uczniowie tylko z jednej klasy. Zaleca się zwiększoną częstotliwość (co godzinę) czyszczenia i dezynfekcji powierzchni dotykowych (tj.: poręcze, klamki, włączniki światła, uchwyty, poręcze krzeseł) oraz miejsc wspólnie użytkowanych (tj.: toalety, podłogi, blaty).

Należy również wietrzyć pomieszczenia, z których korzystają uczestnicy, co najmniej raz na godzinę, a sale do tańczenia częściej. Obsługa powinna zakrywać usta i nos przy pomocy maseczki.

Joanna Niećko

Ciężarówka zablokowała drogę w Mieczysławce. Kierowca wjechał do rowu i uderzył w znak drogowy



2 stycznia przed godziną 14 w Mieczysławce w pow. lubartowskim kierujący samochodem marki MAN nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, stracił panowanie nad ciężarówką i zjechał do przydrożnego rowu, uszkodzając znak drogowy.

- Samochód stanął w poprzek drogi, blokując ruch. Na szczęście ani kierowcy, ani innemu uczestnikowi ruchu nic się nie stało. Policjanci zabezpieczyli miejsce zdarzenia do czasu wyciągnięcia pojazdu i odblokowania ruchu na krajowej 19-tce. Kierowca ciężarówki był trzeźwy. Mężczyzna ukarany został mandatem karnym za spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.



Mateuszowi Orzechowskiemu i jego najbliższym

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci Ojca
składają koleżanki i koledzy
z zespołu redakcyjnego Wspólnoty

Uroczystości pogrzebowe

śp. Ludwika Orzechowskiego

odbędą się w Czemiernikach 5 stycznia.

Rozpoczną się modlitwą różańcową o godz. 12.00,
msza święta pogrzebowa o godz. 13.00.

Piotr Nowak: Polak Roku we Włoszech i na świecie

Z ziemi lubartowskiej do włoskiej.

Nagroda za pomoc dla tych co walczą z covidem

Najpierw plantator z Samokłesk pod Lubartowem sprezentował soki walczącym z pandemią lekarzom w Polsce. Potem pojechali one m.in. do Bergamo we Włoszech, gdzie Covid-19 zbierał śmiertelne żniwo.

Piąta edycja konkursu „Polak Roku we Włoszech” z lokalnej przekształciła się w edycję o zasięgu światowym. Wśród laureatów znalazł się Piotr Nowak, plantator z Samokłesk k. Kamionki. W utworzonej w tym roku po raz pierwszy kategorii „Działalność Polaków na rzecz zdrowia podczas pandemii koronawirusa”, zdobywając pierwszą nagrodę i statuetkę Polaka Roku we Włoszech i na Świecie.

Przedsiębiorca z Samokłesk, został zgłoszony do konkursu przez Polonię włoską i amerykańską. Doceniono go za połączenie sił z innymi plantatorami i przetwórcami owoców i dostarczenie soków NFC o wysokiej zawartości antocyanów i witamin dla personelu medycznego polskich szpitali i dwóch włoskich: w Bergamo i Turynie, a więc w regionach, które były najbardziej dotknięte pandemią.

Firma rodzinna Korab Garden z Samokłesk

- Od dziesięciu lat specjalizujemy się w przetwarzaniu owoców takich jak aronia, czarna porzeczka, jabłko czy rokitnik w wersji BIO z płodów naszej ziemi, bądź owoców zakupionych u innych certyfikowanych plantatorów - mówi laureat. - Nasz zakład przetwórstwa owocowego posiada własną linię produkcyjną do wytwarzania i rozlewu soków NFC, czyli soków najwyższej jakości, powstających nie z koncentratu a przez wyściskanie całych owoców, dzięki czemu zachowane są ich właściwości prozdrowotne.

Od 1990 roku firma Korab Garden zajmuje się ekologiczną uprawą aronii i czarnej porzeczki.

- Nasze uprawy są niezwykle wydajne i dają znakomite ja-



Polscy plantatorzy zjednoczyli siły i parafrazując słowa hymnu narodowego „Z ziemi polskiej do włoskiej” przekazali życiodajne soki.
- Nasi włoscy przyjaciele docenili nasze starania i podziękowali nam za podjęcie trudu. Transparent, z którym przyjechali po przesyłkę głosił: „Z ziemi polskiej do włoskiej” w polskim i włoskim języku.
Fot. arch. Korab Garden Spółka z o.o.

kościowo owoce dzięki ponad 20-letniej selekcji najlepszych roślin. Owoce aronii pochodzą z wyselekcjonowanej przez nas odmiany Korab i charakteryzują się wyjątkowo intensywną barwą i smakiem. Owoce te mają udowodnioną najwyższą zawartość antyoksydantów, które czynią z nich jedne z najbardziej zdrowych owoców na świecie - mówi plantator.

Firma współpracuje m.in. z Instytutem Ogrodnictwa w Skierniewicach. Dzięki tej współpracy powstają innowacyjne receptury soków na bazie aronii, czarnej porzeczki, rokitnika, maliny i róży. Korab Garden obecny jest na rynkach koreańskim, niemieckim i chińskim.

Superowoce pomagają lekarzom walczyć z pandemią

Najpierw soki z Samokłesk trafiły do szpitali mazowieckich.

- Dzięki pomocy wolontarijnej samorządu studenckiego ofiarowaliśmy w prezencie nasze soki lekarzom w Polsce. Następnie doszliśmy do wniosku, czemu nie mielibyśmy pomóc włoskim lekarzom - wspomina początki akcji Piotr Nowak.

W Bergamo Covid-19 zbierał wówczas śmiertelne żniwo. Media w Polsce donosiły, że polscy lekarze wyjeżdżali, żeby pomagać Włochom.

Dzięki inicjatywie pana

Piotra przetwory z polskich owoców sezonowych dotarły do Włoch. Przetwórcy wsparli personel medyczny dwóch włoskich szpitali: Papa Giovanni XXIII w Bergamo oraz Azienda Ospedaliero Universitaria Città della Salute e della Scienza, PRESIDIO MOLINETTE w Turynie.

- W momencie, kiedy świat walczy z pandemią lekarze stają się oficerami na pierwszej linii frontu. Ludzie zastanawiają się: Jak pomóc lekarzom? Postanowiliśmy z kolegami przetwórcami nie pozostać obojętni. To była nasza wspólna inicjatywa, dlatego odbierając statuetkę we Włoszech podkreśliłem, że nagrodę dedykuję dla sadowników z województwa lubelskiego i podkarpackiego, którzy wraz ze mną włączyli się do akcji - mówi nagrodzony.

Do Włoch dotarły: soki NFC o wysokiej zawartości antocyanów i witamin np. aroniowy, z czarnej porzeczki, maliny, róży i rokitnika, dżemy i konfitury oraz owoce liofilizowane.

- Akcja nabrała potężnego rozmachu i przeszła moje najśmielsze wyobrażenia. Wielu przetwórców zaczęło przysyłać nam swoje produkty, kurierzy przyjeżdżali z paletami jeden za drugim. Dzięki pomocy ambasady w Rzymie i Ministerstwa Rolnictwa udało nam się zorganizować transport do Bergamo, drugi do Turynu. Nasi włoscy przyjaciele

docenili nasze starania i podziękowali nam za podjęcie trudu. Transparent, z którym przyjechali po przesyłkę głosił: „Z ziemi polskiej do włoskiej” w obu językach.

To co Lubelszczyzna ma najlepsze, to właśnie rolnictwo

Inicjatywa polskich przetwórców „zaowocowała” tym, że Włosi docenili wartość soków ciemnych.

- Co może dać Lubelszczyzna? To przede wszystkim dobre, zdrowy produkt. Takiego mikroklimatu jak lubartowski nie znajdziemy nigdzie. Dlatego ja tu zostałem, nie w Łodzi, nie w Skierniewicach, nie w Garbowie, tylko tutaj. Mikroklimatu nie przeniesiemy nigdzie - przyznaje plantator.

Piotr Nowak pochodzi z Łodzi, gdzie skończył technikum ogrodnicze, później studia ogrodnicze w Lublinie. Po studiach współpracował z Instytutem Ogrodnictwa w Skierniewicach. Zanim na stałe zakorzenił się w Samokłeskach prowadził ogrodniczą działalność m.in. w Zamościu i Garbowie.

- Jak odchodziłem z instytutu zostałem obdarowany, jako jeden z nielicznych pracowników dostałem sadzonki na obsadzenie 1,5 ha ziemi w Garbowie. I od tego się zaczęło. Zaczęliśmy namnażać rodziny mateczne owoców



Rokitnik, jest to owoc syberyjski. O jego jakości świadczy fakt, że był na wyposażeniu carskiej armii syberyjskiej ze względu na najwyższą zawartość naturalnej witaminy C. Nie ma takiej rośliny, która by miała tak dużo witaminy C i naturalny olej rokitnikowy

Według Kapituły V edycji Konkursu na szczególne wyróżnienie zasłużył Piotr Nowak, z Samokłesk w gminie Kamionka, prezes firmy Korab Garden - pomysłodawca akcji na rzecz zdrowia w czasie pandemii. W gronie laureatów konkursu „Polak Roku we Włoszech i na Świecie” z powiatu lubartowskiego znaleźli się także zespół Ostrowianki - Polesianki zajmując III miejsce w kategorii „Działalność artystyczna”, oraz artystka ludowa z Rozkopaczewa Krystyna Hoduń, która zajęła III miejsce w kategorii „Działalność kulturalna”

Akcję zainicjował Piotr Nowak, prezes zarządu firmy Korab Garden. Koordynatorem przedsięwzięcia był Krajowy Związek Grup Producentów Owoców i Warzyw oraz Ogólnopolskie Stowarzyszenie Przetwórców i Producentów Produktów Ekologicznych POLSKA EKOLOGIA.

aronii. Poprzez selekcję najlepszych gatunków doszliśmy do odmiany KORAB. Korab to też herb rodowy mojej mamy. Gdy miałem już ok. 200 tys. sadzonek kupiłem pierwsze 8 ha gospodarstwo w Samokłeskach. Dziś jest to plantacja ponad 70 ha - zauważa nasz rozmówca.

Bomba (witaminowa) z ziemi polskiej do włoskiej

Nagrodzeni za pierwsze miejsce otrzymali statuetkę, której zastrzeżony konkursowi projekt wykonał znany rzeźbiarz Krzysztof Renes. I dodatkowo w tym roku dyplom uznania jako specjalne wyróżnienie dla zasłużonych.

Rozstrzygnięcie konkursu miało miejsce 9 października w sali Ottaviani w średniowiecznym zamku Savelli, w malowniczej scenerii włoskiego miasta Palombara Sabina nieopodal Rzymu.

- Ze statuetką jaką otrzyma-

łem wiąże się pewna bardzo sympatyczna historia... - opowiada laureat światowego wyróżnienia. - Z gali konkursu we Włoszech wracał ze mną do Polski wicemarszałek województwa lubelskiego Zbigniew Wojciechowski. Nie wiem, czy po latach będzie pamiętać i kojarzyć mnie z nagrodą, ale z awanturą na lotnisku na pewno! - wspomina Piotr Nowak. - Otóż zostałem podejrzanym o to, że mam przy sobie bombę, pracownicy lotniska wezwali saperów i zatrzymali samolot. Okazało się, że druty w statuetce kamera odebrała jako przewody elektryczne, które wchodziły do zapalnika... Zamieszanie było, że hej! Powiedziałem, że więcej od Włochów nie przyjmę żadnej nagrody - żartuje pan Piotr. - Gdyby nie pomoc marszałka, to bym został na lotnisku - stwierdza z uśmiechem.

Magdalena Sych

Jedni świętują Nowy Rok, a Pasternak idzie na Kilimandżaro

Co można robić 1 stycznia? Karol Pasternak z Kurowa tego dnia zainaugurował życiową wyprawę. 60-latek wraz z grupą śmiałków poleciał do Afryki. Cel: Kilimandżaro.

- Mówiąc żartem, to wielokrotnie schodziłem do Grand Kanyon w Arizonie. Teraz chciałem zobaczyć, jak się idzie w drugą stronę, do góry. Na poważnie, chciałbym zamknąć pewien etap w życiu. Skończyłem 60 lat. Chciałem w jakiś sposób przeżyć okrągłą rocznicę. Los chciał, że wejść na Kilimandżaro - mówi Karol Pasternak.

Kurowianin od kilku lat uprawia nordic walking. Jak mówi, forma sportowa systematycznie rośnie. - Pomyślałem, że warto to wykorzystać. Marzyłem, by uczestniczyć w poważnej wyprawie. Od roku myślałem coraz więcej i częściej o podróży na inny kontynent i zdobycie szczytu - dodaje.

Sto kilometrów pod górę

Kilimandżaro jest górą w Tanzanii, leżąca przy granicy z Kenią. To najwyższa góra Afryki i jedyne miejsce na kontynencie, gdzie śnieg leży przez cały rok. Jest jednym z najwyższych samotnych masywów. W jego skład wchodzi trzy szczyty, będące pozostałościami po trzech wulkanach: Uhuru na wulkanie Kibo (5895 m n.p.m.), Mawenzi (5150 m n.p.m.) oraz Shira (3940 m n.p.m.).

- Przede mną specyficzne wyzwanie. Będę miał do pokonania niemal sto kilometrów. Od strony technicznej jest stosunkowo prosta. Nie ma żadnego wspinania się, lin. Przede mną typowy trekking, czyli podróż do góry. Problemem na podejściu jest aklimatyzacja, z którą nie radzi sobie połowa osób próbujących zdobyć szczyt - mówi.

Pasternak zdaje sobie sprawę, że problem może pojawić się na wysokości 4000 metrów.

- Ludzie różnie znoszą pobyt na takiej wysokości. Tego nie da się wytrenować. Każdy ma inny organizm. Przykładem może być Aleksander Doba. Znany podróżnik w ubiegłym roku zdobył szczyt, ale chwilę później jego organizm odmówił posłuszeństwa. Zmarł. Wielokrotnie wchodziłem na Rysy. Nie było problemów. Teraz do końca nie wiem, jak moje ciało zareaguje na ponad dwukrotnie wyższą wysokość - dodaje.

60-latek wie, że w każdym momencie będzie mógł zrezygnować z wyprawy.



Karol Pasternak tuż przy Golden Gate Bridge, czyli mostem wiszącym łączącym San Francisco z hrabstwem Marin. Ma długość 2737 metrów



60-latek z Kurowa, a w tle Białe Dobre

Karol Pasternak rozpoczął wyprawę 1 stycznia. Samolotem dostał się do Frankfurtu, potem do Addis Abada w Etiopii, a stamtąd do Tanzanii, gdzie wylądował się na lotnisku Kilimandżaro

- Znajomy podróżnik, który zdobył Kilimandżaro, przyznał, iż nie jest wstydem zawrócić ze szlaku. Wiem, że jeśli pojawią się problemy, powiem sobie „stop”. Przede mną wyprawa życia. Będę chciał poczuć się spełniony, ale jeśli coś będzie nie „tak”, będę musiał przełknąć gorycz swego rodzaju porażki i udać się do bazy - mówi Pasternak.

50 stopni C różnicy

Podróż na szczyt zajmuje cztery dni.

- To stosunkowo szybko. Na podobne szczyty, na które wchodzi himalaistki, gdzie pojawia się klasyczna wspinaczka, wejście trwa dużo dłużej. Organizm ma więcej czasu na przystosowanie

się do zmieniającego się ciśnienia. Tutaj na wysokości 4000 metrów pojawiają się bóle głowy, płuc. Inaczej pracuje serce przy mniejszej zawartości tlenu. Zapewne będą objawy zmęczenia. Człowiek odczuwa dużo większe zmęczenie niż na dole góry. Sam jestem ciekawy, jak będzie - dodaje.

Pasternak rozpoczął wyprawę 1 stycznia. Samolotem dostał się do Frankfurtu, potem do Addis Abada w Etiopii, a stamtąd do Tanzanii, gdzie wylądował się na lotnisku Kilimandżaro. Powrót mam planowany na 11 stycznia. W momencie oddania materiału do druku Karol był w trakcie marszu na górę.

- Patrzyłem na prognozy pogody. Wiem, że na dole jest

ponad 30 stopni. Na szczycie minus 10, a nawet minus 20 stopni. To przepaść. W ciągu kilkudziesięciu godzin od pojawienia się potów na czole będę musiał ubrać się bardzo grubo, by nie zamarać. Przede mną niesamowite doświadczenie - mówi.

Kurowianin wybrał się w podróż poprzez agencję wypraw wysokogórskich, zajmującą się tego typu wyprawami.

- Po ich stronie jest cała logistyka. Koszty? Nie są to małe stawki. Trzeba było trochę oszczędzić. Oprócz opłaty za podróż, przeloty, trzeba doliczyć koszty testów PCR, wizy tanzańskiej, tragarzy, którzy niosą nasze główne plecaki. Taki człowiek otrzymuje 200 dolarów. Cała grupa podróżników będzie wynosiła dziesięć osób. To ludzie, którzy w tym samym terminie wykupili wyprawę - dodaje.

Jak mówi Karol, przed nim

Na dole jest ponad 30 stopni. Na szczycie minus 10, a nawet minus 20 stopni

największe wyzwanie w życiu, choćby z racji wieku.

- Mam jeszcze swoje marzenia. Teraz za każdym razem powtarzam, że to wyprawa życia. Zapewne okaże się, że kolejna będzie jeszcze ważniejsza. Wszystko wyjdzie w praniu - śmieje się i dodaje, że od dwóch lat codziennie szlifował swoją formę. - Skoro świt wyruszałem z kijkami przed siebie. Mieszkam w Kurowie i wyznaczyłem sobie trasę około dziesięciu kilometrów. Chodziłem wzdłuż trasy S17 drogą serwisową. Dochodziłem do miejsca obsługi pojazdów i wracałem do domu - twierdzi.

Szczepienie na covid i żółtą febrę

Pasternak przygotował specjalistyczny sprzęt, by w komfortowych warunkach zdobyć szczyt.

- Niemal cały sprzęt zakupiłem w ostatnim półroczu, żeby przeszedł testy. Mam dwie pary butów: podejściówki i takie wyższe. Na miejscu warunki mocno się zmieniają. Rozpocznę od przejścia puszczy, gdzie pada deszcz. Temperatura jest bardzo wysoka. Im wyżej, przestaje padać, ale pojawia się wiatr i niższa temperatura - dodaje.

60-latek ma za sobą załatwienie wszelkich spraw formalnych. - Żyjemy w dobie koronawirusa. Zmieniły się zasady wyjazdu z Tanzanii do strefy Schengen. Tego nie było jeszcze kilka miesięcy temu. Na szczęście ze wszystkim sobie poradziłem. Na szczęście po wykonaniu testu przed powrotem do Polski nie będę miał kwarantanny. Przyjąłem trzecią dawkę szczepionki. Jeśli będę miał negatywny wynik testu, chwilę po przyjeździe do Kurowa, przywitam się z sąsiadami, kolegami i koleżankami - mówi.

Pasternak przyjął szczepionkę na żółtą febrę.

- Taki zabieg robi się raz na całe życie. Mogłem przyjąć leki na malarię, ale po jego podaniu organizm jest mocno osłabiony. Zrezygnowałem z tego. Zdecydowałem, że podwoję dawkę środków przeciwko komarom, które przenoszą tę chorobę. Komary występują do wysokości 2500 metrów. Mam nadzieję, że po przyjeździe będę miał więcej szczegółów i ciekawostek, którymi podzielę się na łamach Wspólnoty. Trzymajcie kciuki i do zobaczenia - kończy.

mp



Zostawił dzieci same i półnagi biegał po mieście

25-latni mieszkaniec Lublina w noc wigilijną zostawił dwójkę małych dzieci w domu. W tym czasie półnagi, po narkotykach, biegał po okolicy.

W Wigilię świąt Bożego Narodzenia przed godziną 23 policjanci otrzymali zgłoszenie o półnagim mężczyźnie, który biegał po centrum Lublina. Był bardzo pobudzony i agresywny. Z uwagi na podejrzenia zażycia narkotyków trafił do szpitala.

Niedługo po północy wpłynęło kolejne zgłoszenie. Tym razem dzwonił sąsiad, który podejrzewał, że w mieszkaniu przy ulicy Krakowskie Przedmieście przebywa bez opieki dwoje małych dzieci. Na miejscu policjanci zastali śpiące rodzeństwo w wieku 4 i 5 lat. Jak się okazało, to właśnie ich ojca mundurowi odwieźli do szpitala.

Dzieci nie wskazywały oznak zaniedbania. 25-latni ojciec usłyszał zarzuty narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia i zdrowia.

Zaatakował nożem znajomego

26-latni mieszkaniec Lublina w wieczór wigilijny w trakcie libacji alkoholowej w mieszkaniu przy ulicy Droga Męczenników Majdanka w Lublinie ugodził nożem 56-latka.

Policjanci zatrzymali 26-latniego lublinianina. Okazało się, że on poszukiwany także w związku z pocięciem nożem opon w 11 samochodach stojących na niestrzeżonym parkingu.

26-latek usłyszał dwa zarzuty. Odpowie za zniszczenie mienia oraz spowodowanie uszkodzenia ciała. Nie potrafił wytłumaczyć swojego zachowania.

Zabrał taksówkarzowi utarg

Pasażer po zamówieniu przejazdu usiadł na przednie siedzenie. Podczas jazdy sięgnął po pojemnik, w którym kierowca trzymał gotówkę. Gdy 24-latni kierowca zareagował i zatrzymał samochód, mężczyzna stał się agresywny. Przycisnął taksówkarza do siedzenia i przyłożył mu pięść do twarzy. Następnie ukradł pieniądze i uciekł. Pasażerem okazał się 19-latni mieszkaniec Lublina. Grozi mu 12 lat więzienia.

McDonlad`s w Łukowie już otwarty. Drwał wyprze z miasta schabowe?

ŁUKÓW Młodzi wybierali kanapkę drwala, dzieci chciały Happy Meala, a starsza pani pytała, czy kawa jest za darmo. Tak wyglądały pierwsze chwile działalności restauracji McDonald`s w Łukowie.

Łuków czekał na McDonald`sa od dobrych kilku lat. Co jakiś czas pojawiała się pogłoska, że w tym czy innym miejscu buduje się McDonald`s. W tym czasie łukowianie jeździli do „Macka” do Siedlec, bo najbliżej. Sieciowa restauracja była taką atrakcją, że każda szkolna wycieczka z naszego powiatu musiała mieć w programie „posiłek w McDonald`s”.

Na Nowy Rok

I wreszcie „Mack” jest w Łukowie. Budowa trwała kilka miesięcy. Restauracja zlokalizowana jest przy rondzie na ulicy Warszawskiej i Alejach Wojska Polskiego, na terenie po rozebranej centrali nasiennej. Pierwszych gości przyjechała 3 stycznia.

Zainteresowanych nie brakowało. Około godziny 11:00 było już sporo ludzi. Obsługa przy wejściu pilnowała, żeby wchodzić w masce i dezynfekować ręce. Ze względu na obostrzenia ograniczona jest liczba gości wewnątrz. Dania pracownicy przynoszą do stolików, jeżeli chcesz zjeść na miejscu. Posiłek można zamówić bezpośrednio przy ladzie, albo



Restauracja McDonald`s w Łukowie w pierwszym dniu działalności przyciągnęła wielu miłośników tego typu fast-foodów

wybrać danie i opłacić za pomocą automatu z ekranem dotykowym. Jest także McDrive, czyli możliwość zamawiania jedzenia i odbierania go bez wysiadania z samochodu.

- Fajnie, że McDonald`s w końcu jest w Łukowie. Liczę, że w wakacje można będzie tam się załapać do pracy i sobie dorobić. Dziś jedzenie było smaczne, kanapka drwala jak zawsze najlepsza. Trochę się zacinęły automaty do zamawiania, ale obsługa szybko pomagała w takich sytuacjach – mówi studentka Ola, która przyszła na otwarcie ze swoim chłopakiem.

- Restauracja na pewno będzie miała wzięcie, bo z okolic i nawet



Państwo Henryka i Czesław Górka mieszkają po sąsiedztwie z McDonald`s-em. Przyszli na otwarcie z ciekawości i spróbować tutejszych dań

z Radzunia będą ludzie przyjeżdżali. McDonald`s stanie się takim miejscem spotkań dla młodzieży przez cały rok - mówi inna para przy stoliku w restauracji.

Przed budynkiem McDonald`sa

jest sporo stolików i plac zabaw dla dzieci. Problemem może być tylko za mała liczba miejsc parkingowych, ale możliwe, że tylko w dniu otwarcia wszystkie były zajęte.

? NASZA SONDA

Zapytaliśmy uczestników sondy o wrażenia z otwarcia restauracji McDonald`s w Łukowie



NA ZDJĘCIU: PAWEŁ MATEUSZ I JULIA

To jedni z pierwszych gości nowo otwartej restauracji McDonald`s w Łukowie. Wydarzenie spotkało się z ogromnym zainteresowaniem mieszkańców miasta.



BARTOSZ ALESZKIEWICZ: Zamierzam zamówić Burgera Drwala. Po prostu w drodze wyjątku w nową restaurację McDonald`s w Łukowie. Zwykle są to inne zamówienia.



SZYMON GRZYWACZ: Zamówiłem dość sporo. Odbieram pozytywnie otwarcie McDonald`s w Łukowie. Wiele czasu czekałem na lokalną wersję tej restauracji. Wcześniej jeździłem do Siedlec lub do innych miast do tych barów.



CZESŁAW GÓRKA: Powstał piękny budynek amerykańskiej sieci. Chciałbym jednak, żeby zamówienia w restauracji były tańsze dla emerytów. Myślę, że obecność baru wpłynie na odmłodzenie się Łukowa. To dobre miejsce dla młodzieży.



HENRYKA GÓRKA: Podobają mi się, że otwiera się amerykański bar w Łukowie, bo młodzież będzie miała nową atrakcję. Być może restauracja McDonald`s wpłynie na napływ obcokrajowców do naszego miasta.

Marek Jedynak

Wyższa Szkoła Gotowania na Gazie – cz. IV

Baleron białoruski – coś na ząb, gdy się już wstanie od świątecznego stołu

Nazwa trochę myli – bo ani to baleron, ani białoruski, ale pod taką nazwą funkcjonuje. Podobnie, jak „placik po węgiersku” nie ma nic wspólnego z kuchnią węgierską...

To jest ten moment w całym roku, kiedy o gotowaniu pisze się najtrudniej: właśnie wszyscy wstaliśmy od świątecznych stołów, każdy bardziej rozglądając się, jak by tu nowo nabyte kilogramy zrzucić. Niektórzy opowiadają sobie i znajomym, jak to zaraz, już za chwilę, po Nowym Roku wezmą się za siłownię i dietę... A tu nowe pomysły na obżarstwo.

Rozsądnym kompromisem jest baleron białoruski. Delikatna, w miarę niskokaloryczna gotowana rolada z kurczaka, żadnego zbędnego tłuszczu. Ale przede wszystkim: pychota! Od



Uwielbiam życie na Podlasiu. Wigilia z krótką przerwą na wyprawę do kościoła przechodzi w obiad w św. Szczepana, potem Sylwester i Nowy Rok, chwila przerwy i nagle Boże Narodzenie u prawosławnych i unitów, Nowy Rok w kalendarzu juliańskim (czyli św. Melanii - stąd Małanka) i tydzień później Święto Jordanu.... Coś czuję, że do 19 stycznia to ja nie schudnę...



Surowce:

Jeden porządny kurczak
Sól, pieprz, pieprz ziołowy, koperek, pietruszka
Sprzęt: ostry nóż, folia kucharska, sznurek kucharski, garnek.
Roboty: niecała godzina w ciągu dwóch dni.

lat stanowi żelazny punkt mojego kulinarnego repertuaru. Ba! Są tacy, co się upominają, że bym nie zapomniał zrobić!

Dobra, akcja!

1. Bierzymy w garść całego kurczaka. Myjemy, wycieramy do sucha.
2. Obcinamy szyję, końcówki skrzydeł, nacinamy skórę na piersiach, od przodu do kupra.
3. Paluchami zdejmujemy całą skórę, starając się jak najmniej ją uszkodzić, powinna pozostać w jednym dużym kawałku i w miarę niedziurawa. Trochę trzeba uważać przy udkach i skrzydłach, ale uwierzcie – brzmi to trudniej, niż wygląda.
4. Ostрым nożem odcinamy mięso od kości, po czym siekamy je dość drobno.
5. Do mięsa dodajemy trochę soli, pieprzu ziołowego i posiekane pęczki koperku i pietruszki. Mieszamy. Odstawiamy na noc do lodówki.
6. Skórę z kurczaka lekko oprószyć solą i pieprzem. I do lodówki.
7. Następnego dnia rozkładamy

skórę i układamy na niej mięso, formując wałek. Zwijamy węż, w miarę ścisłą, roladę.

8. Bierzymy folię kucharską (tę taką przeźroczystą, miękką) i szczelnie, ciasno zawijamy w kilka warstw. Związujemy sznurkiem jak wędlinę do wędzenia.

9. Wkładamy do wrzącej wody i natychmiast wyłączamy ogień. Nasz pakunek powinien ok. 3-4 godzin spędzić w temperaturze ok. 70-80 stopni. Ale spokojnie, to nie apteka: co pół godziny (albo jak mi się przypomniało...) włączam palnik na kilka minut. Ma być gorąca, ale się nie gotować.

10. Ostatni ruch: wyjmujemy z wody i pozwalamy przez noc stężeć (stężeje na pewno, nie martwcie się...). Najlepiej czymś lekko docisnąć, żeby miało regularny kształt, ja robię to w keksówce.

Podajemy z białym pieczywem i dobrej jakości masłem. W towarzystwie szampana rzecz jasna.

Zbigniew Smółko

Kiedy bazylikę świętej Anny zamieniono na prawosławną cerkiew, ikonę wywieziono do Częstochowy

Matka Boska Kodeńska na wygnaniu (cz. I)

Rzymskich katolików w Kodniu było mało. Kiedy więc władze carskie postanowiły unitów zapisać przemocą do prawosławia, piękną barokową świątynię odebrano łacinnikom i oddano duchowieństwu prawosławnemu. Będący centrum największego sanktuarium na Nadbużu obraz Matki Boskiej nakazano wywieźć do odległej Częstochowy.

Na tle całego Południowego Podlasia rozwój sytuacji w Kodniu był dość nietypowy. Miasto należało w tym momencie do Krasieńskich z Krasicy, a Sapielowie ciągle czuli się z nim nie tylko związani emocjonalnie, ale i odpowiedzialni za to, co dalej będzie działo się z ich dawną włością.

Trzy świątynie Kodnia

W mieście istniały trzy świątynie chrześcijańskie. Pierwsza to starenka, drewniana, chyłająca się ku ziemi, unicka cerkiew św. Michała (jedynym jej reliktem jest dzisiaj, stojąca przy głównej drodze, ceglana brama). Druga to oczywiście przepiękna, barokowa bazylika św. Anny, do której chodzili miejscowi rzymscy katolicy. No i była jeszcze kaplica zamkowa św. Ducha, łącząca zachodni gotyk ze wschodnim wystrojem. Parafia unicka miała ok. 3000 wiernych, katolików, jak się wydaje, było miejscowych około 300, z wioskami drugie tyle, ale świątynia stanowiła, podobnie jak i dzisiaj, znaczące centrum pielgrzymkowe. Do cerkwi św. Ducha nie chodził nikt, nie miała praktycznie dachu, była opuszczona, nie było nawet porządnego mostu, żeby przejść przez podmokłe otoczenie.

Katolicy rzymscy i greccy

Zwykle bywało tak, że Moskale, instalując w dawnej parafii unickiej księdza prawosławnego, po prostu zajmowali też unicką cerkiew. Kościół łaciński albo działał w miarę normalnie, albo po prostu był zamykany, żeby jego duchowieństwo nie niosło posługi unitom - tak było m.in. w Wohyniu i Ostrówkach (pow. radzyński). Jak istotna to była sprawa, widać było też w Kodniu - wiodącymi autorytetami dla unitów byli miejscowi księża łacini. Charyzmatyczny i odważny ksiądz Tytus Zegart był jednym z najaktywniejszych i rzutkich duchownych

Unitów w Kodniu było znacznie więcej niż rzymskich katolików



Trzy lata po odebraniu kościoła katolikom dokonano jego zewnętrznej przebudowy - na wieżach zamontowano typowe dla architektury moskiewskiej „banie”

w regionie, jego determinacji nie były w stanie powstrzymać nawet częste sankcje administracyjne - zaangażowany był w powstanie, co przypłacił zsyłką. Podobnie aktywny był jego wikary, ksiądz Eugeniusz Wojewódzki. Uczciwie jednak trzeba przyznać, że nie był to obrazek idylliczny: częste problemy wynikały z faktu, iż łacinnicy dość chętnie próbowali skłonić unitów do zmiany obrządku.

Miasteczko polsko-żydowskie, wioski rusińskie

Rysując panoramę Kodnia lat osiemdziesiątych XIX wieku, trzeba też zwrócić uwagę na wyraźne zróżnicowanie wewnątrz samych unitów: mieszczenie, mimo wschodniego obrządku częściej niż ich współwyznawcy ze wsi identyfikowali się z polskością. Objawem tego był ich udział w Powstaniu Styczniowym - Kodeń był jedną z bardzo niewielu miejscowości na Północnej Lubelszczyźnie, gdzie w Noc Styczniową powstańcom udało się zająć miasto i odnieść, może i krótkotrwały, ale jednak sukces taktyczny.

Dawna cerkiew unicka nie nadawała się do remontu

Zabrać kościół!

Myśl odebrania łacinnikom ich ogromnej świątyni pojawiła się na kilka lat wcześniej, zanim została

wprowadzona w czyn, około roku 1871. Przeprowadzone analizy wykazały, że cerkiew św. Michała nie nadaje się do remontu ani rozbudowy. Zebranie funduszy na budowę nowej świątyni prawosławnej wydawało się dla administracji przedsięwzięciem poza zasięgiem - chociaż sami Sapielowie byli skłonni poważną kwotę na ten cel wyłożyć, byle kościół pozostał w rękach katolików. Pomysł zajęcia bazyliki miał, w oczach zaborców jeszcze jeden atut: odbierał Polakom ostatni punkt oparcia: najbliższe kościoły pozostawały w Terespolu, Huszycz, Sławatyczach, Białej i Wisznicach.

Oporny Kodeń

W 1867 roku, podczas akcji wyprowadzania z cerkwi unickich elementów, które przeniknęły z obrządku zachodniego (ołtarzy bocznych, organów, sygnatur, nieznanym chrześcijaństwu wschodniemu form modlitwy takich jak różaniec czy śpiew Godzinek) w Kodniu doszło do zamieszek, w czasie których, zdaje się, że dość przypadkowo, z rąk kozaków zginął jeden z parafian, Emilian Żeszczynski. Próba osłabienia ducha „opornych” było przysłanie ugodowo wobec władzy nastawionego księdza Apolinarego Ulanickiego. Pomysł ten jednak zupełnie nie wypalił: nowy paroch nie miał cienia charyzmy ani pasji, nie zyskał zaufania, ani szacunku parafian. Dwa razy nawet został przez nich obity. Owszem, rozkazy wła-

Niemcy jeszcze pół roku po bitwie wyszukiwali jej uczestników



Plac po rozebranej w 1878 roku cerkwi św. Michała w Kodniu. Do dziś stoi brama - dzwonnica

Dla osób chcących poszerzyć swoją wiedzę doskonałym źródłem informacji o przeszłości Kodnia jest, książka Jarosława Onyszczyka „Kodeń - od siedziby magnackiej do osady gminnej”, wydana w 2016 roku w Warszawie i Kodniu. Dla miłośników historii regionu jest to absolutnie pozycja obowiązkowa.

dzy wykonywał posłusznie, kiedy kazali, to oficjalnie przeszedł na prawosławie, większość czasu jednak poświęcał na robienie jakichś dość podejrzanych interesów z miejscowymi starozakonnymi. Jeśli już unicki szukał wsparcia u duchownego swojego obrządku, to szybciej u księdza Bojarskiego z Dobratycz, Kalinowskiego z Kostomłot, Budziłowicza z Dobrynia czy Łackiego z Zabłocia.

Formalnie prawosławni

W styczniu 1874 roku pod kodeńską cerkwią nie doszło do poważniejszych zamieszek na miarę Pratulina, Drelowa czy Bezwoli. Formalny opór trwał przez cały rok. Nakładane sztrafy i kontrybucje, aresztowania, wygnanie z sąsiednich parafii wyżej wymienionych opornych duchownych unickich, sprawiły, że pod koniec roku doszło do formalnego przyjęcia przez parafię prawosławia. Dla wielu wiernych był to tylko pozór - do sakramentów na nowych warunkach przystępowała wyraźna mniejszość, władze zaś ciągle miewały powody, żeby opornych zamykać, a nawet zsyłać

katolików. Nie wywierało to na decydentach żadnego wrażenia, gdyż sprawa miała, jak wskazaliśmy wyżej, dodatkowo aspekt polityczny.

Najpierw wygnali księży

W marcu 1875 wygnano z parafii księdza Zegartę, chwilę potem księdza Wojewódzkiego. 6 kwietnia 1875 Minister Spraw Wewnętrznych powiadomił biskupa lubelskiego, że zamyka rzymskokatolicką parafię w Kodniu, a kościół przekazuje duchowieństwu prawosławnemu. Tymczasowo opiekę duchową nad wiernymi sprawować mieli proboszczowie ze Sławatycz i Huszycz, co jednak siłą rzeczy było dość iluzoryczne. Prośby o zgodę na odprawianie nabożeństw w cmentarnej kaplicy pw. św. Wawrzyńca były przez administrację odrzucane. Budowa kościoła w Tucznaj, do którego mieli uczęszczać także kodeńscy rzymscy katolicy, była dopiero w planach.

Każdy brał, co mógł

Przez całe lato trwał podział kościelnego mienia, dzielenie utensyliów liturgicznych i obrazów. Coś było trzeba postanowić w sprawie znajdujących się w krypcie świątyni trumien z ciałami Sapielow. Nie było to szczególnie budujące widowisko: dość pasywny do tej pory w sprawie obrony kościoła Ludwik Krasieński aktywnie zabiegał o elementy wystroju, okoliczni proboszczowie łacini chętnie zgłaszali chęć przechowania poszczególnych przedmiotów czy ksiąg. Ciało Sapielow do Krasicy zabrał Leon Sapiela. Ołtarz i ambona do Opinogóry. W pośpiechu nie obfotografowano nawet oryginalnego wystroju, mimo że dzielny rzadca Kotarbiński namawiał do tego gorąco.

Największy skarb

No i został, przede wszystkim, jeden problem. Technicznie łatwy, administracyjnie też, bo odpowiedni, dość szczegółowe zarządzenie gubernatora Gromycki leżało na stole. Wywiezienie największego skarbu, religijnego i emocjonalnego serca świątyni. Cudownego obrazu Matki Boskiej z Guadelupe, Matki Boskiej Kodeńskiej do Częstochowy. Tego nie dało się zrobić po cichu.

Jak niewiele wiemy... Z najdawniejszych dziejów Łukowa (cz. II)

Kto i po co napadał na Łuków

Ani archeologia, ani źródła pisane nie zdradzają tajemnicy początków miasta. Najstarsza wzmianka z 1244 potwierdza, że Łuków istniał - cała reszta budzi poważne wątpliwości.

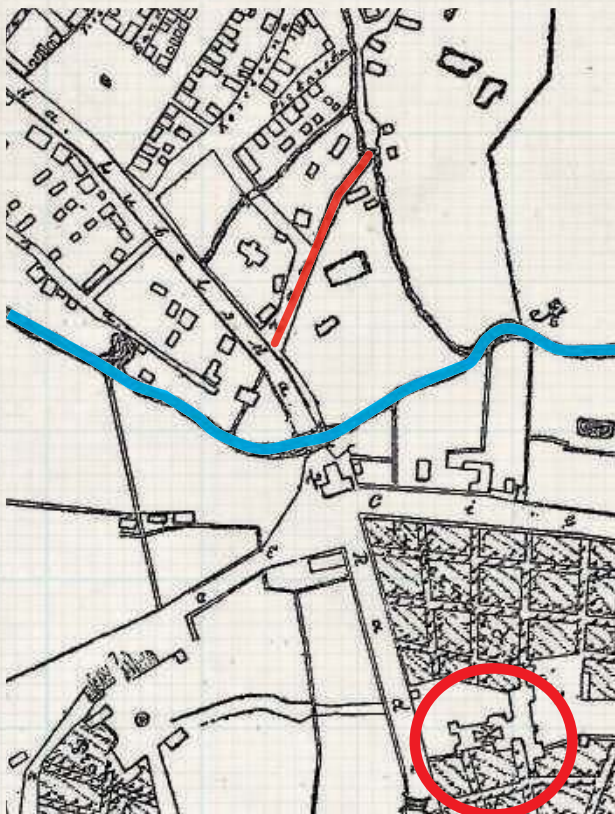
Czasem coś o początkach miasta, zwłaszcza jeśli najstarsza nazwa nie budzi wątpliwości - a tak jest w wypadku Łukowa - powie samo jego miano. Tym razem jednak nie dowiemy się zbyt wiele. Łuków to proste określenie cechy krajobrazowo-topograficznej: gdzieś tam na początku jest „ług”, „łęg”, czyli po prostu podmokła łąka, wręcz trzęsawisko, niemal bagienko. Dziś, kiedy cywilizacja przykryła wszystko betonem, taka identyfikacja jest nieoczywista, jednak zupełnie poprawna. Odrzucić oczywiście trzeba pomysł - lepszy w sumie marketingowo... - wywodzenia nazwy nie od bagna, a od łuków, które miały być rzekomo produkowane w okolicy albo wręcz od bitwy, o rezultacie której miała ta broń rozstrzygnąć - nic o takich wydarzeniach nie wiadomo. Nie wydaje się też, by była to nazwa dzierżawcza, to znaczy sygnalizująca, że ośrodek miał należeć do jakiegoś Łęka, Łuka czy Ługa - nie znamy żadnego imienia, od którego byśmy mogli taką nazwę wywieść. Ot, podmokła łąka i tyle.

Może gdyby pokopać...

Archeologia nie mówi nam zbyt wiele. Muzeum Regionalne w Łukowie we współpracy z Instytutem Archeologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i Instytutem Archeologii i Etnologii PAN w 2015 roku przeprowadziły rozpoznanie archeologiczne ziemi łukowskiej, którego efektem była identyfikacja całej grupy stanowisk, badania nieinwazyjne i stworzenie szeregu kart (fiszek) Archeologicznego Zdjęcia Polski. Na obecnym etapie na pewno jest to cenny przyczynek i złapanie wielu tropów, jednak żadnej jakościowej zmiany do naszej opowieści nie wniosły.

Jak daleko sięgała kasztelania

Zostają więc źródła pisane. Po sto razy odczytywane i ciągle z tym samym skutkiem. W 1233 roku Kock zostaje oddany pod władzę kasztelana łukowskiego. Mamy więc już jakiś gród z ustaloną nazwą, którego zwierzchnik ma określone kompetencje administracyjne i sądowe, sięgające na obszar o promieniu kilkudziesięciu kilometrów. Jaką rolę osadzenie tutaj kasztelanii mogło odgrywać? Istnieje pełna zgoda, że miał być punktem oporu wobec najazdów Jaćwingów, wojowniczego bałtyjskiego ludu, który swoje główne siedziby miał w tym czasie w okolicach



Wycinek mapy Łazowskiego z 1821 roku. Na czerwono zaznaczona ulica Zamkowa, na niebiesko Krzna, w prawym dolnym rogu kościół bernardynów

Nazwa terenu na północ od Krzny w okolicach dzisiejszej Kanałowej „Zamczysko” była czytelna dla mieszkańców miasta jeszcze w początkach XX wieku. Rozpytani na tę okoliczność dzisiejsi mieszkańcy Łukowa nie potwierdzili, aby za ich pamięci była w użyciu

dzisiejszych Suwałk. Jak daleko mogło sięgać władztwo owego kasztelana? Pewną przesłanką może być kształtowanie się późniejszej sieci kościelnej: na

wschodzie ograniczenie z pewnością była pusta nad Białką, z której z czasem wyłoni się Kozi Rynek - Radzyń. Parafia Ulan wywodzi się oczywiście

z parafii łukowskiej. Kock, jak się wydaje, przyjmując za dobrą monetę wspomniany zapis, był incydentalnie dołączony do tego obszaru (stan ten trwał do 1258 roku), później ewidentnie ciążył już bardziej w stronę małopolskiego Lublina niż Mazowsza.

Co się wydarzyło w 1244

Pierwsza w stu procentach pewna data to 1244 rok. W „Roczniku Małopolskim” znajdujemy informację, że „Prusowie zniszczyli napadami Łuków, Lublin i Sieciechów”. W tej lakonicznej notce jest sporo zagadek. Najpierw śmiało możemy z niej wyeliminować Prusów (i Jaćwingów też), ewidentnie chodzi o najazd Rusinów księcia Daniela Halickiego. Co do zakresu zniszczeń: trzy lata wcześniej przez te same grody przetoczył się najazd tatarski (Sieciechów się oparł...), trudno ocenić, czy w ogóle było co niszczyć. A może zupełnie odwrotnie: skoro kilka lat później Łuków pojawia się w kontekście utworzenia w nim biskupstwa, być może udało się ująć z zawieruchy cało. Pewne jest tylko to, że ośrodek musiał być już znaczny i rozpoznawalny, skoro wymieniono go razem z Lublinem i Sieciechowem. Pozwala to przesunąć datę powstania osady na co najmniej kilkadziesiąt lat wstecz, pewnie w wiek XII.

Zamek na pograniczu

Co mogło być argumentem za rozwojem? No właśnie graniczne położenie. Sam koniuszek Małopolski, przy samej granicy z Mazowszem, nieco dalej zaczyna się Wschód... O topografii samego miasta zbyt wiele nie wiemy: wydaje się, że głównym punktem był drewniany zameczek, bardziej pewnie będący ogrodzonym palisadą zespołem kilku budynków gospodarskich, może z zewnątrz oblepionych chatynkami personelu. Gdzie dokładnie? Na planie miasta narysowanym przez Bazylego Łazowskiego w 1821 znajdujemy ulicę Zamkową, w widłach północnego brzegu Południowej Krzny i jej starego kanału, w sąsiedztwie ówczesnej ulicy Lubelskiej i Piekarskiej i Kościelnej. Na dzisiejszej mapie najbliższej by było do ulicy Kanałowej. W XIX wieku o tej części miasta mawiano się powszechnie jeszcze „Zamczysko”. Chociaż wydaje się, że jakkolwiek ślad z powierzchni ziemi ostatecznie zniknął w XVII wieku - zdaje się, że potop szwedzki i towarzyszący mu najazd Węgrów Rakoczego jest najprostszą logicznie do przyjęcia datą. Ach, gdyby tam ktoś porządnie pokopał... Największą, budzącą emocje i - przede wszystkim! - wyobraźnię, jest historia o rzekomym powołaniu w połowie XIII wieku w Łukowie biskupstwa i - co jeszcze ciekawsze! - placówki templariuszy (cdn.).

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Fotografia z roku ok. 1908. Kościół św. Stanisława biskupa i zabudowa miejska w Janowcu nad Wisłą. Jedna z najstarszych świątyń, w najstarszej swojej części z pierwszej połowy XVI wieku, fundacji Firlejów. W czasie I wojny światowej częściowo zniszczony

Nazwa pochodzi od...

Puchaczów czy Puhaczów

Ośrodek zapewne istniał już w XII wieku. Na lewym brzegu Świnki, na terenie dzisiejszej Starej Wsi, była wieś należąca do benedyktynów z Sieciechowa. Jaką nosił nazwę?

Wydaje się, że można Puchaczów identyfikować z obecną w XV-wiecznych źródłach wsią Łęczna Mnisza (Lanczna monachorum), Łęczna wiejska. W 1526 roku opat Maciej z Ryczywołu wystąpił do króla o nadanie praw miejskich dla Puchaczowa, Zygmunt Stary rok później prośbie uczynił zadość.

Najoczywistsze skojarzenie dotyczące pochodzenia nazwy to znany nam dobrze puchacz, największa sowa świata, rzeczywiście występująca we wskazanym regionie. Zdaniem profesora Stanisława Warchoła, autora

bezcennej książki „Nazwy miast Lubelszczyzny” z 1964 roku od tego pięknego ptaszydła miał wziąć swój przydomek jakiś, nieznany nam dziś bliżej, człowiek, mający być pierwszym właścicielem albo założycielem ośrodka, a sama nazwa ma charakter dzierżawczy, taki jak Janów czy Dzierżoniów. Problemy są tylko dwa. Po pierwsze nie znamy w żadnej innej lokalizacji kogoś, kto by ówczynie bądź wcześniej nosił takie miano. Po drugie zaś ta nazwa pojawia się w XVI wieku zupełnie ex nihilo, nie widać w niej śladu dawniejszej tradycji obejmującej dawnego właściciela, którego po prostu nie było, władali tu od stuleci mnisi z Sieciechowa.

Profesor Warchoła wskazał, że w XVI i XVII wieku występuje ona w źródłach w brzmieniu „Puchaczów”, jednak w 1675 roku na pieczęci pojawiło się

sformułowanie „Patronus Puhaczoviensis”. Zasadniczo dawna reguła ortograficzna nakazywała pisanie słów pochodzących z obcych języków przez samo „h”. A takie „h” jest w podobnych nazwach spotykane, ale zdecydowanie dalej na wschód, na terenach dzisiejszej Białorusi i Ukrainy. Tu możemy zauważyć nawet rosyjskiego „pugacza”. Kiedyś polszczyzna mówiona znacznie wyraźniej niż dziś sygnalizowała odróżnienie „h” od „ch”, dźwiękonaśladowcze „puh! puh!” imitujące sowę było znacznie bardziej czytelne. Pamiętajmy, że dopiero w 1936 roku dokonano się reforma polskiej ortografii, która dopuściła i nakazała m.in. „puchacza” ale też „puchar”, pisany wcześniej „puhar”. Wydaje się więc, że to pieczęć z XVII wieku należy dać więcej wiary.

Zbigniew Smółko

ROZMOWA Z Tomaszem Woźniakiem, bramkarzem Górnika Łęczna

Tomasz Woźniak amuletem Górnika

7 stycznia skończy 20 lat. Tomasz Woźniak związał się kontraktem z Górnikiem Łęczna do 30 czerwca 2023 roku z opcją przedłużenia o kolejne 12 miesięcy.

Co ciekawe, trzykrotnie zasiadł na ławce rezerwowych podczas meczów w Ekstraklasie, a zielonoczerwni za każdym razem cieszyli się z punktów.

Jego pierwszym klubem było Mazowsze Miętne. W grupach młodzieżowych trenował i grał w barwach Varsovii Warszawa i Legii Warszawa. Przez dwa sezony terminował we włoskiej Genui, zaś ostatni rok spędził w drugoligowcu - SPAL 2013.

W Tomku, wiesz, że jesteś amuletem Górnika Łęczna?
- (Śmiech - przyp. red.) Tak wiem, już to słyszałem od kolegów w szatni.

W Coś w tym musi być...

- Tak jak już było mówione: amulet, lecz jeszcze dużo meczów przed nami. Damy z siebie sto procent, żeby kontynuować passę. Mamy bardzo mocny zespół, co pokazaliśmy w ostatnich bojach. Zostałem zgłoszony do rozgrywek przed spotkaniem z Jagiellonią Białostok. Pojechałem na premierowy

mecz i wygraliśmy. Identycznie było z Cracovią w Krakowie oraz Zagłębiem Lubin przed własną publicznością.

W Gdyby tak zachować regułę?

- Z pewnością nikt z zarządu, sztabu, zawodników i kibiców nie miałby za złe, ale jestem w Górniku po to, by wywalczyć sobie miejsce między słupkami. Zdaję sobie sprawę, że niekwestionowaną postacią w bramce jest Maciej Gostomski, ale będę próbował przekonać szkoleniowca, by dawał mi szansę.

W Właśnie miałem zapytać o Gostomskiego...

- Mam tego świadomość, że Maciek to bardzo dobry, doświadczony bramkarz. Ciężko pracuję na swoją szansę. Nie marnuję czasu. Bardzo dużo rzeczy nauczyłem się od Macieka i jeszcze dużo przede mną.

W Masz mocno piłkarskie nazwisko, ale szersza publiczność Ciebie nie zna...

- Pochodzę z małej miejscowości obok Garwolina, z Trąbek. Zaczynałem grać w Mazowszu Miętne. Potem była Legia Warszawa i stoleczna Varsovia. Ostatnie trzy lata spędziłem we Włoszech. Mam w CV grę w Genoi i SPAL. W pierwszym z klubów byłem przez dwa lata. W pierwszym roku grałem w zespole do lat 17. Później w Primaveraze w obu wymienionych ekipach.

W Wróciłeś do kraju. Jak wyglądało przywitanie z Ekstraklasą?

- Bardzo dobrze czuję się tutaj w Łęcznej. Przyszedłem z myślą o dalszym rozwoju.

W W jakich okolicznościach trafiłeś do Górnika Łęczna?

- Trenowałem z Górnikiem od połowy sierpnia, lecz jeden z włoskich klubów zwlekał z podpisaniem papierów. Udało się to dopiero przed meczem z Jagiellonią. Te dokumenty musiały zostać podpisane, przez włoski klub, abym mógł podpisać umowę w Łęcznej.

W Co jesteś w stanie dać drużynie?

- Na pewno wolę walki i zaangażowanie. Jeśli dostanę szansę to dam z siebie sto procent, aby pomóc drużynie. Po to trenuję, żeby grać. Jestem przygotowany do podjęcia wyzwania.

W Za chwilę skończysz 20 lat i chyba trzeba będzie wkroczyć do dorosłej piłki?

- Tak dokładnie. Stąd ta zmiana, przeprowadzka z Włoch do Polski. Mogłem zostać w Italii, ale trzeba było podjąć decyzję. Jestem bardzo zadowolony.

W Po ostatnim boju podarowałeś koszulkę tacie, który dzień wcześniej miał urodziny. To ważna postać w życiu sportowym?

- Najczęściej tata przyjeżdża na mecze, ponieważ też interesuje go piłka nożna. To on zabrał mnie na pierwszy trening. Bardzo dużo mu zawdzięczam. Rodzice mnie wspierają i zawsze we mnie wierzyli. To oni było wsparciem w ciężkich momentach i cieszyli się razem ze mną, gdy odnosiłem sukcesy. Tata i mama to najważniejsze osoby w moim życiu.



Po ostatnim meczu Tomasz Woźniak zrobił prezent urodzinowy tacie i podarował mu swoją koszulkę



W Wiosną powalczyć o utrzymanie. Uda się?

- Moim zdaniem, jeśli zagramy tak jak w ostatnich trzech meczach, to się uda i Górnik Łęczna na dłużej zagości w Ekstraklasie, czyli tu gdzie jest nasze miejsce.

W Wiesz, że w Twoim wieku trzeba grać. Masz jeszcze niemal trzy sezony wieku młodzieżowca. To pomoże w wywalczeniu pozycji?

- Cały czas się rozwijam i nabieram doświadczenia. Jeśli trener postawi na mnie, będę gotowy, aby pomóc drużynie.

mp

Tamara Czumer w reprezentacji kraju!

Kolejne wyróżnienie dla międzyrzeczanki. Tamara Czumer ponownie została powołana do reprezentacji Polski w rugby w odmianie siedmioosobowej. 30-latką, która występuje w Legii Warszawa odebrała kolejny tytuł najlepszej za 2021 rok.

Tydzień przed świętami Bożego Narodzenia oraz tydzień po nowym roku biało-czerwone miały zaplanowane weekendowe zgrupowania reprezentacji Polski rugby 7. Każde z nich odbędzie się w Gdańsku. Spotkania są etapem przygotowań do turnieju World Seven Series. W ostatnim czasie biało-czerwone sięgnęły po złoty medal w zmaganiach International Invitational Women Dubai 7s.

- Jest to moje kolejne powołanie i na każdym zgrupowaniu czuję się wyróżniona. Cieszę się, że mogę spełniać swoje marzenia. Najpierw zdobyłyśmy wicemistrzostwo Eu-



Za Tamarą Czumer bardzo dobry rok. Wraz z reprezentacją Polski została wicemistrzynią Europy, zaś w Legii Warszawa została wybrana najlepszą zawodniczką

ropy, a teraz zagramy z najlepszymi drużynami świata na prestiżowym turnieju World Seven Series. Pierwszy turniej odbędzie się w Maladze

(22-23 stycznia), a drugi w Sewilli (29-30 stycznia). W meczach grupowych zmierzmy się z Australią, która wygrała poprzedni turniej

w Dubaju, z Irlandią oraz dobrze nam znaną z Mistrzostw Europy Hiszpanią. Wiemy jakiej gry możemy spodziewać od Hiszpanek i Irlandek, z którymi miałyśmy okazję już grać na turnieju w Elche, natomiast Australijki to jedna z najlepszych drużyn na świecie, dlatego gra z tak utytułowanym zespołem będzie dla nas cennym doświadczeniem. W Dubaju mogłyśmy zobaczyć na żywo jak grają najlepsze zespoły na świecie. Gra jest niezwykle dynamiczna, dziewczyny są bardzo szybkie i silne, dlatego jesteśmy podekscytowane możliwością gry z elitą światową - mówi Tamara.

Przed Czumer i koleżankami bardzo ważne wydarzenie - Mistrzostwa Europy, które tak jak poprzednio odbędą się w czerwcu w Portugalii oraz w lipcu w Rosji. Dodatkowo, również w lipcu Polki zagrają w turnieju kwalifikacyjnym do mistrzostw świata. Obecny rok będzie intensywny pod względem liczby ważnych turniejów. Latem 30-latką wraz z biało-czerwonymi

sięgnęła po wicemistrzostwo Europy Sevens Grand Prix Series w Moskwie w rugby siedmioosobowym. Wówczas w klasyfikacji generalnej Polska musiała uznać wyższość Rosji.

W połowie grudnia Tamara Czumer pojawiła się na spotkaniu klubowym Legii Warszawa, aby podsumować mijający rok. Co warto podkreślić, międzyrzeczanka została wybrana najlepszą zawodniczką 2021 roku. - Jest to dla mnie szczególne wyróżnienie, doceniające ciężką pracę, poświęcenie i zaangażowanie. Nagroda ta to również zasługa całej drużyny, dzięki której mogę się rozwijać. Mimo że po raz kolejny zostałam klubowym Legii Warszawa, aby podsumować mijający rok. Co warto podkreślić, międzyrzeczanka została wybrana najlepszą zawodniczką 2021 roku. - Jest to dla mnie szczególne wyróżnienie, doceniające ciężką pracę, poświęcenie i zaangażowanie. Nagroda ta to również zasługa całej drużyny, dzięki której mogę się rozwijać. Mimo że po raz kolejny zostałam klubowym Legii Warszawa, aby podsumować mijający rok.

Tamara gra w rugby od prawie sześciu lat. - Myślę, że w tym momencie jestem w swojej najlepszej formie. Zdobyłam wicemistrzostwo Europy, zwiedzałam wiele krajów. Mimo że rodzina rugby nie jest duża, to tutaj poznałam wie-

lu wspaniałych ludzi, na których zawsze można liczyć. Z dziewczynami z drużyny spędzam więcej czasu niż ze znajomymi, rodziną, a mimo to mam od nich wiele wsparcia i mocno mi kibicują. Nie żałuję, że wybrałam rugby i cięszę się, że jestem w tym miejscu, w którym teraz jestem - mówi Czumer.

Międzyrzeczanka jest reprezentantką Legii Warszawa. Czumer występuje w ataku na pozycji „10”, gdzie odpowiada za rozegranie piłki, zaś w reprezentacji wychodzi na boisko w młynie na pozycji filara oraz na środku ataku. Rugby siedmioosobowe jest olimpijską odmianą rugby. Charakteryzuje się szybkością, dynamiką, jak również w porównaniu do klasycznej wersji rugby, mniejszą ilością gry w tzw. kontakcie. Jeden mecz trwa 14 minut (7 minut połowa), wydaje się krótko albo, biorąc pod uwagę intensywność gry, jest to sport wymagający bardzo dobrej kondycji.

mp
REG

Bialczanin warty ponad 100 milionów złotych!

Z Białej Podlaskiej pochodzi wielki skarb. Sebastian Szymański jest wychowankiem TOP-u 54. Mieszkał w pierwszym bloku od obiektów klubu młodzieżowego. Teraz robi furorę w Rosji. Z pewnością niedługo może spodziewać się kolejnych powołań do reprezentacji Polski.

W ostatnim czasie 22-latek położył się na stół operacyjny. W grudniowym meczu Dynamo z FK Ufa „Seba” opuścił boisko w ósmej minucie. Kontuzja wydawała się bardzo groźna ze względu na to, jak wyglądał atak w nogi Władysława Krotowa. Rywal otrzymał czerwoną kartkę. Jego agent Mariusz Piekarski uspokoił wszystkich. „Sebastian jest już po badaniach. To człowiek z gumy. Po brutalnym faulu w ostatnim meczu będzie gotowy do treningów z drużyną maksymalnie za dwa tygodnie” - napisał.

Tak się nie stało. Szymański nie wróci tak szybko na boisko. Korzystając z przerwy w rozgrywkach ligi rosyjskiej bialczanin poddał się operacji obustronnej przepukliny pachwinowej, z którą miał problem od dłuższego czasu. 22-latek przeszedł operację

w Niemczech. Do treningów ma być gotowy już w styczniu.

To bardzo dobra wiadomość dla wszystkich fanów Dynama Moskwa. „Seba” znakomicie spisuje się w tym sezonie. Rozegrał 17 meczów. Zdobył w nich pięć goli, a także zanotował sześć asyst. Szymański został wybrany do „jedenastki” rosyjskiej Premier Ligi. Wielokrotnie był wybierany jako MVP spotkania oraz do „jedenastki” kolejki. Wraz z Dynamem zajmuje drugie miejsce z dorobkiem 36 punktów. Dwa „oczka” więcej ma Zenit St. Petersburg. Wraz z klubem ze stolicy Rosji walczy o tytuł mistrzowski. Szymański przeniósł się do Dynama w 2019 roku. Kwota transferu z Legii Warszawa na wschód wyniosła mniej więcej 5,5 miliona euro. Od początku pełni ważną rolę w drużynie. W tym czasie rozegrał 71 meczów.

W ostatnich dniach 2021 roku portal Transfermarkt zaktualizował wycenę Sebastiana Szymańskiego. Jest ona większa o 5 milionów euro w porównaniu do czerwcowych notowań. Początkowo bialczanin był wyceniany na 6 milionów euro. W czerwcu 2021 roku 22-latek był warty o 2 miliony więcej. 29 grudnia pojawiła się informacja, iż były podopieczny Miłosza Storto w TOP-ie 54 Biała Podlaska jest wyceniany na 13 milionów euro! To najwyższa wartość



Korzystając z przerwy w rozgrywkach ligi rosyjskiej bialczanin poddał się operacji obustronnej przepukliny pachwinowej, z którą miał problem od dłuższego czasu. 22-latek przeszedł operację w Niemczech. Do treningów ma być gotowy już w styczniu

w jego dotychczasowej karierze. Według portalu tylko jeden zawodnik - Claudinho z Zenita St. Petersburg jest cenniejszy. Wartość Brazylijczyka to 16 milionów euro.

Patrząc na formę Szymańskiego obecny sezon w Dynamie może być ostatnim. Dlaczego? Z pewnością będzie łakomym kąskiem dla większych i potężniejszych. Z tego co wiadomo, Polak znalazł się na celowniku angielskich ekip. Agent Sebastiana potwierdził, że po naszego piłkarza zgłosił się klub rywali-

zujący w Premier League. Wieści przekazane przez agenta piłkarza potwierdził Mateusz Borek, który o szczegółach opowiedział w trakcie programu „Moc Futbolu”.

- Mariusz Piekarski odbiera cały czas telefony z całej Europy w sprawie Sebastiana Szymańskiego. Ja już mówiłem o tym, że kilka klubów Premier League - i to całkiem niezłych - interesuje się tym zawodnikiem. [...] Natomiast muszę powiedzieć, że jest też Szymański na liście życzeń jednego z klubów wielkiej



„Seba” znakomicie spisuje się w tym sezonie. Rozegrał 17 meczów. Zdobył w nich pięć goli, a także zanotował sześć asyst. Szymański został wybrany do „jedenastki” rosyjskiej Premier Ligi. Wielokrotnie był wybierany jako MVP spotkania oraz do „jedenastki” kolejki. Wraz z Dynamem zajmuje drugie miejsce z dorobkiem 36 punktów. Dwa „oczka” więcej ma Zenit St. Petersburg

Liczy Szymańskiego

5,5 miliona euro - tyle zapłaciło Dynamo Moskwa za Szymańskiego

6,0 miliona euro - tyle był wart 22-latek kilka miesięcy później

8 milionów euro - tyle był wart w czerwcu 2021 roku

13 milionów euro - tyle jest wart obecnie bialczanin

91817400 złotych - tyle miał oferować West Ham United. Oferta została odrzucona przez Dynamo Moskwa

mp

ROZMOWA Z Łukaszem Olkowiczem, dziennikarzem „Przeglądu Sportowego”

Nie możemy rezygnować z takich zawodników

W Jaka jest wartość Sebastiana Szymańskiego?

- Słyszałem o kwocie 20 milionów euro. To dużo, ale pamiętajmy, że nowy pracodawca płaci za zawodnika w bardzo dobrej formie, które jest bardzo młody. Sebastian ma 22 lata i klub, który zdecyduje się pójść na zakupy, zapłaci za potencjał, którego jeszcze nie do końca znamy. Popatrzmy, Szymański gra w dobrej lidze, która u nas jest mało doceniana. Myślę, że gracz rodem z Białej Podlaskiej w przyszłości będzie występował w jednej z pięciu najlepszych lig w Europie. Wtedy przekonamy się o jego wartości.

W Nie ma co ukrywać, ale „Seba” odetchnął z ulgą jeśli chodzi o selekcjonera reprezentacji Polski...

REG



- W ostatnim czasie był pomijany przez Paulo Souse. Portugalczyka już nie ma na stanowisku, więc drzwi kadry otworzyły się przed nim na nowo. Brak powołań dla Szymańskiego był niewytłumaczalny. Nie mówimy o zawodniku z drugiego szeregu. Dla mnie Sebastian w takiej dyspozycji jakiej jest teraz to kandydat do gry w pierwszym składzie biało-czerwonych. Nie można było odmówić Souse autorskiego projektu na kadrę,

ale trzeba pamiętać, że jesteśmy ubogim piłkarsko narodem. Nie możemy rezygnować z takich zawodników. Jeszcze raz powtórzę, widzę go w wyjściowym składzie, a ostatnio nie był wśród 25 graczy powołanych na zgrupowanie. Dla mnie to dziwne.

W Zdecydował jeden mecz?

- Sebastian w marcu zagrał z Węgrami w Bukareszcie. Został wystawiony jak wahadłowy. On lepiej czuje się w środku pola. Lubi grę kombinacyjną. Od tamtej pory był pomijany przez selekcjonera. Z pewnością nie rozumiał tego piłkarz, jak również jego otoczenie oraz większość kibiców futbolu w naszym kraju. Przecież jeden słabszy występ nie może przekreślać szans takiego zawodnika.

mp

ROZMOWA Z Miłoszem Storto, pierwszym trenerem Szymańskiego w TOP-ie 54 Biała Podlaska

To nie koniec licytacji. „Seba” broni się boiskiem

W „Miły” wyłączasz emocje. Czy jako selekcjoner powołałby takiego gracza jak Sebastian Szymański?

- W Polsce nie mamy aż tylu utalentowanych zawodników pod względem technicznym, żeby pomijać „Sebę” przy ustalaniu zespołu narodowego. Mój wychowanek jest niezwykle kreatywnym graczem. Jest lewonożnym zawodnikiem, co jest dodatkowym atutem. Tacy piłkarze zawsze są w cenie. Myślę, że problem rozwiązał się sam. Paulo Sousa pojechał do Brazylii, a za chwilę poznamy nazwisko nowego selekcjonera.

W Będzie stawiał na naszego „Sebusia”?

- Mam taką nadzieję. Sebastian grał regularnie w lidze, a popatrzmy, że trener kadry powoływał na zgrupowania takich, którzy nie łapią minut w swoich klubach. Zobacz-

my, bialczanin rozgrywa najlepszy sezon w życiu. Gra od deski do deski. Wcześniej wytykano mu brak liczb jako ofensywny pomocnik. Co dzieje się teraz? Sebastian nie tylko gra, ale strzela i asystuje, a wraz z drużyną zajmuje drugie miejsce w lidze. Tym zamyka usta wszystkim niedowiarkom. Jeśli ktoś ogląda jego występy zauważy, iż 22-latek notuje bardzo dużo kluczowych podań.

W Wróci do kadry?

- Mam taką nadzieję. Przed reprezentacją mecz z Rosją. Myślę, że wszyscy w kraju ze wschodu liczyli, iż Sebastiana nie będzie w kadrze. Zapewne będą zawiedzeni. Stawiam, że nowy selekcjoner postawi na naszego gracza.

W Jeden z klubów angielskich ponoć proponował 20 milionów euro...

- Jeśli Dynamo odrzuciło ofertę to

oznacza, iż spodziewają się większych pieniędzy za Szymańskiego. To nie koniec licytacji. „Seba” broni się boiskiem. Fajnie byłoby gdyby z zespołem z Moskwy zakwalifikował się do Ligi Mistrzów. Wówczas jego cena byłaby jeszcze większa.

W W tym momencie 20 „baniek” to niemal 100 milionów złotych...

- Kto widział takie pieniądze? Aż trudno sobie wyobrazić ile to pieniędzy.

W A Ty miałeś duży wkład w jego rozwój...

- Miałem przyjemność prowadzić go przez kilka sezonów w jego pierwszych latach przygody z piłką. Pozostaje tylko się cieszyć, iż świat zna zawodnika z Białej Podlaskiej. Czekamy na kolejnych, o których będzie głośno.

mp



ROZMOWA Z Przemysławem Skrodziukiem, asystentem Michała Kwietnia w Lutni Piszczac

Czy Lutnia obroni IV ligę?

Piłkarze z Piszczaca chcieliby jak najszybciej zapomnieć o jesiennych rozgrywkach. Zespół prowadzony przez Michała Kwietnia i Przemysława Skrodziuka zamyka tabelę IV ligi. Wszyscy wierzą, że druga część sezonu będzie o wiele lepsza. Przed biało-niebieskimi cztery starcia rundy zasadniczej i 12 meczów w grupie spadkowej. Czy drugi sezon z rzędu będzie ostatnim na poziomie najlepszych zespołów z województwa lubelskiego? Oby nie.

W Chyba trudno o optymizm w Piszczacu?

- Patrząc na sytuację w tabeli ciężko być optymistą po tej rundzie. Sytuacja jest dramatyczna, ale wierzymy i będziemy ciężko pracować, żeby się utrzymać. Zostały nam jeszcze cztery mecze przed podziałem na grupę mistrzowską i spadkową. Zmierzymy się z: Włodawianką Włodawa, Orłętami Łuków, POM-em Iskra Piotrowice oraz Powiślakiem Końskowola, czyli zespołami które są w naszym zasięgu. Zresztą, w poprzedniej rundzie z dwoma pierwszymi zespołami wygraliśmy i to w bardzo dobrym stylu.

W Który mecz był najlepszy w Waszym wykonaniu i dlaczego?

- Z Włodawianką. Zdominowaliśmy rywala i tylko przez brak skuteczności mecz nie skończył się wynikiem dwucyfrowym.

W A który najgorszy?

- Chyba ostatni mecz z Górnikiem II Łęczna. Dostaliśmy lekcję futbolu. Przeciwnicy zdominowali nas w każdym elemencie.

W Po którym była największa wściekłość?

- Po drugim meczu z Lewar-

tem. Mecz się skończył wynikiem bezbramkowym. Przez całe spotkanie przeważaliśmy. Stworzyliśmy sobie kilka sytuacji stuprocentowych, a mimo to nie potrafiliśmy wygrać.

W Ostatnie miejsce i zaledwie dziewięć punktów. Dlaczego nie poszło?

- Złożyło się na to wiele czynników. Przede wszystkim wąska kadra i zbyt mała rywalizacja w drużynie. Bywały mecze, że jechaliśmy w 12 zawodników. Oprócz tego duży wpływ miały kontuzje. W kluczowym momencie wypadł Dawid Hawryluk przez uraz przywodziela oraz Damian Artymiuk, który wrócił do formy po kontuzji i nabawił się kolejnej. Po pierwszym meczu z Opolaninem praktycznie na całą rundę wypadł Piotr Kurowski. Do tego mocno zawodziła skuteczność, a wiele bramek traciliśmy po indywidualnych błędach.

W Jakie są prognozy na przyszłość?

- Chcemy poszerzyć kadrę, przepracować solidnie okres przygotowawczy i utrzymać się w czwartej lidze.

W Wiadomo, że do zespołu może dojść kilku zawodników. O kim mówimy?

- Na pewno rozpoczną z nami przygotowania: Mateusz Piątkowski z Unii Skierniewice, Sławomir Kryczka z Ruchu Ryki, Cezary Rombek z LKS-u Osuchów, Jakub Giś z KS-u Teresin, Bartłomiej Pastuszewski z Red Sielczyka. Ponadto jesteśmy zainteresowani Pawłem Kowalukiem i Wojciechem Jankowskim z Twierdzy Kobylany. Mamy jeszcze kilku zawodników, z którymi rozmawiamy i liczymy, że uda się ich przekonać do gry w Lutni.

W Jak duże będą roszady w składzie?

- Piotrkowi Krzewskiemu kończy się wypożyczenie, ale chcemy, żeby został u nas.



Lutnia Piszczac podczas zmagania jesiennych

W górnym rzędzie od lewej: Michał Kwiecień (trener), Przemysław Skrodziuk (grający asystent), Mateusz Kacik, Oskar Kasperek, Bartosz Owczaruk, Oskar Szabat, Piotr Kurowski, Karol Warda, Dawid Hawryluk, Adrian Hołownia.

W dolnym rzędzie od lewej: Mariusz Łukasiewicz, Michał Luterek, Daniel Korol, Adam Wiraszka, Aleksander Olszewski, Damian Artymiuk, Piotr Krzewski, Tomasz Kaliszuk, Bartosz Kaliszuk (fot. Karolina Hołownia)

W Przede wszystkim musicie poszerzyć kadrę...

- To jest podstawa z wielu względów. Po pierwsze szersza kadra to większa rywalizacja w zespole, po drugie większa możliwość jeżeli chodzi o treningi. Wiadomo, że ciężko coś wypracować jak jest ośmiu zawodników na zajęciach, a takie sytuacje w naszym przypadku się zdarzały. Optymalnie jak na każdym meczu będzie 18 do dyspozycji.

W Dla Lutni to drugi sezon w IV lidze z rzędu. Ostatni?

- Zrobimy wszystko co w naszej mocy, żeby nie ostatni.

W Nie jest tajemnicą, iż ekipa z Piszczaca jest złożona z graczy z graczy szkolonych w Podlasiu i TOP-ie. Będziecie spoglądać zimą w tym kierunku?

- Wszystko zależy od sytuacji kadrowej jaka będzie w obu klubach. Patrząc na sytuację kadrową w Podlasiu w poprzedniej rundzie nie sądzę, aby trener Rafał Borysiuk był skłonny oddać kogoś na wypożyczenie.

W Przez całą rundę mieliście problemy ze składem. Z czego to wynikało?

- Przy wąskiej kadrze ciężko

o to, żeby na każdym meczu była pełna 18. Kontuzje, pauzy za kartki, wyjazdy na wesela to główne czynniki absencji zawodników.

W Jesteś nie tylko asystentem, ale również zawodnikiem. Chyba dawno nie rozegrałeś tak dużo minut...

- Oj. W tamtym sezonie w rundzie jesiennej byłem graczem Podlasia Biała Podlaska. Regularnie otrzymywałem szansę pokazania swoich umiejętności, więc było to nie tak dawno.

W Odszedłeś z Podlasia. Gdyby zadzwonił trener Borysiuk z pytaniem czy wrócisz?

- Serce zostało w szatni Podlasia, ale w takiej sytuacji jakiej się znajdujemy nie widzę takiej opcji. Nie mogę odejść z klubu w tak trudnej sytuacji. Będę do końca walczył o utrzymanie. Do końca sezonu będę w Lutni.

W Damian Artymiuk - strzelił ponad 100 goli w barwach Lutni. Będzie strzelał kolejne?

- Z pewnością będzie strzelał. Damian już wrócił na boisko po naderwaniu mięśnia dwugłowego. W jego przypadku najważniejsze, aby zdrowie dopisywało. O to, że zbuduję formę jestem w stu procentach

pewny. Damian jest bardzo ambitnym zawodnikiem. Jest czystą przyjemnością współpracować z takim człowiekiem.

W Pozycja w tabeli nie jest fajna, ale chyba trzeba cieszyć się z obiektów klubu, które poszły mocno w górę...

- Obiekty klubowe są naszą wizytówką w całym regionie. Mamy do dyspozycji dwa pełnowymiarowe boiska, w tym jedno oświetlone. Na nawierzchniach systematycznie są robione zabiegi. Warunki do pracy są naprawdę bardzo dobre. Zarówno seniorzy jak i młodzież mają doskonałe warunki do gry w piłkę, co jest zasługą włodarzy klubu i władz gminy.

MECZ PO MECZU

Lublinianka - Lutnia 3:0
Lutnia - Opolanin 0:3
Lewart - Lutnia 2:1
Sparta - Lutnia 0:0
Lutnia - Huragan 1:2
Lutnia - Motor II 1:3
Lutnia - Górnik II 2:2
Lutnia - Włodawianka 4:1
Lutnia - Orłęta 2:0
POM Iskra - Lutnia 4:2
Lutnia - Powiślak 1:2
Lutnia - Lublinianka 0:3
Opolanin - Lutnia 2:0
Lutnia - Lewart 0:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan M.	18	42	42:21
2.	Motor II Lublin	18	39	52:23
3.	Lublinianka Lublin	18	39	43:15
4.	Górnik II Łęczna	18	35	37:19
5.	Powiślak	18	25	35:31
6.	Iskra Piotrowice	18	23	20:32
7.	Opolanin Opole L	18	23	23:26
8.	Orłęta Łuków	18	22	26:32
9.	Sparta Rejowiec F.	18	19	15:26
10.	Lewart Lubartów	18	17	16:24
11.	Włodawianka	18	13	15:51
12.	Lutnia Piszczac	18	9	15:39

Lutnia - Sparta 0:1
Huragan - Lutnia 4:0
Motor II - Lutnia 2:0
Górnik II - Lutnia 5:0

KADRA LUTNI PISZCZAC

Damian Artymiuk, Piotr Bołtowicz, Damian Borowik, Dawid Hawryluk, Adrian Hołownia, Mateusz Kacik, Tomasz Kaliszuk, Bartosz Kaliszuk, Oskar Kasperek, Daniel Korol, Maciej Korzeniewski, Piotr Krzewski, Piotr Kurowski, Paweł Lipiński, Piotr Litwiniuk, Michał Luterek, Mariusz Łukasiewicz, Sebastian Mikocewicz, Aleksander Olszewski, Bartosz Owczaruk, Krzysztof Płodowski, Przemysław Skrodziuk, Oskar Szabat, Karol Warda, Adam Wiraszka.

mp

Łukowianin stracił pracę w Legii

Tuż po świętach Bożego Narodzenia doszło do dużej zmiany w Legii Warszawa. Dyrektora sportowego Radosława Kucharskiego zastąpił były gracz, kapitan i szkoleniowiec „Wojskowych” - Jacek Zieliński.

Kucharski pochodzi z Łukowa. Był dyrektorem sportowych od 5 września 2018 roku. Podczas swojej kadencji sprowadził do klubu

blisko 40 zawodników. Odeszło ponad 50. Większość za darmo, bez kwoty odstępnego. Jak możemy przeczytać na stronie legia.net, Radosław pracował w trudnych warunkach, z tzw. budżetem kreatywnym. Na początku okienka transferowego zwykle wynosiło okragłe zero. W dodatku od roku pion sportowy wykonywał swoją pracę, a czeska firma analityczna 11-hacks swoją. Dochodziło do zgrzytów na linii tej współpracy. Z drugiej jednak strony był czło-



Radosław Kucharski nie jest już dyrektorem sportowym Legii Warszawa (fot. legia.com)

wiekiem, z którym nie mogli się dogadać piłkarze, a ostatnio również trenerzy w osobach Aleksandra Vukovicia i Czesława Michniewicza.

Jeszcze na początku grudnia prezes i właściciel Legii Dariusz Mioduski tak mówił o przyszłości Radosława Kucharskiego. - Radek pozostanie dyrektorem sportowym Legii. Nie ma powodu, żeby cokolwiek teraz zmieniać. Pion sportowy będzie pewnie jakoś dostosowywany. Po to

jest ściągnięcie Pawła Tomczyka, który ma trochę doświadczenia jako dyrektor sportowy w Rakowie. Posiada cechy i umiejętności uzupełniające się z tymi, które ma Radek. To jest takie dołożenie umiejętności, których Radkowi czasami brakuje. Wydaje mi się, że ta kombinacja zadziała - podkreśla sternik Legii.

Minęły 2,5 tygodnia i Kucharski pożegnał się ze stanowiskiem dyrektora sportowego. Zastąpił go Jacek Zieliński, który miał ofertę

pracy w tej roli z Jagiellonią Białystok. Mocno się nad nią zastanawiał, przy Łazienkowskiej jego rola była od roku ograniczona do minimum, niewiele od niego zależało. Miał spotkanie w klubie, na którym powiedział, że jeśli ma zostać w Warszawie, to jego rola musi ulec zmianie. Ostatecznie odrzucił ofertę pracy na Podlasiu, a tydzień później został dyrektorem sportowym Legii Warszawa.

mp
BIA



ROZMOWA Z Damianem Kaczmarkiem, bramkarzem Gromu Kąkolewnica

W Kąkolewnicy zagości IV liga?

Czy Grom Kąkolewnica po raz drugi w historii wywalczy awans do IV ligi? Zespół Edmunda Koperwasa jest liderem Klasy Okręgowej. Jesienią bracia Muszyńscy i spółka wygrali 14 z 15 meczów. W zaledwie jednym starciu podzielili się punktami. Zdobyli najwięcej, a stracili najmniej goli. Duża w tym zasługa Damiana Kaczmarka.

W Grom wywalczy mistrzostwo Klasy Okręgowej?
- Za nami dopiero półmetek rozgrywek. Walczymy i mamy nadzieję, że utrzymamy taką formę, jak na jesieni. Udało nam się uzyskać przewagę, ale nie popadamy w hurra- optymizm. Wiemy, jak wiele pracy czeka nas zimą i ja uważam okres zimowy za kluczowy dla wygrania ligi. Od kiedy istnieje klub, nigdy nie było tak dobrej rundy. To nas motywuje do ciężkiej pracy zimą. Nie spoczywamy na laurach.

W A jeśli Grom wygra rozgrywki, awansuje do czwartej ligi?
- To pytanie nie do mnie, a do władarzy klubu. Wiem, że prezes działa w kierunku awansu. Wszyscy tego chcemy. My jako zawodnicy robimy wszystko to, na co mamy wpływ, aby awansować. Wiadomo, że są też inne tematy w tej kwestii, a one są w rękach działaczy i szefa Gromu.

W Pierwsza część sezonu była fenomenalna. Zgodzisz się z tym stwierdzeniem?
- Fenomenalna na pewno. Nigdy takiej w Gromie nie było. W historii całej ligi pewnie też niewiele było zespołów, którym udało się nie przegrać w całej rundzie. Cieszy również bilans bramkowy.

W Spodziewałeś się, że przebiegnięcie się po rywalach?
- To nie było tak, że się przebiegliśmy. Wiele meczów wygrywaliśmy jedną bramką lub zdobywając decydujące trafienie, lub trafienia w samych końcówkach spotkań. Wiele drużyn stawiało naprawdę dzielnie opór. Faktem jest, że nie lekceważyliśmy nikogo i najważniejsi zawodnicy byli przez całą rundę do dyspozycji trenera. Myślę, że kluczowe było nastawienie zawodników. Wcześniej bywało różnie.

W Macie 11 punktów przewagi przed rewanżami. To dużo?
- Sporo, ale nie może być tak, że odpuścimy. Nie przechodzę nam to przez głowę. Wiadomo, że mogą być potknięcia, ale myślę, że trener zadba o to, by była odpowiednia atmosfera i motywacja.

W Wiesz, że w przypadku awansu potrzebne będą wzmocnienia, bo czwarta liga to dużo większe wyzwania?
- Zdaję i działacze również zdają sobie z tego sprawę. Myślę, że tematy ewentualnych wzmocnień pojawiają się bliżej wiosny. Ja sam o takich na ten moment nic nie wiem, ale jak wiadomo, od tego jest trener i prezes.

W Chyba byłoby kiepsko, gdybyście wygrali ligę, a nie awansowali?
- Byłoby kiepsko, ale zdaję też sobie sprawę, że są kwestie, których czasami nie da się obejść. Powtórzę, że wiem, iż prezes robi wszystko, żeby awansować.

W W którym spotkaniu zagrałście najlepsze zawody?
- Według mnie były trzy takie spotkania. W starciu z Agrotexem Milanów od pierwszej do ostatniej minuty zdominowaliśmy rywala, o czym może świadczyć wynik. W spotkaniu z LZS-em Dobryń zagrałem najlepsze zawody w rundzie. Nieskromnie powiem, że w dużej mierze pomogłem zwyciężyć. W meczu z Młodzieżówką Radzyń Podlaski graliśmy konsekwentnie od początku starcia, ale nic nie chciało wpaść do siatki. Nasza cierpliwość i spokój wynagrodził supersnajper Mariusz Lecyk, który zdobył zwycięskie bramki w ostatnich fragmentach boju. Emocjonalnie było to nasze największe zwycięstwo.

W Był mecz, o którym chciałbyś jak najszybciej zapomnieć?
- W tej rundzie takiego nie było.

W Jesteś wychowankiem Podlasia Biała Podlaska, który w młodym wieku ruszył w Polskę...
- Gdy grałem w juniorach Podlasia, na obozie w Białej Podlaskiej przebywała drużyna juniorska Podbeskidzia Bielsko-Biała. Po wspólnym sparingu trener BBTS-u Andrzej Wyroba podszedł i zapytał, czy nie chciałbym z nimi pojechać na obóz na Słowację. Sprawdzi-



W górnym rzędzie od lewej: Bartłomiej Pekała, Patryk Musiatowicz, Łukasz Samociuk, Dominik Rycaj, Piotr Madejski, Karol Kosel, Damian Kaczmarek, Adam Rypiński, Patryk Lipiński, Mariusz Lecyk, Kacper Marczuk, Edmund Koperwas (trener). W dolnym rzędzie od lewej: Paweł Kot (prezes), Zenon Matejek (działacz, fotograf drużyny), Jarosław Kalenik (kierownik drużyny), Mateusz Kot, Piotr Zieliński, Paweł Muszyński, Jakub Zdyb, Rafał Zieliński, Mateusz Muszyński, Dawid Kanatek

łem się, że klub chciał, żebyśmy został. Tak poszło.

W W CV masz występy w: JKS-ie Jarosław, Sokole Sieniawa, Wróblowiance Kraków...
- Powiem tak, po niespełna sześciu latach wróciłem w nasze tereny. Poproszę następne pytanie.

W Wróciłeś na ojcowiznę i po grze w Niwie Łomazy wybrałeś ofertę Gromu Kąkolewnica. Dlaczego?
- W Niwie grałem, gdyż namówił mnie do tego mój pierwszy trener, a prywatnie stryjek Adam Kaczmarek. Niwa walczyła o utrzymanie. Myślę, że pomogłem osiągnąć cel. To, że wylądowałem w Gromie, jest zasługą trenera Edmunda Koperwasa. Namawiał mnie od dłuższego czasu, ale mu odmawiałem. W końcu mnie przekonał i nie żałuję tej decyzji na każdej płaszczyźnie. Cieszę się, że tu jestem. Każdy w Kąkolewnicy każdego szanuje i to mi się najbardziej podoba.

W Zawodnicy w Klasie Okręgowej mają normalną pracę. Czym ty się zajmujesz?
- Zajmuję się budową infrastruktury sieci światłowodowej. Pracuję w tej branży już kilka lat. Ogólnie podoba mi się ta praca. Nie chciałbym jej zmieniać. Przy okazji pozdrawiam szefa Pawła Skoniecznego. Aktualnie pracuję w Białej Podlaskiej, ale to chwilowe. Od wiosny znowu ruszam w delegacje na Podlasie.

W Chyba nie jest łatwo pogodzić taką pracę z treningami i meczami?
- Nie jest to łatwe, ale kiedy widzi się zaangażowanie chłopaków, którzy są w sta-

łym przyjeździe z Warszawy na mecz czy trening, to nie mogę być gorszy.

W Z tego, co wiem, bardzo mocno interesujesz się Klasą Okręgową...
Zgadza się. Statystyki powstają w oparciu o portal laczynaspilka.pl, relacje drużyn na portalu społecznościowym oraz stronie regionalnej niki.pl. Ponadto jestem w stałym kontakcie z przedstawicielami każdego z klubów naszej ligi. Prowadzę przeróżne statystyki. Od kartek, strzelców, asystentów, czyste konta bramkarzy po takie jak, czym zdobywano bramki, która padła po jakim stałym fragmencie. Mam też statystyki sędziów.

W Gdzie można je zobaczyć?
- Statystyki są prowadzone tylko na mój prywatny użytek. Czasami ktoś z innej drużyny napisze do mnie, a wtedy coś o kimś naskrobię. Statystyki powstają dzięki pomocy ludzi z innych klubów i z nimi się tym dzielę.



Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Grom Kąkolewnica	15	43	49:6
2.	Az-Bud Komarówka	15	32	37:15
3.	ŁKS Łazy	15	31	48:25
4.	Unia Żabików	15	28	29:17
5.	Bad Boys Zastawie	15	27	39:32
6.	Unia Krzywda	14	25	29:18
7.	Sokół Adamów	15	24	35:23
8.	Kujawiak Stanin	15	21	21:22
9.	LZS Dobryń	15	20	34:28
10.	Agrotex Milanów	15	17	34:47
11.	Orzeł Czemierniki	14	15	17:31
12.	Tytan Wisznice	15	15	26:42
13.	Młodzieżówka	15	13	22:35
14.	Bizon Jeleniec	15	12	19:38
15.	AR-TIG Huta D.	15	9	25:54
16.	Granica Terespol	15	6	21:52

MECZ PO MECZU GROMU
Az-Bud - Grom 0:2
Grom - Bizon 1:0
Agrotex - Grom 0:7
ŁKS Łazy - Grom 0:0
Grom - Granica 2:0
Grom - Bad Boys 3:1
LZS Dobryń - Grom 0:1
Grom - Unia K. 3:1
AR-TIG - Grom 1:5
Grom - Tytan 5:1
Kujawiak - Grom 0:5
Grom - Orzeł 5:1
Unia Ż. - Grom 0:3
Sokół - Grom 1:5
Grom - Młodzieżówka 2:0

ONI REPREZENTUJĄ BARWY GROMU
Patryk Czarnecki, Kacper Dobrowolski, Damian Kaczmarek, Dawid Kanatek, Karol Kosel, Mateusz Kot, Krystian Kowalczyk, Mariusz Lecyk, Kacper Lipiński, Radosław Lotek, Piotr Madejski, Kacper Marczuk, Patryk Musiatowicz, Paweł Muszyński, Mateusz Muszyński, Dawid Niedźwiecki, Bartłomiej Pekała, Dominik Rycaj, Adam Rypiński, Łukasz Samociuk, Wojciech Sokół, Bartosz Wardziak, Jakub Zdyb, Rafał Zieliński, Piotr Zieliński.

mp

Trzy kolejki i Perła zmogła liderów

Perła, jak to Perła - lubi płać figle w życiu piłkarzy lig amatorskich... W noworocznej kolejce czemiernickiej ligi halowej doszło do sensacyjnej porażki lidera.

W najciekawszych spotkaniach Perła pokonała lidera rozgrywek - drużynę z Czemiernik 4 - 0. Dzięki temu zwycięstwu włączyła się do walki o pierwsze miejsce w tabeli. W innych spotkaniach Czemierniki wygrywają z Mocarzami 2 - 0, a Mocarze pokonują drużynę z Wiercho-



Dzięki dwóm zwycięstwom Perła dołączyła do grona drużyn mających realne szanse na zwycięstwo w całych rozgrywkach

win 3 - 2. Liderem strzelców został Jakub Marciniak z do-robkiem 9 goli.

Wyniki 3 kolejki: Lichy

Squad - Family Team 3:5, Perła - Czemierniki 4:0, Lichy Squad - Koledzy 3:3, Family Team - Perła 3:3, Wiercho-

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Czemierniki	6	15	27:8
2	Wierchowiny	6	15	20:8
3	Mocarze	6	13	18 - 10
4	Perła	6	12	22 - 7
5	Black Horses	6	10	15 - 15
6	Family Team	6	3	11 - 22
7	Koledzy	6	1	15 - 35
8	Lichy Squad	6	1	8 - 31

winy - Black Horses 3:1, Czemierniki - Mocarze 2:0, Koledzy - Black Horses 3:6, Mocarze - Wierchowiny 3:2.

Następna kolejka w niedzielę od godziny 11.

Zbigniew Smółko

Trener też umie!

Tata Adam i syn Wojtek Pękałowie wygrali rodzinny turniej szachów błyskawicznych w Lubartowie.



Trener Pękała dał przykład młodszemu pokoleniu, które też pokazało się z dobrej strony

Złośliwcy mówią, że „ten, kto umie, ten gra, a kto nie umie, zostaje trenerem”. Adam Pękała, trener Radzyńskiego Towarzystwa Szachowego, udowodnił, że jest jednak inaczej. W Świątecznym Turnieju Szachów Błyskawicznych w Lubartowie w gronie 57 zawodników zajął drugie miejsce indywidualnie oraz pierwsze, razem z synem, w klasyfikacji rodzinnej. Dariusz i Jakub Piskurowie byli na 5 miejscu. Inni zawodnicy z Radzyna zdobyli następujące lokaty: 6. Hubert Goławski, 7. Paweł Krasuski, 20. Jakub Piskur, 27. Wojciech Pękała, 32. Dariusz Piskur.

Dobry start Goławskiego

Dobre 5 miejsce w silnym,

rozgrywanym przez trzy dni turnieju „Szachy ze SKOKiem im. Zygmunta Chmielewskiego w Lublinie 2021” wywalczył zawodnik RTS Hubert Goławski.

Zbigniew Smółko

Krawcy muszą uszyć nowe pasy



Tradycyjnie zwieńczeniem roku szkoleniowego w Radzyńskim Klubie Karate Kyokushin Raptor był egzamin na kolejne stopnie uczniowskie. Odbył się 21 grudnia. Do tej próby podeszli karatecy ze wszystkich sekcji Raptora, z Radzyna Podlaskiego, Kąkolewnicy, Brzozowicy Dużej, Turowa, Polskowi, Żakowoli oraz Wohynia, łącznie zdających było ponad 50 osób. Egzamin poprowadził Shihan Jacek Czerniec (6 dan). Wszyscy zdający zaliczyli pozytywnie i mają prawo do noszenia na swoich kimonoach nowych pasów, których kolor świadczy o stopniu wtajemniczenia.

Taekwon-docy byli grzeczni



Nie ma się co dziwić, że do Radzyńskiego Sportowego Centrum Taekwon-do zawitał Mikołaj z prezentami. Najmłodsi zawodnicy (tygrysy) dostali poduchy, do których będą się mogli poprzytulać po treningu. Za RSCT dobry sezon: klub kierowany przez Łukasza Ciężkiego może się pochwalić następującymi osiągnięciami w rankingu prowadzonym w ramach Systemu Sportu Młodzieżowego, przyznającym punkty za osiągnięcia w rywalizacji dzieci i młodzieży: - 1 miejsce w gminie i powiecie - 13 miejsce w województwie - 358 miejsce spośród wszystkich 3 760 sklasyfikowanych klubów we wszystkich dyscyplinach sportowych w Polsce

CO TAM PANIE W ORLĘTACH

Komu urlop, komu robota

Pierwszy trening radzyńskich trzeciolicowców odbędzie się już w poniedziałek. Nie wiadomo, czy weźmie w nim udział Arkadiusz Maj, o którego dopytują się kluby z I i II ligi.

Piłkarze nie leniuchują. Każdy przed świąteczną przerwą dostał od trenera Mikołaja Raczynskiego rozpisę z planem zajęć indywidualnych, więc na treningu nie będą budować formy zupełnie od zera. Kto i jak poważnie

podszedł do obowiązków, widać będzie nie po opowieściach, a po kondycji przez całą rundę. Najwięcej roboty ma jednak sztab szkoleniowy i władze klubu. - W tej chwili należy liczyć się z tym, że odejdzie Arkadiusz Maj, którego dobra dyspozycja zwróciła uwagę kilku klubów z wyższych klas rozgrywkowych. Orleńscy nigdy nie blokują rozwoju zawodników, jeśli otrzyma konkretną propozycję to pewnie wyjedzie z Radzyna - relacjonuje Raczynski. Oczywiście już pracujemy

nad tym, żeby go zastąpić. Rozmawiamy z Sebastianem Kaczyńskim, który już kilka razy był przymierzany do Orłat i być może tym razem uda się sprawę sfinalizować. W grę wchodzi jeszcze dwóch ofensywnych graczy, ale tu musimy na razie zachować dyskreję - gdyby pojawiły się dla nich kontroferty, znając nasz budżet, trudno byłoby je przeliczyć - komentuje szkoleniowiec. - Gdyby udało się zrealizować plany, to oceniam, że wiosną możemy być nawet mocniejsi. Musimy

jednak poruszać się bardzo ostrożnie, bo poważnie ograniczają nas finanse - podkreśla Raczynski.

Na pierwszych zajęciach pojawi się też kilku zawodników z okolicznych klubów niższych lig oraz klubowych rezerw. Wydaje się, że dość blisko dłuższego pobytu w kadrze pierwszego zespołu jest m.in. Cyprian Warda. - Naszą ambicją zawsze było włączenie się do rywalizacji Pro Junior System, bo to przekłada się na konkretne pieniądze - kluby, które najczęściej

wystawiają juniorów i wychowanków, są premiowane finansowo. W tym sezonie raczej się nie uda, bo kilka klubów, nawet potencjalni spadkowicze, jasno sprawiają sprawę, że dla nich priorytetem nie jest utrzymanie, a właśnie pieniądze z PJS. My mamy jedną z najmłodszych kadr w lidze, ale to raczej nie wystarczy, jeśli inni programowo będą wystawiać samych juniorów - komentuje Przemysław Kośmider, sekretarz klubu.

Zbigniew Smółko

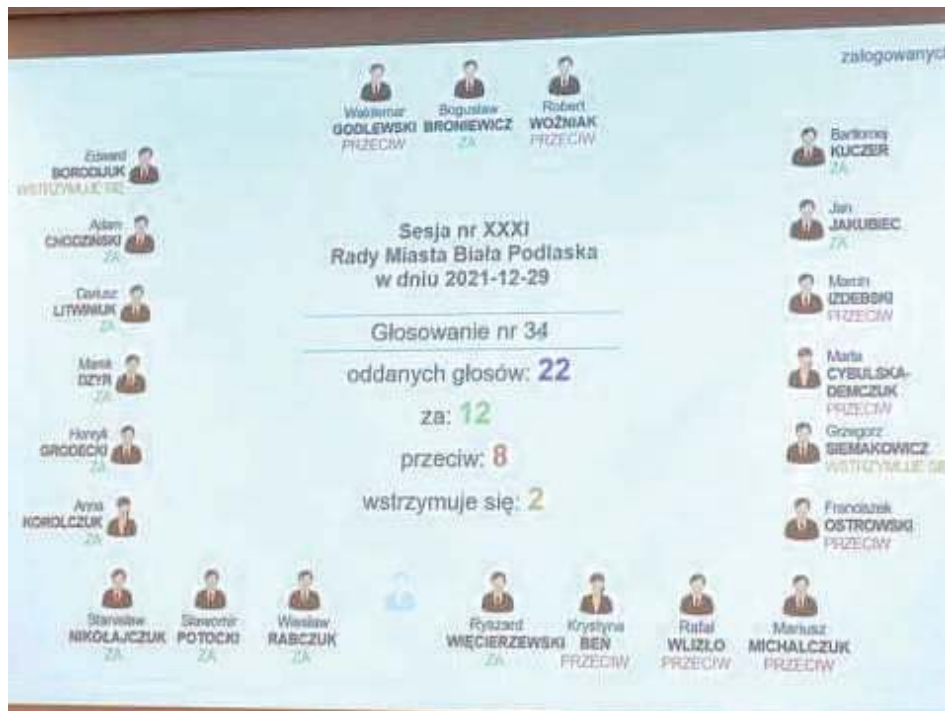
Będzie siatkówka!

Na tę informację z radzyńskiego MOSiR czekało wielu. Ruszają amatorskie rozgrywki siatkarskie. Zacniemy od Turnieju Siatkówki. Rozegramy go w styczniu i w lutym, chyba że będzie mało drużyn, to ogarniemy w jednym terminie. Liczę na 8 - 12 zespołów. Kadry 12-osobowe. Szczegółowego Regulaminu nie będzie, po wielu latach grania Ligi Relax wszystko powinno być jasne. Z terminami też będziemy kombinować, bo imprezy szkolne ZSP mają oczywiście pierwszeństwo - zapowiada animator imprezy Marek Topyła. Zapisy u niego pod numerem tel. 698651505.

Zbigniew Smółko

RAD

Rada tnie kasę na propagandę i daje na sport. Ale radni KO po AWF-ie głosują przeciw



Tak głosowali radni

BIAŁA PODLASKA: Partyjna lojalność, czy niezgoda na poprawkę „z zaskoczenia”?

Na ostatniej sesji Rady Miasta w Białej Podlaskiej przedstawiciele stowarzyszenia Biała Samorządowa wniosli do budżetu kilka poprawek. Jan Jakubiec wyszedł z inicjatywą przeniesienia 400 000 złotych z promocji samorządu do działu kultury fizycznej.

Finalnie udało się. Okazało się jednak, iż na „nie” głosowali ludzie związani ze sportem.

Waldemar Godlewski, Robert Woźniak, Rafał Wlizo i Mariusz Michalczuk to absolwenci bialskiej uczelni sportowej. Trzej ostatni są nauczycielami wychowania fizycznego w szkołach na terenie Białej Podlaskiej.

Czy oddawali głos na „nie” kierując się sumieniem, czy lojalnością partyjną wobec Koalicji Obywatelskiej?

Dotychczas, przez trzy lata tej kadencji, z tzw. promocji samorządu

pieniądze dostawały media sprzyjające prezydentowi Michałowi Litwiniukowi (KO). Teraz z tego tortu skorzystają przykładowo kluby: AZS AWF, Podlasie, Olimpia, Serbinów, Szóstka, Jagiellończyk. Otrzymają dodatkowe złotówki na rozwój i promowanie miasta sportem.

Jak głosowali radni?

Przesunięcie pieniędzy na kulturę fizyczną poparli: Bogusław Broniewicz, Adam Chodziński, Dariusz Litwiniuk, Marek Dzyr, Henryk Grodecki, Anna Korolczuk, Stanisław Nikołajczuk, Sławomir Potocki, Wiesław Rabczuk, Ryszard Węcierzewski, Jan Jakubiec, Bartłomiej Kuczer.

Głosy na „nie” oddali: Waldemar Godlewski, Robert Woźniak, Rafał Wlizo, Mariusz Michalczuk, Krystyna Beń, Franciszek Ostrowski, Marta Cybulska-Demczuk, Marcin Izdebski.

Wstrzymali się od głosu: Edward Borodijuk, Grzegorz Siemakowicz.

Mateusz Połynka

Informacja Wójta Gminy Podedwórze

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dn. 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t. j. Dz. U. z 2021 r. poz. 1899) informuje, że tablice ogłoszeń Urzędu Gminy Podedwórze, w sołectwach Gminy Podedwórze oraz na stronach internetowych: www.gmina-podedworze.pl i www.ugpodedworze.bip.lubelskie.pl (w zakładce: budżet i przetargi - przetargi), wywieszono od dnia 04.01.2022r. na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży.

Szczegółowe informacje można uzyskać w dni robocze w UG Podedwórze w godz. 7.30 – 15.00, pod nr telefonu 83 37 95 227.



Robert Woźniak

Koalicja Obywatelska

Jesteśmy odpowiedzialni za całe miasto i cały budżet

Jestem przeciwny sposobowi informowania nas o wszelkich zmianach, jakie są nam przedstawiane na sesji Rady Miasta przez Białą Samorządową i Zjednoczoną Prawicę. Żaden odpowiedzialny radny nie może podejmować decyzji, o których jest informowany chwilę przed głosowaniem, bez wcześniejszej konsultacji i dyskusji na ten temat. Jesteśmy odpowiedzialni za całe miasto i cały budżet.



Jan Jakubiec

Biała Samorządowa

Czy radni innych klubów to nie samorząd?

Media opłacane z pieniędzy mieszkańców - podatników - „promując” nasz samorząd miały zakaz pisania m.in. o radnych i stowarzyszeniu Biała Samorządowa. Media promowały wyłącznie otoczenie prezydenta i radnych KO, tworząc kampanię propagandową z pieniędzmi mieszkańców! Jeżeli miała to być promocja naszego samorządu, to pytam: czy przewodniczący Rady Miasta Bogusław Broniewicz to już nie samorząd? Czy radni innych klubów to nie samorząd? Pieniądze podatników nie były wydawane na promocję naszego samorządu, tylko na propagandę jednego człowieka i jego bezpośredniego zaplecza, czyli radnych klubu Koalicja Obywatelska. Uważam, że środki te przekazane młodzieży uprawiającej sport, będą dużo lepszą promocją naszego miasta.



Henryk Grodecki

Zjednoczona Prawica

Sport największą promocją miasta

Nie wszyscy wiedzą, że koszty szkolenia dzieci i młodzieży to: płace trenerów, transport, obsługa medyczna, sędziowie, sprzęt, koszty sparringów i meczów ligowych. Wiemy, że rodzice dzieci i młodzieżyowych klubów sportowych partycypują w znaczącym procencie w tych kosztach. My, radni, oczekujemy jednak, że miasto przeznaczy na kulturę fizyczną znacznie wyższe kwoty, bo to jest największa promocja miasta. Dziwi, że nie wszyscy radni tak widzą ten problem i na ostatniej sesji nie wsparli propozycji, by 400 tys. zł z promocji miasta skierować na kulturę fizyczną. Biała Samorządowa wspierana przez Zjednoczoną Prawicę skierowała do pana prezydenta prośbę o dołączenie do komisji konkursowej przyznającej środki na sport po jednym przedstawicielu z każdego klubu radnych. Póki co nie ma odpowiedzi. Wierzmy, że nie ma nic do ukrycia i będziemy mieli możliwość przyjrzeć się sposobowi rozdziału środków.



Ryszard Węcierzewski

Zjednoczona Prawica

Nie kierowali się sercem, lecz nakazem

Dla mnie to nieporozumienie, by ludzie związani ze sportem głosowali przeciwko kulturze fizycznej. To pokazuje i oznacza, iż mają dyscyplinę głosowania w klubie. Nie mogą kierować się sercem, lecz tym, co każe prezydent. Środki na szkolenie dzieci i młodzieży w mieście są dosyć małe, a teraz pojawiła się opcja, by je nieco zwiększyć. Ku naszemu zdziwieniu, niektórzy panowie będący nauczycielami wychowania fizycznego, powiedzieli „nie”. Jeden związany jest z koszykówką, drugi z piłką ręczną. Nie chcieli dodatkowych złotych dla swoich uczniów, wychowanków? Ktoś mówi o koalicji Białej Samorządowej ze Zjednoczoną Prawicą. Bzdura! Dla dobra dzieci i młodzieży uprawiających sport człowiek powinien porozumieć się z drugim, bez patrzenia na barwy polityczne. Sport powinien być ponad podziałami.

KOMENTARZ AUTORA



Mateusz Połynka

„Wspólnota”

Dla mnie to Kino „Miś”

W mojej ocenie głosowanie na „nie” w sprawie przeniesienia pieniędzy z promocji samorządu na sport jest co najmniej niezrozumiałe, zwłaszcza że przeciwni byli ludzie związani z szeroko pojętą kulturą fizyczną. To aż nie mieści się w głowie. Może i narażę się powyższą opinią Robertowi, Rafałowi i Mariuszowi - znamy się przecież prywatnie od wielu lat. Jednak jako dziennikarz jestem bezpartyjny, poruszam tematy, które uważam za ważne, nikt nie wymusza na mnie kierunku pisania i dobrze mi z tym. Były świetny piłkarz i trener Sławomir Kozłowski właśnie słowami Kino „Miś” określa niezrozumiałe sytuacje w otaczającym nas świecie.



Nasza Gmina R

Szanowni Państwo – Mieszkańcy Gminy Radzyń Podlaski. Minął rok kalendarzowy 2021, rok wyjątkowy z wielu powodów.

Pragnę podzielić się z Państwem najważniejszymi wydarzeniami. Oto niektóre z nich: Prawie 15 milionów złotych wsparcia od Rządu Prezesa Rady Ministrów Pana Mateusza Morawieckiego (poprzez Rządowy Fundusz Inwestycji Lokalnych, Polski Ład). Z całego serca dziękuję Panu Premierowi Mateuszowi Morawieckiemu, naszemu Parlamentarzystom, szczególnie Panu Posłowi Marcinowi Duszkowi.

Ponad 30 milionów zł zainwestowanych środków na remonty dróg powiatowych na terenie gminy Radzyń Podlaski (Białka - Płudy - Jaski - Główne, Marynin - Branica Radzyńska - Kolonia - Branica Radzyńska, Zabiele - Paszki Duże - Paszki Małe, Ustrzesz - Radzyń Podlaski).

Bardzo dziękuję Panu Staroście Szczepanowi Niebrzegowskiemu z Zarządem Powiatu - Michałom Zającem, Jerzym Bednarczykiem, Witoldem Korulczykiem i Grzegorzem Kowalczykiem oraz całej Radzie Powiatu.

Wiesław Mazurek, Wójt Gminy Radzyń Podlaski



Droga Radzyń Podlaski – Zbulitów – Wohyń. 29 lipca br. uroczyste oddano do użytku przebudowaną drogę powiatową nr 1228L Radzyń Podlaski - Zbulitów - Wohyń



Zainwestowaliśmy 30 milionów zł w remonty dróg powiatowych na terenie gminy Radzyń Podlaski



Orkiestra Arti Sentemo na czele z dyrektorem panem Zbigniewem Czuryłą zagrała LETNIE POPOŁUDNIE Z MUZYKĄ I HUMOREM W OGRODACH PAŁACU W ŻABIKOWIE, które odbyło się w niedzielę, 27 czerwca, w parku przy pałacu w Żabikowie



Dostaliśmy prawie 15 milionów złotych wsparcia od Rządu Premiera Mateusza Morawieckiego (poprzez Rządowy Fundusz Inwestycji Lokalnych, Polski Ład)



10 września w lesie k. Sitna odprawiona została msza św., gdzie znajduje się mogiła pomordowanych harcerzy



Przybył kolejny samochód, tym razem dla OSP Brzostowiec



W dniu 25 lipca 2021 r. uroczyste obchody 50-lecia świętował klub GLKS Unia Żabików. Wydarzenie miało miejsce w altanie koncertowej przy Szkole Podstawowej w Żabikowie. Organizatorami uroczystości byli prezes Marian Palica, wójt gminy Radzyń Podlaski Wiesław Mazurek. Obchody poprowadziła przewodnicząca Rady Gminy Barbara Palica. Obecni byli również przedstawiciele władz, Starosta Radzyński Szczepan Niebrzegowski, a także Poseł na Sejm RP Marcin Duszek. W oficjalnej ceremonii Lubelski Związek Piłki Nożnej reprezentowali Witold Wójtowicz – Członek Zarządu/Skarbnik LZPN oraz Stanisław Lesiuk – Członek Zarządu LZPN



W dniu 11 października 2021 roku w Urzędzie Gminy Radzyń Podlaski odbyła się wspaniała uroczystość Jubileusz 50-lecia Pożycia Małżeńskiego. Podczas uroczystości Jubilatom, wręczone zostały Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie, przyznane przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Pana Andrzeja Dudę, w dowód społecznego uznania dla trwałości małżeństw z terenu Gminy Radzyń Podlaski



W 10 września odbył się XX Rajd Pamięci Harcerzy Radzyńskich im. Kazimierza Odrzygóźdźia. Rozpoczął się on od złożenia kwiatów na grobach harcerzy oraz śp. Kazimierza Odrzygóźdźia



Otwarcie drogi powiatowej numer 1229L Białka – Ustrzesz, na którego wyremontowanie z utęsknieniem czekali mieszkańcy tych miejscowości. Całkowita długość wykonanej nawierzchni to ponad 5 kilometrów



Korowód z wieńcami na Dożynkach Gminy Radzyń Podlaski w Jaskach



Dożynki diecezjalne



Dożynki Gminy Radzyń Podlaski w Jaskach

Radzyń Podlaski



18 sierpnia 2021 r. miało miejsce uroczyste przekazanie nowej karetki radzyńskiemu szpitalowi. Zakup pojazdu został sfinansowany przez Spółdzielczą Mleczarnię Spomlek w Radzynie Podlaskiej, Powiat Radzyński oraz samorządy gminne z terenu powiatu radzyńskiego. Koszt zakupu ambulansu to blisko 400 tysięcy złotych



Premier Mateusz Morawiecki i Minister Przemysław Czarnek w gminie Radzyń Podlaski. Wspólnie z Ministrem Edukacji i Nauki Przemysławem Czarnek, Wojewodą Lubelskim Lechem Sprawką i Lubelskim Kuratorem Oświaty Teresą Misiuk miałem zaszczyt organizować Ogólnopolską Inaugurację Roku Szkolnego 2021/2022, w której uczestniczył Prezes Rady Ministrów Mateusz Morawiecki. Uroczystość rozpoczęła się mszą św. pod przewodnictwem J. E. ks. Biskupa Kazimierza Gurdy, podczas której odbyło się poświęcenie nowego budynku szkoły. W pozyskaniu środków na budowę wspierał nas poseł Marcin Duszek. Oprócz kapłanów wśród uczestników spotkania znaleźli się także parlamentarzyści – senator Grzegorz Bierecki, posłowie Duszek Marcin, Skwarek Sławomir, Stefaniuk Dariusz i Zieliński Tomasz, rzecznik prasowy rządu Piotr Müller, wicewojewoda lubelski Robert Gmitruczuk, wicemarszałek województwa lubelskiego Michał Mulawa, przewodniczący sejmiku województwa lubelskiego Jerzy Szwał, radny sejmiku województwa lubelskiego Ryszard Szczygieł, samorządowcy, przedstawiciele wyższych uczelni, służb mundurowych, związków zawodowych, dyrektorzy szkół i instytucji, radni Rady Gminy Radzyń Podlaski, sołtysi i uczniowie z rodzicami



3 listopada br. w sali konferencyjnej Urzędu Miasta i Gminy w Radzynie Podlaskiej odbyło się spotkanie podczas którego posłowie RP: Marcin Kamil Duszek oraz Dariusz Stefaniuk wraz z Wicewojewodą Lubelskim Robertem Gmitruczukiem wręczyli symboliczne czeki władzom samorządów z terenu powiatu radzyńskiego w ramach otrzymanych środków z Rządowego Funduszu Polski Ład



Na zaproszenie dowódcy 19. Lubelskiej Brygady Zmechanizowanej Generała Michała Rohde 15 sierpnia poczet sztandarowy wraz z delegacją gminy Radzyń Podlaski na czele z Wójtem Gminy Panem Wiesławem Mazurkiem, Przewodniczącą Rady Gminy Panią Barbarą Palicą uczestniczył w obchodach Święta Wojska Polskiego w Lublinie. Uroczyste obchody rozpoczęły się mszą świętą w Archikatedrze Lubelskiej pod przewodnictwem Jego Ekscelencji Biskupa Ryszarda Karpińskiego



Narodowe Święto Niepodległości 11 Listopada



Symboliczny czek dla Gminy Radzyń Podlaski z Rządowego Funduszu „Polski Ład”



Premier Mateusz Morawiecki i Minister Przemysław Czarnek na spotkaniu z dziećmi podczas Ogólnopolskiej Inauguracji Roku Szkolnego 2021/2022 w Gminie Radzyń Podlaski



W 82. rocznicę wybuchu II wojny światowej delegacje Powiatu Radzyńskiego, Gminy i Miasta Radzyń Podlaski złożyły wieniec przy pomniku Niepodległości



Defilada podczas obchodów Święta Wojska Polskiego w Lublinie, w których uczestniczyła delegacja Gminy Radzyń Podlaski



17 września pamiętaliśmy o 82. rocznicy agresji sowieckiej na Polskę



29 listopada oddaliśmy cześć Powstańcom Listopadowym



Uczestnicy XX Rajdu Pamięci Harcerzy Radzyńskich im. Kazimierza Odrzygóźdźia

Krzywa optyka
Bogdana Czeżyka

Aspekty wolności
Są dwa aspekty wolności
nie do przecenienia –
to wolność wypowiedzi
i wolność milczenia.

Mówić – nie mówić
Gdy masz coś powiedzieć, mów, nie gardź słowami,
gdy nie musisz – trzymaj język za zębami.

Cnota milczenia
Milczenie jest największą cnotą
wówczas, gdy mówca jest idiotą.

Medialne donosy
Co w tabloidach skrzy:
trzy po trzy, trzy po trzy.

Tabloidowe schlebianie
Nie tyle prawdy chcą tabloidy
o życiu gwiazdy czy celebryty,
ile chcą schlebiać gustom odbiorców,
którzy czekają na mordochwyty.

Ustawki
Tabloidowe ustawki
to niebezpieczne zabawki.

Wolne media
Wolne media są wizytówką demokracji,
inaczej być nie może, nie ma innych racji.

Zaproszenie na wielką
IX Noworoczną Galę
Akordeonową

Radzyńska Kameralna Orkiestra Akordeonowa Arti-Sentemo wraca do ustalonego rytmu i zaprasza na Galę Noworoczną w styczniu, nie w lipcu (tak się zdarzyło z powodu pandemii w roku 2021). Muzycy pod dyktando Zbigniewa Czuryły zapowiadają wykonania nowych aranżacji znanych dzieł muzyki klasycznej oraz filmowej

Stowarzyszenie Melodia-Art oraz Państwowa Szkoła Muzyczna im. Karola Lipińskiego w Radzynie Podlaskiej zapraszają na IX Noworoczną Galę Akordeonową.

Wydarzenie odbędzie się 8 stycznia w hali widowiskowo-sportowej Zespołu Szkół Ponadpodstawowych w Radzynie Podl. Początek o godz. 17.00.

W programie: muzyka kameralna na 10 akordeonów, flet i instrumenty perkusyjne. Wejściówki - cegiełki w kwocie 20 zł będzie można nabyć m.in. tuż przed wejściem na koncert.

Galę honorowym patronatem objął starosta, burmistrz oraz wójtowie każdego z radzyńskich samorządów.

mm

Skąd wziąć pieniądze
na Budżet Obywatelski?
Nie dać kasy radnym

Podczas ostatniej sesji Rady Miasta, radna Bożena Lecyk zachęcała koleżanki i kolegów, by zagłosowali przeciw podwyższeniu swoich diet.

- Przyniosłoby to miastu 91 284 tys. zł oszczędności rocznie, co można byłoby przeznaczyć na Budżet Obywatelski. Nie ma go w projekcie budżetu na 2022 r. Tak się dzieje drugi raz z rzędu - argumentowała.

Jej zdaniem, Budżet Obywatelski jest doskonałym narzędziem włączania mieszkańców w proces decyzyjny i inwestycyjny. Podkreślała, że

okoliczne samorządy sukcesywnie zwiększają ilość pieniędzy na ten cel.

- Łuków na 2022 r. przeznaczył 300 tys. zł, podobnie Międzyrzec. I tam naprawdę mieszkańcy mają poczucie, że ich głos jest nie tylko wysłuchany, ale i zrealizowany - dodała radna.

Apel radnej nie zyskał akceptacji rady. Bożena Lecyk zadeklarowała, że swoją dietę przeznaczy na cele charytatywne.

Jakub Hapka

13 tys. zł na akcję pomocy i wiele podarunków. Kupiono nawet węgiel

Podsumowanie
motocyklowego zrywu.
„Do zobaczenia za rok”

Motomikołajki, charytatywna akcja zorganizowana przez radzyńskich motocyklistów, dobiegła końca. Trwała o wiele dłużej niż jeden dzień.

- Zakończenie akcji i rozwieszenie 5 grudnia części zebranych rzeczy od mieszkańców do domów dziecka, nie oznaczała dla nas zakończenia akcji, ona tak naprawdę dopiero się rozpoczęła - wyjaśnia organizator corocznego wydarzenia, Karol Niewęgłowski.



Motomikołajom w dostarczaniu paczek pomagali pracownicy Miejskiego oraz Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej

Pomoc płynęła nie
tylko z Radzyna
czy okolic, ale także
z Polski i zagranicy

Jak mówi, ilość zebranych pieniędzy (ponad 13 tys. zł) przerosła najśmielsze oczekiwania organizatorów. Ilość darów, które otrzymali, również była imponująca. Motocykliści tuż po akcji zajęli się podzieleniem pozostałych rzeczy dla potrzebujących dzieci z miasta i gminy Radzyń Podlaski oraz zakupem zimowych kurtek i butów.

Na węgiel, kurtki, buty

- Cieszymy się, że nasza akcja znalazła zrozumienie wśród ludzi, którzy zechcieli podzielić się z potrzebującymi swoim sercem i portfelem. Za zebrane pieniądze kupiliśmy buty i kurtki zimowe dla dzieci wskazanych przez pracowników MOPS i GOPS. Kolejna część pieniędzy została przeznaczona na węgiel dla potrzebujących rodzin. Pieniązków było na tyle dużo, że pomogliśmy także rodzinom z gminy Czemierniki - dodaje Jacek Patkowski, współorganizator.

Cisi bohaterowie

Jak się okazuje, akcja Motomikołajki kryje także cichych bohaterów - ludzi, którzy nie mogli być w tym dniu z motocyklistami, a bardzo chcieli pomóc.

- Wielkim pozytywnym zaskoczeniem były odbierane przeze mnie telefony z propozycją wsparcia akcji poprzez zakup najpotrzebniejszych rzeczy dla wybranej rodziny. Pomoc płynęła nie tylko z Radzyna czy okolic, ale także z Polski i zagranicy. Do pomocy przystępowały rodziny, grupy przyjaciół i znajomych, a nawet obcych sobie ludzi. Wszyscy organizowali się

i robili paczki dla potrzebujących rodzin. To było naprawdę coś pięknego - mówi Karol.

Plany na przyszły rok

Jeśli nic nie pokrzyżuje planów, motocykliści zapowiadają, że za rok pomoc będzie niesiona na jeszcze większą skalę.

- Nie chcemy zdradzać szczegółów, ale plany mamy wielkie i mamy nadzieję, że wszystko pójdzie po naszej myśli. Jeszcze raz wszystkim serdecznie dziękujemy za pomoc i już dzisiaj zapraszamy do włączenia się w akcję za rok - zachęcają motocykliści.

mm

Szkoła w Suchowoli pełna świąteczno-
noworocznych drzewek, i to jakich!

W szkole w Suchowoli cieszy oko świąteczno-noworoczny wystrój nie tylko klas, ale i korytarzy.

Poprzednio były anioły, gwiazdy, w tym roku przyszedł czas na choinki, ale nie tradycyjne. Uczniowie z nauczycielami i rodzicami przygotowali kreatywne i oryginalne drzewka. Każde inne, każde piękne i niepowtarzalne.

- Dziękujemy za to całej społeczności szkolnej, a jest liczna, bo często do takich działań włączają się nie tylko rodzice, ale i dziadkowie oraz dalsza rodzina naszych uczniów - składają podziękowania pedagogzy.

mm



Jak widać, uczniom i ich rodzicom oraz nauczycielom nie brakuje kreatywności